



Józef Wieczorek

Moje boje

Blogosławie dysydenta akademickiego

Tom 10

Kraków A.D. 2017

Zawartość

A.D. 2017

7 - Internetowy bilans roku 2016 r. dysydenta akademickiego bez etatu

12 - Kneblowanie prawdy, czyli cenzura na Mysiej a cenzura na Gołębiej

20 - Zasłużony dla Wielkiej Czystki Akademickiej spoczął w Alei Zasłużonych

31- WON swołocz !

34 - Trwa proces niezależnego dziennikarza Józefa Wieczorka

39 - Trwają poszukiwania kluczy do reformy systemu akademickiego

44 - Jak to się dzieje, że nie wpływają negatywnie na młodzież akademicką

52 - Moja sprawa pod opieką serafinów

64 - PZPR – po śmierci silniejsza niż za życia

70 - Samoregulacja środowiska akademickiego ?

76 - Nagła i niespodziewana zmiana (nie)zadowolenia materialnego polskiej profesorii

84- Solidarność bezobjawowa

93 - Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych A.D. 2017 w moim obiektywie

100 - Nie tylko zabory, wojny i rok 1968 !

110-Polsko-chińska kompatybilność akademicka

117 - Wołanie do Alma Mater: Akademicy opamiętajcie się, najwyższy czas !

127 - MISJĄ UCZELNI JEST UCZYĆ, ale misjonarze są wyklęci !

133 - Prawda, rzetelność i transparentność utracone wartości nauki w Polsce

141 - Niezależni dziennikarze o moim kafkowskim procesie

150 - Uniwersytet Jagielloński po 30 latach przywraca mnie do pracy !

152 - Czy studenci nauczą czegoś profesorów ?

161 - Patologie akademickie pod moją lupą

166 - Profesor – fanatyk zaniedbywania studentów ?

170 - A może by tak wrócić do wartości II RP ?

175 - Jedyna bojąca Uniwersytetu Jagiellońskiego ?

187 - Skoro wyklęty w PRL, to i w III RP

193 - Moim marzeniem jest poznanie historii i mechanizmów niszczenia elit w PRL/III RP i wykorzystanie tego poznania do projektu tworzenia elit w ramach dobrej zmiany

201 - Wystąpienie do ministra Jarosława Gowina

207 - Pamuła, Gowin, Mazguła i UJ

211 - Refleksje krawieckie nad systemem akademickim

218 - „Oszukali (i ośmieszyli) Ministerstwo Nauki”

226 -III RP posadowiona na fundamencie pozowanych zdjęć

231 - Kiedy uszczelnienie finansowania systemu akademickiego ?

236 - Majchrowski to nie wyjątek, czyli rzecz o standardach akademickich (i nie tylko) III RP

242 - Kiedy poznamy straty wojenne wojny jaruzelsko -polskiej ?

**Internetowy bilans roku 2016 r.
dysydenta akademickiego bez etatu
Pro Publico Bono**



Działalność publicystyczna

**Moje boje – Blogosłowie dysydenta akademickiego–
tomy 8-9**



Wykaz aktywnych , także w 2016 r. stron NFA:

NIEZALEŻNE FORUM AKADEMICKIE

<http://www.nfa.pl/>

LUSTRACJA I WERYFIKACJA NAUKOWCÓW PRL

<http://lustronauki.wordpress.com/>

ETYKA I PATOLOGIE POLSKIEGO ŚRODOWISKA

AKADEMICKIEGO

<http://nfaetyka.wordpress.com/>

MEDIA POD LUPĄ NFA

<http://nfajw.wordpress.com/>

NIEZALEŻNE FORUM AKADEMICKIE – SPRAWY LUDZI NAUKI

<http://nfapat.wordpress.com/>

[MEDIATOR AKADEMICKI KONTRA MOBBING](#)

<http://nfamob.wordpress.com/>

[NIEZALEŻNE FORUM AKADEMICKIE – WHO IS WHO](#)

<http://nfawww.wordpress.com/>



Moje blogi (akademickie, i nie tylko)

[Blog akademickiego nonkonformisty](#)

<https://blogjw.wordpress.com/>

blogmedia.24

<http://blogmedia24.pl/blog/1196>

salon24

<http://jwieczorek.salon24.pl/>

blogpress

<http://blogpress.pl/blog/4146>

Radio Wnet

<http://www.radiownet.pl/>

Legion św. Ekspedyta

<http://www.ekspedyt.org/>

Nieoprawni.pl

<http://nieoprawni.pl/>

Presmania.pl

<http://pressmania.pl/>

[Gazeta Obywatelska](#)

<http://nowa.gazetaobywatelska.info/blogs>

trybunalscy.pl

<http://www.trybunalscy.pl/>

Polish Club Online

<http://www.polishclub.org/?s=J>

<http://www.polishclub.org/?s=J%C3%B3zef+Wieczorek&submit=Szukaj>

Profil na Facebooku

<https://www.facebook.com/jozef.wieczorek>



Działalność filmowa

YouTube

Ok. 280 wideo na kanale YouTube –

<https://www.youtube.com/user/jwfoto>

(obecnie 824 subskrybentów, niemal 2 krotnie więcej niż pod koniec 2015 r.) – głównie dokumentacje wydarzeń środowiska patriotycznego – nie tylko w Krakowie



Działalność fotoreporterska

Strony ‚kronikarskie’ (aktywne w 2016 r.)

fotoreportaże, choć nie tylko

Józef Wieczorek w Krakowie (i nie tylko) w 2016 r.

FOTOkronika wydarzeń patriotycznych i niezależnych

<https://wkrakowie2016.wordpress.com/>

prawie 200 fotoreportaży

Żołnierze Niezłomni w Parku Jordana w Krakowie

Pomniki „Żołnierzy Wyklętych” w systemie komunistycznym,
uhonorowanych w Galerii Wielkich Polaków XX wieku

<http://niezlomniwparkujordana.wordpress.com/>

Wojtek z Armii Andersa w krakowskim Parku Jordana

<http://pomnikwojtek.wordpress.com/>

Krzyż Pamięci Jana Pawła II na Krakowskich Błoniach

<https://krzyz.wordpress.com/>

Józef Wieczorek – Galeria A.D. 2016

<https://jwfotowideo.wordpress.com/>



Działalność radiowa

<http://niepoprawneradio.pl/>

dziesiątki felietonów akademickich

dziesiątki nagrań ,na żywo’ (i nie tylko) ze spotkań klubowych

(i nie tylko)

Niepoprawny Magazyn Akademicki [wydania 5 – 13]

- [Niepoprawny Magazyn Akademicki \[5\]](#)
- [Niepoprawny Magazyn Akademicki \[6\]](#)
- [Niepoprawny Magazyn Akademicki \[7\]](#)

- [Niepoprawny Magazyn Akademicki \[8\]](#)
- [Niepoprawny Magazyn Akademicki \[9\]](#)
- [Niepoprawny Magazyn Akademicki \[10\]](#)
- [Niepoprawny Magazyn Akademicki \[11\]](#)
- [Niepoprawny Magazyn Akademicki \[12\]](#)
- [Niepoprawny Magazyn Akademicki \[13\]](#)



Działalność zawodowa

Pozabilansowa, więc pomijam

ale gdyby jej nie było, to i tej w/w PRO PUBLICO BONO też by
nie było

Kneblowanie prawdy, czyli cenzura na Mysiej a cenzura na Gołębiej

W książce Błażeja Torańskiego „Knebel. Cenzura w PRL-u” [<https://www.youtube.com/watch?v=GELeK1QM8n4>] jeden z cenzorów mówi (s. 154):

„Prawda dla Mysiej nie miała żadnego znaczenia. Urząd robił wszystko, aby zahamować dostęp społeczeństwa do prawdy historycznej”

Trudno żebym nie miał skojarzeń na gruncie akademickim, tym bardziej, że akademików kneblujących prawdę, robiących wszystko (a nawet więcej) aby zahamować dostęp do prawdy historycznej wynosi się pod niebiosa, a nawet ponad.

Od 30 lat (a nawet wcześniej) toczę boje

[<https://blogjw.wordpress.com/>] o ujawnienie prawdy

historycznej przez kolejnych rektorów UJ/historyków UJ (i nie tylko) i nie są to boje zwycięskie – wręcz przeciwnie.

Dostęp do prawdy na Gołębiej [siedziba UJ) nie tylko jest hamowany, ale całkiem blokowany, a jednocześnie nieprawda

jest objawiana społeczeństwu bez możliwości dyskusji nad jej obliczem.

Wsparcia w swych bojach nie mam żadnego, walczę samojeden, a po drugiej stronie – ogromny zastęp samych goliatów w togach i gronostajach, wspieranych przez ich miłośników oczekujących na podobną garderobę.

Prawda nie ma dla nich żadnego znaczenia – liczy się tylko garderoba. Jak dostęp do prawdy zostanie skutecznie zablokowany – mają szanse na podobne przyzwanie.

Gdy na okoliczność jubileuszu UJ w roku 2000 chciałem powspominać nieco o historii niezbyt jeszcze od jubileuszu odległej, okazało się to niecenzuralne, bo zbyt obnażało tych co w togach. [Mój jubileusz-
<https://wobjw.wordpress.com/2009/12/30/moj-jubileusz/>].

Ponowiłem swoje chęci po jakichś 10 latach jak tylko przeczytałem, że historia – ta nieodległa – jednak była, ale jest jakby za mgłą, a to z powodu strachu, czy też jakiejś niechęci, i nie jest rejestrowania. Projekt Pamięć UJ wdrażano [<http://www.archiwum.uj.edu.pl/projekty-auj/pamiec-universytetu>], ale moich wspomnień, mimo nagrania 6 godzin

– nie wdrożono.

Znowu niecenzuralne ?! Knebel na wspomnienia nałożono !

Takich historii ujawniać NIELZJA !

Mysia już wtedy nie funkcjonowała, ale funkcje Mysiej przejęła Gołębia, z większymi jeszcze sukcesami.

Chciałem też prowadzić całkiem naukowe badania nad nieuczciwością naukową, nad przygotowaniem publikacji "Mnie uczyć zakazano"

<https://wobjw.wordpress.com/2009/12/30/co-slychac-pod-dywanem/> ale wszystko to co nieuczciwe pochowano pod dywanem i zahamowano skutecznie dostęp społeczeństwa do prawdy historycznej.

Jak wygląda dostęp do prawdy, do teczek w sejfach poukrywanych, do zbioru zastrzeżonego UJ – udokumentowałem w czasie zaistnienia internetu za panowania kolejnych rektorów

<https://nfapat.wordpress.com/category/sprawa-jozefa-wieczorka/>

Mimo upływu lat, a nawet już wieków – blokady na prawdę nie zniesiono.

Ze statutu uczelni usunięto zapis, że uniwersytet to korporacja nauczających i nauczanych poszukujących razem prawdy.

Uznano zapewne, że problem prawdy tam samym raz na zawsze został rozwiązany i nie ma co szperać w papierach, a do budowy korporacji oszukujących i oszukiwanych wcale to nie jest potrzebne. [

<https://blogjw.wordpress.com/2016/11/19/oszukiwanie-jest-chwalebne/%5D>

Postulowałem mimo to – a raczej właśnie dlatego – opracowanie ‚Czarnej księgi komunizmu w nauce i edukacji,‘

[[Wystąpienie do Prezesa IPN w sprawie opracowania ‚CZARNEJ KSIĘGI KOMUNIZMU W NAUCE I EDUKACJI‘](https://wobjw.wordpress.com/2010/01/01/wystapienie-do-prezesa-ipn-w-sprawie-opracowania-czarnej-ksiegi-komunizmu-w-nauce-i-edukacji/)] –
<https://wobjw.wordpress.com/2010/01/01/wystapienie-do-prezesa-ipn-w-sprawie-opracowania-czarnej-ksiegi-komunizmu-w-nauce-i-edukacji/>

[POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI A CZARNA KSIĘGAKOMUNIZMU](https://wobjw.wordpress.com/2009/12/30/polska-akademia-umiejtnosci-a-czarna-ksiega-komunizmu/)

<https://wobjw.wordpress.com/2009/12/30/polska-akademia-umiejtnosci-a-czarna-ksiega-komunizmu/>

Solidarność UJ a CZARNA KSIĘGA KOMUNIZMU W NAUCE I EDUKACJI

<https://wobjw.wordpress.com/tag/czarna-ksiega-komunizmu-w-nauce-i-edukacji/>]

ale rzecz okazała się całkiem beznadziejna, bo wiodący w kraju historycy UJ takiego okresu w dziejach nie wyróżniają ([Lustracja dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego–
https://blogjw.wordpress.com/2009/03/25/lustracja-dziejow-universytetu-jagiellońskiego/](https://blogjw.wordpress.com/2009/03/25/lustracja-dziejow-universytetu-jagiellońskiego/)) więc jak można zapisać w księgach coś czego nie ma ?

Uznali zresztą, że ekscesy komunizmu to moja sprawa prywatna, a ponadto od 56 roku to jeno system liberalizowano stopniowo.

Mazguła przy takich – to mały pikuś.

[Mazgulenie stanu wojennego w kontekście liberalizacji systemu w ujęciu mędrców jagiellońskich (akademickich)
<https://blogjw.wordpress.com/2016/12/07/mazgulenie-stanu-wojennego/>]

Co więcej liczne gremia SB i ich tajnych (ujawnianych), jak i jawnych współpracowników (utajnianych) podobno tak znakomicie ochroniły uczelnie przed takimi – jak ja, że mucha nie siada i nie ma co gadać, ani pisać! [[Potrzebna lustracja lustracji](https://blogjw.wordpress.com/2016/08/20/potrzebna-lustracja-lustracji) – <https://blogjw.wordpress.com/2016/08/20/potrzebna-lustracja-lustracji/%5D>

Cenzurze na Mysiej poświęcono wiele już opracowań i co nieco wiadomo jak prawda była blokowana, deformowana, niszczone, wraz z jej nosicielami i obrońcami.

Nie znam jednak żadnego opracowania cenzury na Gołębiej, na wzorcowej dla innych uczelni, tak w czasach PRLu, jak i PRLu-bis.

Na Gołębiej teczki są nadal tajne i mamy zbiór zastrzeżony, więc nie da się detalicznie wykazać ingerencji akademickiej cenzury.

[[Akademicki zbiór zastrzeżony](https://blogjw.wordpress.com/2016/10/10/akademicki-zbior-zastrzezony/)

<https://blogjw.wordpress.com/2016/10/10/akademicki-zbior-zastrzezony/>

Tajne teczki UJ, czyli o wyższości ‚prawa‘ stanu wojennego nad Konstytucją III RP

<https://wobjw.wordpress.com/2009/12/30/tajne-teczki-uj/>

No cóż, członkiem Loży to ja nie jestem Kilkadziesiąt pytań w sprawie

„Jagiellończyka”, <https://blogjw.wordpress.com/2012/11/07/no-coz-czlonkiem-lozy-to-ja-nie-jestem/>

Kolejne pytania w sprawie ‚Jagiellończyka’, czyli zdumienie dlaczego ‚badacze’ uznający Lesława Maleszkę za pokrzywdzonego w PRL mogą uchodzić za wiarygodnych w III RP

<https://blogjw.wordpress.com/2013/02/12/kolejne-pytania-w-sprawie-jagiellonczyka/>

Poradnik dla badających czasy PRL-u na odcinku akademickim

<https://blogjw.wordpress.com/2013/02/10/poradnik-dla-badajacych-czasy-prl-u-na-odcinku-akademickim/>

Zdaje się, że polityka historyczna nawet w czasach tzw. wolnej Polski takiej wolności badań nie przewiduje, a cenzura na Gołębiej brak takiej wolności ma zabezpieczyć.



Apeluję o nadsyłanie przykładów cenzury ‚akademickiej’ do ujawnienia na stronach

oraz zachęcam do rozmów w ramach Niepoprawnego
Magazynu Akademickiego <http://niepoprawneradio.pl/>

temat cenzury akademickiej

– także w III RP, jest bardzo pożądanym

(kontakt – jozef.wieczorek@interia.pl)

Zasłużony dla Wielkiej Czystki Akademickiej

spoczął w Alei Zasłużonych

Na stronach Uniwersytetu Jagiellońskiego czytamy: [http://www.uj.edu.pl/wiadomosci/-/journal_content/56_INSTANCE_d82IKZvhit4m/10172/135342933]

„4 stycznia 2017 roku odbył się pogrzeb prof. Aleksandra Koj – wybitnego uczonego, trzykrotnego rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, współtwórcy Wydziału Biochemii, Biofizyki i Biotechnologii UJ, jednego z inicjatorów powstania Kampusu 600-lecia Odnowienia Uniwersytetu Jagiellońskiego.” a dalej : „Mszę świętą żałobną w kolegiacie św. Anny odprawił bp Grzegorz Ryś, który podkreślił w trakcie homilii, że prof. Aleksander Koj „całe życie szukał prawdy i tą prawdą żył”.

No cóż, zmarłych należy po chrześcijańsku pochować i dla potomnych przedstawić dorobek ich życia. W tym przypadku także dorobek akademicki, jako że zmarły był, i to przez lata, decydującym akademickim – przez 3 kadencje rektorem (wcześniej także prorektorem) najstarszej, wzorcowej dla innych uczelni. Rzecz w tym, że przedstawiając zmarłego jako

człowieka żyjącego wcześniej prawdą nie powinno się z prawdą mijać. Odróżnienie prawdy od nieprawdy czasem jest trudne, ale w ostatnich czasach Polacy (niemala ich część!) całkiem się pogubili i prawdy od kłamstwa nie są w stanie odróżnić, a przede wszystkim wcale tego nie chcą.

Ja na gruncie akademickim (i to decydenckim) miałem do czynienia ze zmarłym rektorem i nieco na ten temat za Jego życia napisałem, tak jak pisałem do niego, aby zechciał znaną mu prawdę ujawnić potomnym. Bezskutecznie.

Jak można mówić, że ktoś prawdy szukał skoro jej nie chciał znać ?! Jak można mówić, że żył prawdą skoro żył w nieprawdzie ?! i prawdy nie chciał potomnym przekazać .

Może cierpiał na amnezję, ale czemu bliscy nie chcieli mu dopomóc ?

Ja się starałem, mimo że do bliskich się nie zaliczałem. Spotykaliśmy się na Radach Wydziału BiNoZ, na spotkaniach Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika prowadzonych przez Jego żonę -po raz ostatni na początku grudnia 1986 r. – jak się okazało zaraz po tym, jak zostałem skazany na śmierć akademicką przez anonimową do dnia dzisiejszego komisję w

ramach politycznej weryfikacji kadr, której na UJ prof. A. Koj, jako prorektor, przewodniczył.

Ta pozamerytoryczna weryfikacja, bez możliwości odwoływania się do sądów (nawet w PRLu !), prowadziła (jak i wcześniejsze działania) do Wielkiej Czystki Akademickiej. Była poprzedzona nowelizacją prawa (po zakończeniu stanu wojennego) tak aby niewygodnych, nie nadających się do budowy systemu komunistycznego, stanowiących dla niego (i dla uczelni) zagrożenie, usuwać z uczelni, jak się po latach okazuje – dożywotnio i bez możliwości poznania ani merytorycznego uzasadnienia, ani składów komisji weryfikacyjnych ! (do dziś !).

I na czele tej operacji stał w 1986. r. jako prorektor UJ – prof. A. Koj, czego ani on (do swojej śmierci), ani władze UJ, nie mogą sobie przypomnieć ! A była to i jest – zbrodnia na prawdzie !

O swoich dokonaniach w czasie pełnienia tej funkcji nie wspomina w swych wspomnieniach (z zapomnieniami) –Trzy Kadencje –Wspomnienia Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Widocznie jednak prawdą nie żył i podobnie

jak jego następcy przez te wszystkie lata za nic w świecie nie chciał jej poznać !

Do tej pory wyliczono ile było tajnych współpracowników SB na UJ, ale nie doliczono się ani jednego pracownika, który by został w tych latach usunięty w wyniku weryfikacji odbywającej się pod batutą PZPR i SB.

Członkowie komisji nie potrafili się podpisać choćby krzyżykiem, a badacze nie potrafili znaleźć choćby jednego wygnanego z akademickiego raj. W porównaniu z rajem biblijnym UJ był niewątpliwie w PRL/PRL-bis rajem prawdziwym ! (w ujęciu mędrców jagiellońskich, z których nie ujęto ani jednego za rozpowszechnianie nieprawdy).

I taka jest prawda, którą dokumentuję w licznych tekstach – bez reakcji rektorów, najznakomitszych historyków, autorytetów moralnych i intelektualnych, no i całej zresztą korporacji oszukujących i oszukiwanych, która w ramach takich j.w. operacji zastąpiła skutecznie korporację nauczających i nauczanych poszukujących razem prawdy jaką kiedyś stanowił uniwersytet.

Zasłużeni dla tworzenia tej postępowej korporacji rzecz jasna są solidarni i podnoszą zasługi swojego poprzednika. (b. rektor F. Ziejka K.O. „ Zebu” [czy można było mieć bardziej trafny pseudonim ?] , czy obecny rektor – prof. Wojciech Nowak chwalcący się oszukiwaniem studentów).

Podnoszona jest rola rektora A. Koja jaką odegrał w budowaniu autonomii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Czy podporządkowanie się dyrektywom PZPR i SB w przeprowadzeniu politycznej weryfikacji kadr państwa totalitarnego to była budowa autonomii uniwersytetu ?

Na temat skutków tego podporządkowania się na UJ panuje milczenie, gdy np. nawet poznańska mutacja GazWyb podnosi ekscesy tej weryfikacji na terenie UAM [Dwie twarze byłego rektora – reportaż Piotra Bojarskiego o prof. Fisiaku <http://poznan.wyborcza.pl/poznan/1,36037,3290514.html%5D>].

Na czym zatem polegała i polega nadal autonomia UJ ? Czy nie była (i nadal jest) autonomią wobec prawdy na drodze do budowania uniwersytetu jako korporacji oszukujących i oszukiwanych ?

Kontakt operacyjny „ Zebu” mówi – „Wspaniały człowiek. Można było na nim polegać jak na Zawiszy – z bólem w głosie mówi prof. Franciszek Ziejka, następca prof. Koja w Alma Mater” [<http://www.dziennikpolski24.pl/aktualnosci/a/prof-aleksander-koj-trzykrotny-rektor-uj-nie-zyje,11643975/>].

Czyli co ? – jak na Zawiszy można było na nim polegać, że nie ujawni ani składów komisji politycznej weryfikacji kadr (członkowie komisji na UJ nie podpisywali się nawet krzyżykiem !), ani tajnych, czy jawnych współpracowników systemu kłamstwa, a przede wszystkim włos im z głowy nie spadnie !

Jak na Zawiszy można było na nim polegać, że tych, którzy ani tajnymi ani jawnymi współpracownikami być nie chcieli i których Ob. A. Koj w ramach Czystki z uniwersytetu pousuwał to i w kolejnych kadencjach rektorskich w tzw. wolnej Polsce nie przywróci ?!

Ja wg Ob. A. Koja (i jego następców – beneficjentów Wielkiej Czystki Akademickiej) stanowiłem zagrożenie dla UJ, bo ujawnianie prawdy było zabójcze dla korporacji oszukujących, której bronił zamiast niepodległości.

Usunięci w PRLu wolności wykładania w III RP nie odzyskali ! I to jest ta wielka zasługa Ob. Koją dla obecnego UJ, w którym dla prawdy nie ma miejsca.

Pełnomocnik Ob. A.Koja (rektora UJ w 1990 r.) – ob. Cz. Jura (dziekan BiNoZ) przed sejmową Komisją Pojednawczą bez pojednania zapowiadał, że jak zostaną przywrócony na UJ to za tydzień, miesiąc i tak mnie nie będzie na UJ, a poza tym to po moim odejściu instytut kwitnie ! Zapewne wiecie UJ (nie tylko instytutu) jest tego „kwitnienia” w ujęciu biologów UJ – profesorówdoktorówhabilitowanych naukipolskiej najlepszym przykładem.

Obecni „ Działacze podziemnej „S” w UJ podkreślają, że to rektor Koj doprowadził do zmarginalizowania roli PZPR na uniwersytecie <http://www.dziennikpolski24.pl/aktualnosci/a/pr of-aleksander-koj-trzykrotny-rektor-uj-nie-zyje,11643975>” / ale nie wyjaśniają na czym ona polegała i niczym tego nie dokumentują.

Jedyna dostępna, niepełna dokumentacja POP PZPR jest na mojej stronie

[<https://lustronauki.wordpress.com/2009/04/27/poczet-sekretarzy-komitetu-uczelnianego-pzpr-uj/>].

Ja chciałem to ‚marginalizowanie’ lepiej poznać, ale bez sukcesu.

Wiem (mam nieco dokumentacji), jednak, że „S” UJ była (i jest) solidarna z towarzyszami PZPR, którzy dzięki „marginalizacji” w ujęciu działaczy „S”, nawet po 10 letnim stażu dyrektorskim w PRL mogli odbyć kilkunastolenie „staże” dyrektorskie w III RP po wydaleniu z UJ – im i UJ zagrażających.

Mnie niestety nikt nie chciał tak zmarginalizować – ani Ob. A. Koj, ani działacze „S”. Nadal stanowią zagrożenie i to nawet nie tylko dla UJ, ale całego systemu akademickiego/całego środowiska akademickiego w Polsce.

Rektor A. Koj ma zasługi dla powstania Kampusu UJ, ale nie zdołał go (jak i jego następcy) wypełnić taką substancją akademicką, aby UJ się wznosił, a nie spadał.

Sam podobno uformował 60 mgr w długim czasie, gdy ja w krótkim czasie wojennym (!) uformowałem jako młody człowiek 20 mgr, niestety lepszych od formowanych przez przewodnią siłę narodu – rzecz jasna beneficjentów czystki Ob. Koj (w ramach jej marginalizacji !). Trudno się dziwić, że

skutki zasług Ob. A. Koj dla Wielkiej Czystki Akademickiej (powtarzam – politycznej, pozamerytorycznej, poza prawdą ulokowanej) nadal trwają.

Rektor A. Koj został pochowany w Alei Zasłużonych, na krakowskim cm. Rakowickim, podobnie jak jego teść Teodor Marchlewski – wielce zasłużony rektor UJ, wielbiący twórcę raju komunistycznego.

O zasługach rektorów (i nie tylko) należy pamiętać, pisać o nich, dokumentować, i nie pomijać ich wszechstronnego dorobku, szczególnie gdy stanowią wzór dla kolejnych pokoleń i wyznaczają Aleje Zasłużonych.

Podpisano – Józef (imię) Wieczorek(nazwisko)

wygnany z raju jagiellońskiego w czasie Wielkiej Czystki Akademickiej nadzorowanej na UJ przez Ob. A. Koj (wówczas w randze prorektora) po pozamerytorycznej ocenie dokonanej przez „bezkrzyżkowców”

-członkowie komisji weryfikacyjnej nie podpisali się ani imieniem, ani nazwiskiem, ani nawet krzyżkami, z wyjątkiem zygzaka przewodniczącego, co akceptował Ob. A. Koj, także podczas trzech swoich kadencji rektorskich, a beneficjenci tej czystki -przy przyzwoleniu sądów III RP i Rzeczników Praw

Obywatelskich – twierdzą, że komisja nie była anonimowa ! a materiały czystki mogą być nadal zaaresztowane na mocy „prawa” r. 1983 !

P.S.

Zalecana bibliografia (wraz z cytowanymi tam tekstami)
[Aleksander Koj – trzykrotny rektor UJ, cierpiący na amnezję, jakoś nie dąży do poznania prawdy o rugach akademickich w PRL – w czym ma swój udział, tak jak nie dążył po poznania łamania Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka’ na UJ, w którego kierowaniu miał swój udział – <https://lustronauki.wordpress.com/2009/09/30/aleksander-koj/>](#)

[List w sprawie weryfikacji kadr akademickich UJ w 1986 r. – <https://lustronauki.wordpress.com/2009/04/17/list-w-sprawie-weryfikacji-kadr-akademickich/>](#)

[Powszechna Deklaracja Praw Człowieka nie za bardzo powszechna – <https://blogjw.wordpress.com/2008/12/10/powszechna-deklaracja-praw-czlowieka-nie-za-bardzo-powszechna/>](#)

Zapomnienia Ob. Rektora UJ trzech kadencji -

<https://blogjw.wordpress.com/2014/12/03/zapomnienia-ob-rektora-uj-trzech-kadencji/>

<https://nfapat.wordpress.com/category/sprawa-jozefa-wieczorka>

<https://blogjw.wordpress.com/>

<https://lustronauki.wordpress.com/>

WON swołocz !

Przypadek Iwana Pawłowa – rosyjskiego noblisty z czasów carskich – w czasach stalinowskich

[Naukowcy spod czerwonej gwiazdy Panas-Goworska Marta, Goworski Andrzej, PWN 2016]

Przypadek Leopolda Infelda – współpracownika Einsteina i komunistów w PRL, pochodzenia żydowskiego !

[Szkice z przeszłości, PIW, Warszawa 1964.]

Poszukuję takich co w czasach Solidarności i po tych czasach mówili – WON swołocz ! w obronie prześladowanych członków „S” w systemie akademickim.

Rektorzy UJ do takich nie należeli. Polecenia MSW usuwania niewygodnych za negatywne oddziaływanie na młodzież akademicką – wykonywali ! Czyli won – ale opozycjonista !

Towarzysz dyrektor grzmiał – jak się komuś nie podoba to – won na Szpicbergen ! wysyłając jednak na Szpicbergen jedynie tych, którym się podobało

<https://wobjw.wordpress.com/2009/12/30/xx-rocznica-wprowadzenia-stanu-wojennego/>

O zachowaniach w takich sytuacjach bohaterów spod Monte Cassino i z Powstania Warszawskiego już pisałem <https://blogjw.wordpress.com/2014/09/22/bohaterowi-e-nie-zawsze-sa-odwazni/> , o zachowaniu „bohatera „S’ – obecnie na czele marszów KODu – również <https://wobjw.wordpress.com/tag/solidarnosc-uj/>.

Mam swoje doświadczenia zwalające z nóg. O odwadze moich wychowanków nie chciałbym pisać – poznałem oblicze i moc akademickich srebrników.

Z moich doświadczeń wynika, że odwaga na froncie akademickim, to jest zupełnie inna kategoria odwagi, niż odwaga na frontach wojennych.

Bohaterowie wojenni często zachowują się jak skończeni tchórze na frontach akademickich i to nieraz stanowi dla nich trampolinę do karier akademickich w korporacji oszukujących i oszukiwanych, przeciwko czemu najodważniejsi etatowi akademicy nawet głosu nie zabiorą, nie mówiąc o zdecydowanym poleceniu – Won swołocz !

Chciałbym poznać i ujawnić doświadczenia innych, mam nadzieję bardziej budujące.

Chciałbym napisać /ujawnić coś bardziej pozytywnego o akademikach, ale muszę mieć wiarygodny materiał faktograficzny.

Kiedyś już pisałem –[Chciałbym napisać coś pozytywnego o rektorach](https://blogjw.wordpress.com/2015/02/17/chcialbym-napisac-cos-pozytywnego-o-rektorach/)–

<https://blogjw.wordpress.com/2015/02/17/chcialbym-napisac-cos-pozytywnego-o-rektorach/> i był nawet odzew, słabo bo słaby– ale był !

<https://blogjw.wordpress.com/2015/02/18/pozytywnie-o-reakcji-reaktora/>

Proszę o kontakt

jozef.wieczorek@interia.p

Trwa proces niezależnego dziennikarza Józefa Wieczorka

Otrzymałem tekst w mojej sprawie sądowej. Publikuję bez cenzury, bo z cenzurą walczę od lat, czego najlepszym dowodem jest moja działalność Pro Publico Bono i właśnie mój proces, o którym traktuje ten list.

Jest on także dowodem, że na tym padole ziemskim są jeszcze ludzie, którzy widzą coś więcej niż końcówkę własnego nosa i zawartość własnej kieszeni.

Tym razem nie jestem sam – inni informacje o procesie rozpowszechniają, wielu bywa na rozprawach. Są solidarni.

Gdy na przełomie wieków starałem się o przedłożenie wyjaśnienia skazania mnie na dożywocie poza-uczelniane (podczas Wielkiej Czystki Akademickiej), o ujawnianie skazujących, o ew. wznowienie wykładów i formowania nowych naukowców – był lincz !

Nie było świadków ! Bo nikt się nie odważył być na sali sądowej! – Mimo że formalnie istnieje „Solidarność” – także akademicka, na etatach akademickich są ci, którzy i mnie te

etaty i może więcej zawdzięczają, nie mówiąc o tych wszystkich wspaniałych, najszlachetniejszych, wynoszonych pod niebiosa a nawet ponad.

Pustka !

Zresztą i obecnie są tacy, którzy milczą i są nieobecni – ci, których od lat wspierałem, głowę za nich nadstawiałem. Podobno sam jestem sobie winien, pcham się tam gdzie nie trzeba, gdzie nie mój interes, a przy tym mam niedobry charakter (tak mi zarzucali także anonimowcy skazujący mnie na śmierć akademicką).

No cóż, już taki jestem, a przy tym wolę margines o charakterach niewłaściwych dla niemiłościwie panujących/robiących kariery.

I to jest CONSTANS ! I żadnej zmiany jak nie było, tak i nie będzie !

Eli Serafin bardzo dziękuję, ale trzeba mieć na uwadze, że serafini to aniołowie !

Inni nie są w stanie im dorównać.

Jw



**Trwa proces niezależnego dziennikarza Józefa
Wieczorka**

W najbliższy czwartek, tj. **19 stycznia 2017 roku** w Sądzie Rejonowym dla Krakowa – Krowodrzy, **w sali numer D-144, o godzinie 12.00** odbędzie się kolejna już rozprawa Prokuratury przeciwko niezależnemu dziennikarzowi Józefowi Wieczorkowi, która chce Go ukarać za udostępnienie na You Tube nagrania z procesu Adama Słomki.

Podczas kampanii prezydenckiej w 2015 roku Słomka został oskarżony o namawianie gangsterów do zabójstwa sędziego. Rozprawa miała miejsce w Myślenicach. Adama Słomkę uniewinniono.

Tamten proces, podczas którego szkalowano dobre imię kandydata na Prezydenta RP rejestrowały liczne media, również Telewizja Kraków. Podczas procesu apelacyjnego spowodowanego przez Prokuraturę, która uparcie chciała obciążyć kandydata na Prezydenta RP Adama Słomkę, prowadząca rozprawę sędzia próbowała utajnić jej przebieg. Adam Słomka, któremu zezwoliła na rejestrowanie procesu został wtedy uniewinniony. Te akcje wymierzone przeciwko Słomce, te fałszywe oskarżenia spowodowały oczywiście zmniejszenie poparcia dla Jego kandydatury.

Józef Wieczorek jako dziennikarz, którego obowiązkiem jest upublicznianie spraw, które w odczuciu społecznym budzą wątpliwości działał w dobrej wierze, dla dobra publicznego

udostępniając nagranie z tamtego dziwnego posiedzenia sądu. Sędziowie robią co chcą.

Zachowują się skandalicznie. Jak mogliśmy usłyszeć już nawet podczas tej rozprawy Józef Wieczorek podał przykład abstrakcyjnego, nielogicznego zachowania sędzi. W czasie trwania tzw. „procesu jasełkowego”, podczas pierwszej rozprawy sędzia zezwalała na rejestrację. Podczas drugiej rozprawy nie zezwoliła, nie podając nawet przyczyny tej decyzji, ale gdy weszła Telewizja Kraków – wszyscy dostali zgodę.

Wielokrotnie uczestniczyliśmy w różnych rozprawach i widzimy zachowanie tych ludzi, widzimy co się dzieje z psychiką sędziów. Często są nerwowi, aroganccy, wyrzucają ludzi z sali, zachowują się tak jakby władza, którą dostali tylko po to, by uczciwie rozsądzać sprawy uderzała im do głowy. Widać jak ta ich praca, to grzebanie w kodeksach, paragrafach, jakichś ułożonych przez kogoś zdaniach, które często nie pasują do rzeczywistości spowodowała, że zatracili kontakt z rzeczywistością. Upokarzają ludzi, uważają się za kogoś lepszego.

Nawet się z tym nie kryją. Na pokazywanej w różnych mediach wielkiej imprezie sędziów z udziałem słynnego celebryty – sędziego Rzeplińskiego jedna z pań stwierdziła, że są wyjątkową kastą ludzi, co potwierdza to, o czym tu piszę. W

polских sądach wciąż tkwią komunistyczni prokuratorzy, sędziowie, którzy nadal skazują polskich patriotów. Zygmunt Miernik przez takie osoby przesiedział prawie pół roku w więzieniu! Już najwyższy czas, by zastąpić ich zdrowymi i uczciwymi polskimi urzędnikami.

W czwartek 19 stycznia będzie przesłuchiwany kolejny świadek obrony Józefa Wieczorka – Adam Słomka. Poprzednia rozprawa z jego udziałem nie odbyła się, ponieważ w tym samym czasie brał udział w procesie w Sądzie Okręgowym w Warszawie, gdzie chorzy na władzę komunistyczni sędziowie chcą Go skazać za czytanie Kodeksu Karnego.

Takich absurdalnych rozpraw jest w Polsce wiele. Potężne pieniądze, którymi powinien być zasilany budżet Kraju wydawane są na takie absurdalne procesy jak ten, który wytoczono dziennikarzowi Józefowi Wieczorkowi.

Prosimy Państwa o udział w tej rozprawie, także o rozpowszechnianie informacji o tym procesie. Pokażmy, że nie godzimy się z takim traktowaniem dziennikarza, którego obowiązkiem jest pokazywanie tego bezprawia jakie wciąż dzieje się w naszych sądach.

Elżbieta Serafin

Trwają poszukiwania kluczy do reformy systemu akademickiego

Aby został zrealizowany plan Morawieckiego musi być odpowiednie zaplecze naukowe dla gospodarki, a dziś jest ono słabe, z czego zdaje sobie sprawę minister nauki. Trzeba to zaplecze budować, mocno zreformować niewydajny i marnotrawny system akademicki. Plan reformy winien być przygotowany przed objęciem władzy i przedstawiony do wdrożenia na samym otwarciu drogi do dobrej zmiany.

Niestety tak nie było i dopiero teraz trwają gorączkowe poszukiwanie kluczy do należytej reformy systemu nauki i szkolnictwa wyższego. 3 zespoły dostały po 300 000 zł na znalezienie tych kluczy – na opracowanie założeń do reformy ustawy o szkolnictwie wyższym. [<https://nkn.gov.pl/>].

Szukają już kilka miesięcy i jeden z zespołów z ogłosił, że to finanse są kluczowe w proponowanej koncepcji reformy szkolnictwa wyższego . [Prof. Kwiek: Finanse kluczowe w proponowanej koncepcji reformy szkolnictwa-

<http://serwisy.gazetaprawna.pl/edukacja/artykuly/1004287,szkolnictwo-wyzsze-budzet-reforma.html> –Gazeta Prawna]

To nie jest żadne odkrycie.

Tak się głosi od lat, walcząc zawzięcie o finanse, bez względu na to jak są wydawane, jakie przynoszą rezultaty.

Odnosi się wrażenie, że co jakiś czas ogłasza się konieczność zreformowania systemu, ale tylko po to, aby ogłosić, że bez dodatkowych i to znacznych pieniędzy – nic się nie da zrobić. System pozornie się reformuje co jakiś czas, ale tak, aby nic naprawdę nie zostało zmienione, pieniądze otrzymane (fakt, że nie takie wielkie) rozchodzą się wśród reformatorów i samych swoich, po czym, ogłasza się konieczność dokonania kolejnych reform, na co są potrzebne rzecz jasna pieniądze, bo finanse są kluczem do zreformowania systemu

.

Klucz ten już się zestrzał, chyba całkiem zardzewiał i jakoś nie spełnia swojej funkcji. Tak naprawdę niczego już się nim nie daje otworzyć, poza otwarciem kieszeni reformatorów do ich wypełnienia.

I takie też są postulaty tego nowego otwarcia – jak mówi lider jednego z zespołów „pule środków powinny trafiać do kilku wybranych, prężnie działających ośrodków naukowych i badawczych...”

Kto je będzie wybierał ? kto zbada ich prężność ? – nie wiadomo. Czy jakieś biuro polityczne ? czy wygrany i podporządkowany zespół utytułowanych już od stóp do głów w warunkach patologicznych ?patologicznej rekrutacji kadr, patologicznej jej oceny, patologicznych karier, aż do patologicznego systemu wyłaniania decydentów do wybierania i określania prężności tak indywidualnej, jak i zbiorowej ?

„Bez zmian w nakładach nie można mówić o sukcesie reformy” prorokuje lider zespołu.

Nie sugeruje nawet czy np. zmiany w rekrutacji kadr (nie na drodze fikcyjnych konkursów – tylko na drodze merytorycznej), w ocenie i awansowaniu kadr (nie wg kryteriów genetyczno-towarzyskich tylko merytorycznych) do sukcesu reformy mogłyby się przyczynić.

Nie sugeruje aby np. nakłady nie były przeznaczone tylko dla beneficjentów patologicznego systemu, ale przynajmniej w części dla wykluczonych z systemu, a przede wszystkim dla

polskich naukowców rozsianych po świecie w dobrych placówkach naukowych, aby mogli wrócić do kraju i podnosili poziom nauki i szkolnictwa wyższego.

Jak do tej pory dla wielu takich nawet złamanego grosza nie chciano przeznaczyć, stąd emigracja do sfery poza akademickiej, czy poza granice kraju – nieprzyjaznego do tej pory dla pasjonatów nauki i edukacji na wysokim poziomie.

Do tej pory wzmacniano finansowo (i nie tylko) tych, którzy tworzyli dla takich bariery, postulowali – won z uczelni, instytutu – bo zagrażają dla etatowych sitw !

Od lat mówi się o drenażu mózgow z Polski, z polskiego systemu nauki, a to ze względu na niedofinansowanie nauki, co częściowo jest prawdą, bo finansowano tych o słabych głowach i charakterach, a ci z mocnymi głowami i charakterami wykluczano z systemu.

Mówienie o drenażu miało stanowić jedynie argument dla zwiększenia finansów dla tych, którzy do tego drenażu się przyczyniali, a nie dla „wydrenowanych”.

Ci co pozostali, nawet się nie pofatygowali, aby obliczyć ile to mózgow zostało wydrenowanych z Polski, czy to w PRL, czy

kolejnych latach III RP. Nie wiadomo ! I ci co pozostali nie potrafią (mają tak słabe głowy ?) czy nie chcą (nie mają w tym interesu ?) aby mieć taką bazę, która mogłaby być bardziej skutecznym kluczem do reformy systemu.

Jak władze politechniki w Lozannie użyli właściwego klucza – dokonali otwarcia na naukowców szwajcarskich pracujących w dobrych ośrodkach zagranicznych – młoda uczelnia szybko awansowała w rankingach najlepszych uczelni.

[np. <http://www.webometrics.info/en/node/169>

20- École Polytechnique Fédérale de Lausanne,

927- Jagiellonian University / Uniwersytet Jagielloński Poland]

Ja osobiście, czy w ramach NFA, takie postulaty zgłaszam od lat – i nic !

Żadnych reakcji ze strony „kluczników”.

Takiego klucza do reformy to oni nie wydadzą! Co to – to nie !

Muszą dbać o tych, co już są na etatach, w ramach patologicznego formowania kadr nadających się do korporacji oszukujących i oszukiwanych, do której poszukujący prawdy zupełnie się nie nadają .

[<https://blogjw.wordpress.com/2016/10/22/nie-nadaje-sie-do-korporacji-oszukujacych-i-oszukiwanych/>]

Jak to się dzieje, że nie wpływają negatywnie na młodzież akademicką

Obserwowałem i dokumentowałem ostatni protest krakowskich ,studentów' przeciwko obecnym nastrojom w Polsce. [Demonstracja studentów I-IV wieku o zmianę nastrojów w Polsce, Kraków 25.01.2017 – <https://wkrakowie2017.wordpress.com/2017/01/26/demonstracja-studentow-i-iv-wieku-o-zmiane-nastrojow-w-polsce-krakow-25-01-2017/>]

Dużo tam było ,studentów' w wieku starszym, a nawet podeszłym, chyba jakichś fanów notorycznego studiowania. Ale niektórzy ,studenci' (nawet mi znani) są na pozycjach emerytowanych już profesorów, w roli wybitnych nauczycieli akademickich – guru młodzieży akademickiej, jak są przedstawiani.

Dowodził nimi nadal aktywny ,student', choć już profesor UJ i to etyki ! A przy tym znawca i problemów kazirodztwa [„Są złe, bo zakazane”] co innym profesorom UJ (i nie tylko

profesorom) wcale nie przeszkadza, wręcz przeciwnie. Do głowy żadnemu z profesorów UJ (i nie tylko) nie przychodzi, że taki prof. Hartman może swym postępowaniem, bredni głosem, negatywnie wpływać na młodzież akademicką.

Nie wpływał negatywnie na młodzież także na tej manifestacji, na krakowskim rynku, wzmocniony w swych działaniach przez kilku wybitnych uczonych – „studentów”, jak prof. Jan Woleński, czy prof. Jerzy Vetulani i kilku dla mnie mniej znanych, ale niewątpliwie wybitnych, jak podkreślano.

Zresztą wybitność od nich sama promieniowała, a ustnie nawiązywali do ruchów studenckich r. 1968 (to byli studenci z tamtych lat), które ich zdaniem zmieniły świat na lepszy, a teraz ci obecni, też ten świat winni zmieniać, bo się nie da na nim już żyć, ani swobodnie demonstrować i oddychać, jako że rządzi PiS i Kaczyński.

Dowodem na ograniczanie wolności demonstrowania innych poglądów była zdaje się ta legalna demonstracja, na której widać były też banery „**Wolne media**”, pod którymi napastowano wolnego, niezależnego dziennikarza, za to, że mu się wolności dokumentowania demonstracji zachciało !

To ci starzy „studenci” nawoływali do buntu młodzież akademicką, której nie było za wiele i która nie była zbyt aktywna. Jakoś inaczej to było niż w roku 1968 ! Podburzana do buntu, do aktywności jakoś poza banerami (jak – **„Bój się Boga – nie gender** itp.) i okrzykami **widzę , myślę, rozumiem**, nic z siebie nie dawała – nic nie widząc, nic nie myśląc, nic nie rozumiejąc, podobnie jak ich mentorzy-wybitni profesorowie – zarazem chyba studenci uniwersytetów 3 czy 4 już wieku.

To co oni bredzili, jak historię i rzeczywistość interpretowali, do czego młodzież nakłaniali, zarejestrowałem kamerą, wyzwalając się od ataków znanych mi KODomitów.

Mówcy powoływali się na dewizę UJ „Plus ratio, quam vis” zupełnie ignorując fakty przez mnie ustalone, że zasada ta jest stosowana na UJ całkiem na opak. [„Plus ratio quam vis” – medal za zasługi na opak lub za garderobę – <https://blogjw.wordpress.com/2016/05/01/plus-ratio-quam-vis-medal-za-zaslugi-na-opak-lub-za-garderobe/>, Jak Senat UJ kieruje się zasadą PLUS RATIO QUAM VIS <https://jubileusz650uj.wordpress.com/2014/02/09/jak-senat-uj-kieruje-sie-zasada-plus-ratio-quam-vis/>].

Powoływali się na dewizę starego Żyda z Podkarpacia (patrz – Czesław Miłosz – Zniewolony umysł) nie biorąc pod uwagę swojego umysłowego zniewolenia i moich argumentacji [Racje – Czy prawda naprawdę leży pośrodku <https://wobjw.wordpress.com/2009/12/29/racje-czy-prawda-naprawde-lezy-posrodku/>] którymi już przed kilkunastu laty odparłem skutecznie atak z lewej strony jednego z wybitnych profesorów (nie krakowskich) .

Mówcy powoływali się na oświadczenia senatu UJ -Uchwała nr 1/I/2017 Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego z dnia 10 stycznia 2017 roku w sprawie: poszanowania ładu demokratycznego w Polsce http://www.bip.uj.edu.pl/documents/1384597/135383256/uchw_nr_1_2017.pdf/1a5e030a-4bb1-4ee9-ade6-bfe5adfd48d w którym czytamy m. in. „....apelujemy: do wszystkich stron sporu politycznego:

- o przywrócenie w Polsce cywilizowanej debaty i wiary w wartość wymiany opinii, w której będzie respektowana wolność słowa i odpowiedzialność za słowo, a racjonalność argumentów weźmie górę nad argumentami siły....

..Wierzymy, że my, obywatele Rzeczypospolitej Polskiej, spadkobiercy wielowiekowej tradycji obywatelskiej, członkowie europejskiej wspólnoty XXI wieku, jesteśmy w stanie znaleźć rozwiązanie zaistniałej sytuacji w duchu solidarności i odpowiedzialności za Naród i Państwo zgodnie z dewizą Uniwersytetu Jagiellońskiego „PLUS RATIO QUAM VIS”.

Mówcy – wiekowi już studenci jagiellońskiej wszechnicy, nie podnosili jednak oczywistej oczywistości, że senat UJ pozbawiony ducha solidarności i odpowiedzialności sam nie jest w stanie swego apelu wcielić życie, rezygnując z koncepcji uniwersytetu rozumianego jako korporacji nauczających i nauczanych poszukujących razem prawdy znajdując się na drodze do formowania korporacji oszukujących oraz oszukiwanych i wprowadzając na tą niewłaściwą drogę kolejne pokolenia obywateli. [

<https://blogjw.wordpress.com/2016/10/07/uroczyste-inauguracje-kolejnego-roku-oszukiwania/>]

Senat apeluje „o przywrócenie w Polsce cywilizowanej debaty i wiary w wartość wymiany opinii: a sam takiej debaty nie ma zamiaru podejmować i opinii wymieniać jak wielokrotnie dokumentowałem –

np. <https://nfapat.wordpress.com/2016/08/18/list-otwarty-wykletego-30-lat-pozamurami-uczelnii/>

Najbardziej zdumiewające jest jednak to, że etatowi jeszcze profesorowie UJ (i nie tylko) podobno nie wpływają swoim bredniami i podburzeniami negatywnie na młodzież akademicką.

Trzeba przypomnieć jednak senatowi, że obecny skład korporacji akademickiej UJ stanowi pozostałość po wygnaniu z UJ tych, którzy zdaniem anonimowych komisji negatywnie oddziaływali na młodzież akademicką, bo jak można wnioskować z apeli i protestów studentów tamtych lat – uczyli myślenia i to krytycznego, nonkonformizmu naukowego, choć studenci przestrzegali władze uczelni, że takie metody nie wprowadzą godnie UJ w XXI wiek co po latach okazało się prorocstwem !

„Podburzanie” studentów do studiowania na poziomie nieosiągalnym dla profesorii kończyło się wydalaniem z UJ „wichrzycieli”. [[Zaciemnienie według ob. Antoniego Jackowskiego](https://wobjw.wordpress.com/2009/12/30/zaciemnienie-wedlug-ob-antoniego-jackowskiego/) <https://wobjw.wordpress.com/2009/12/30/zaciemnienie-wedlug-ob-antoniego-jackowskiego/>].

Postępowi organizatorzy i beneficjenci tak prowadzonego oczyszczania UJ z elementu wstecznego, poszukującego ze studentami prawdy zamiast oszukującego studentów, okazuje się, że dziś wpływają pozytywnie na młodzież akademicką.

Nawołując do buntu politycznego – młodzieży nie podburzają! Oszukując i aprobując oszukiwanie, podobno stosują dobre praktyki akademickie nad przestrzeganiem których prof. Hartman czuwał przez lata.

Jak to jest możliwe, że senat UJ do tej pory tego niepospolitego zjawiska nie objaśnił i nie zaapelował o cywilizowaną wymianę opinii, o stosowanie argumentów rozumu, a nie argumentów siły.

Bezmyślne skandowanie obecnych studentów, także podeszłego wieku – widzę, myślę, rozumiem nie zastąpi widzenia, myślenia i rozumienia, czego tak na obecnych uczelniach, w tym na wzorcowej dla innych uczelni, brakuje, tak u studentów, jak i u ich nauczycieli.

Trudno żeby było inaczej, skoro uczenie widzenia rzeczy takimi jakimi są, myślenia i rozumienia, stanowiło dowód na

negatywny wpływ na młodzież i było niegodne nauczycieli akademickich i nadal jest tak traktowane !

Moja sprawa pod opieką serafinów

Otrzymałem od Elżbiety Serafin materiały dokumentujące kolejną rozprawę w kuriozalnym procesie przeciwko mojej działalności Pro Publico Bono (bo jak to inaczej rozumieć ?) za co serdecznie dziękuję i umieszczam na mojej stronie, oczekując jednak dobrej zmiany w sądownictwie – czyli sądząc, że tym razem, ani ja, ani autorka tych materiałów, nie zostaniemy postawieni przed sądem, wykonując swoją niezależną robotę dziennikarską dla dobra publicznego.

Rozprawie przyglądało się kilkunastu obserwatorów ze środowiska patriotycznego i ekipa TVP Kraków [[Kolejna rozprawa opozycjonisty Józefa Wieczorka – relacja TVP – https://blogjw.wordpress.com/2017/01/20/kolejna-rozprawa-opozycjonisty-jozefa-wieczorka-relacja-tvp/](https://blogjw.wordpress.com/2017/01/20/kolejna-rozprawa-opozycjonisty-jozefa-wieczorka-relacja-tvp/)] oraz 2 policjantów, którzy zajmowali miejsca przeznaczone dla publiczności, a kilku milicjantów ochraniało drzwi wejściowe, aby nie wpuścić na salę kolejnych obserwatorów. Czy to nie narusza praw obywatelskich ?

Kolejna rozprawa odbędzie się 22 marca o godzinie 12.00 w sali D-105 w Sądzie Rejonowym dla Krakowa-Krowodrzy.

Mam nadzieję, że publiczność zostanie wpuszczona na salę, a policjanci zajmą się ochroną tego co chronić powinni.

Mam dowody, że jestem pod opieką/ochroną serafinów, którzy lepiej od policjantów dbają o moje bezpieczeństwo i rzetelną dokumentację procesu.

Policjantom już dziękujemy

a serafinów proszę o dalszą opiekę – za dotychczasową Bóg zapłaci !.

jw



Zeznania Adama Słomki w procesie
niezależnego dziennikarza Józefa Wieczorka

19 stycznia 2017 roku w Sądzie Rejonowym dla Krakowa-Krowodrzy składał zeznania kolejny świadek obrony niezależnego dziennikarza Józefa Wieczorka, którego

postawiono przed sądem za to, że opublikował nagranie z procesu, który prokuratura próbowała utajnić.

Adam Słomka – przewodniczący Konfederacji Polski Niepodległej, polityk, dziennikarz szczegółowo opisywał okoliczności powstania tej skandalicznej sprawy.

Na pytania obrońcy Konrada Firleja w jaki sposób umieszcza się informację na YouTube, kto odpowiada za informację, która jest tam publikowana, kto może domagać się jej usunięcia i jak to wygląda wyjaśnił, że YouTube to serwer amerykański, za który odpowiada strona amerykańska.

Można zwrócić się do nich o umieszczenie informacji w postaci filmu, tekstu. Zdarza się, że dystrybutor wyrazi zgodę na upowszechnianie, ale potem wycofuje w wyniku sprzeciwu zgłoszonego przez organ uprawniony, czyli osobę, która ma prawa autorskie do filmu lub uważa, że jego prawa zostały naruszone. Między użytkownikiem stron a amerykańskim administratorem istnieje rodzaj cenzury.

Organy europejskie np. polskiej prokuratury czy polskich sądów często występują o usunięcie z amerykańskich serwerów jakichś materiałów, ale skuteczność jest niewielka.

90 procent takich wniosków upada wobec innego sposobu ochrony praw autorskich i innego rozumienia swobody dziennikarskiej, która jest inaczej traktowana w Stanach Zjednoczonych, a inaczej w Europie.

Mniej więcej od roku większość tych wniosków nie jest już składana do sądów, ale bezpośrednio do właścicieli serwisów amerykańskich, które rozpowszechniają informacje.

O jawności rozpraw i stosowaniu się polskich sądów do przepisów unijnych mówił: Jeśli chodzi o jawność postępowań przed sądami to orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, poza 5 wyjątkami stanowi iż postępowania sądowe są jawne.

Tego generalnie polskie sądy nie przestrzegają, choć Sąd Najwyższy wydał kilka uchwał w tej materii. Są wymienione przez Trybunał w Strasburgu, którego orzeczenia powinny być wiążące.

Postępowania przed sądami powinny być jawne.

W jednym procesie, który toczył się w Pszczynie, Katowicach, Myślenicach i w Krakowie, a w którym oskarżano Adama

Słomkę o namawianie gangsterów z gangu Krakowiaka do zabójstwa sędziego z Katowic stosowano różne praktyki.

Z początku sądy godziły się na jawne rozprawy – nagrywały to różne media, np. Telewizja Kraków. Kiedy zaczęło wychodzić na światło dzienne, że te wszystkie zarzuty są wynikiem przestępczej, prowokacyjnej akcji ze strony służb specjalnych, prokuratury za rządów Platformy Obywatelskiej, że świadkami oskarżenia przeciwko Adamowi Słomce są niewiarygodni gangsterzy z gangu Krakowiaka, którzy byli już wykorzystywani przez zamieszaną w to prokuraturę w innej sprawie, a teraz zostali zwolnieni z więzienia do tej rozprawy, wtedy jak mówił zaczęły się dziać różne rzeczy i ktoś z kierownictwa sądów krakowskich dokonał zmiany prezesa Sądu Rejonowego w Myślenicach, a ten prezes przekonał sędzię prowadzącą proces, że należy ten proces utajnić, żeby toczył się z wyłączeniem jawności. Potem gangsterzy dostali paszporty i uciekli do Wielkiej Brytanii, o czym oczywiście dokładnie wiedzieli prokuratorzy, łącznie z szefem Prokuratury Okręgowej w Katowicach i tą informację, i to, że gangsterzy składali fałszywe zeznania utajnili przed sądami.

Takie sprawy trzeba wyciągać na światło dzienne.

O oskarżonym w tej sprawie dziennikarzu Józefie Wieczorku – Adam Słomka mówił: „Jest takie grono pracowników naukowych uczelni polskich, którzy w czasach komunistycznych za obronę prawdy zostali zwolnieni z pracy i nie zostali przywrócenii do dzisiaj. I do tego grona wybitnych przedstawicieli nauki polskiej, niezależnie antykomunistycznej należy pan Wieczorek.

W sensie etycznym i naukowym jest to człowiek absolutnie wybitny. Za domaganie się dekomunizacji i lustracji do dzisiaj nie został przywrócony do pracy.

Jeżeli chodzi o sprawy dziennikarskie to pan Wieczorek jest znany z tego, że jest bardzo aktywny w utrwalaniu ważnych wydarzeń, szczególnie w Małopolsce, ale nie tylko, co w czasach poprzednich powiedzmy 20 lat ograniczonego zasięgu mediów niezależnych to miało ogromne znaczenie, a teraz dzięki roli internetu można powiedzieć, że to jest takie dziennikarstwo jakie prawdopodobnie jest przyszłością tego zawodu.

W sensie interesu społecznego, tego co on robi, również nagrywanie rozpraw, które co do zasady jak mi wiadomo

powinny być jawne, to jest działanie niezwykle pozytywne i wzorowe”.

W środowisku dziennikarskim jest przyjęta zasada publikowania wszystkiego, łącznie ze sprawami prywatnymi, dlatego że prawo do swobody informacji jest uważane za ważniejsze niż tajemnica państwowa.

Stoimy na stanowisku publikowania w istocie w 99 procentach, choć bywają wyjątki dotyczące np. wizerunku osób zmarłych. Adam Słomka dysponując wieloma kopiami nagrania z rozprawy sądowej, o publikację którego sądzony jest Józef Wieczorek, przekazał nagranie wielu dziennikarzom, również do publikacji w Stanach Zjednoczonych, prosząc o zgodę właściciela serwera YouTube za pośrednictwem swojego przyjaciela w USA. Amerykanie zamieścili to na kilku serwisach. „Uważam to ze wszech miar za zgodne z interesem społecznym. Natomiast jeżeli ktoś chce ścigać za upowszechnianie musi znaleźć amerykańskich pracowników tych serwisów, a nie polskich dziennikarzy” – powiedział.

Mecenas Konrad Firlej zapytał czy istnieje domniemanie w opinii społecznej, że za swą aktywność został namierzony przez prokuraturę. Adam Słomka odpowiedział, że osobiście

nie ma wątpliwości, że wcześniej namierzono pana Wieczorka i szukano pretekstu, żeby go zastraszyć.

To jest kolejna szykana w jego życiu. W naszym odczuciu – weteranów walk o niepodległość jak i dziennikarzy, którzy zmagają się z kwestią swobodnego dostępu do informacji niewątpliwie oskarżenie jest absurdalne, a proces ma charakter polityczny – mówił.

Na pytania prokuratora Bogdana Świątkowskiego kiedy dokładnie wyłączona została jawność rozprawy przeciwko panu Słomce w Myślenicach odpowiedział: „Kiedy sąd zarządził obserwację psychiatryczną mnie powołując się na pretekst, że byłem ćwierć wieku temu pobity przez funkcjonariuszy ZOMO przebranych w mundury służby więziennej na polecenie SB z Katowic. SB z Katowic przywiozło 2 zomowców w 1985 roku do więzienia na Rakowieckiej w Warszawie tam, gdzie mordowano Żołnierzy Wyklętych.

Wiemy to dziś z materiałów IPN. Oni – za to, że pisałem skargi do Amnesty International na działalność sądu i prokuratury PRL – pobili mnie do nieprzytomności w szpitalu więziennym. I na podstawie tego faktu, że ćwierć wieku temu zostałem pobity przez zbrodniarzy komunistycznych, którzy do dziś

pozostają bezkarni, to pani sędzia w Myślenicach miała odwagę wysłać mnie na badania psychiatryczne.

To badanie psychiatryczne posłużyło pierwotnie za pomysł do wyłączenia jawności. Ta kwestia tego badania czy jest zasadne czy nie trwała pół roku, może rok. Sprawcy pobicia choć żyją, do dziś pozostają bezkarni i poza zainteresowaniem prokuratury”. Podczas rozprawy odwoławczej przed Sądem Okręgowym w Krakowie z początku nie było problemu z jawnością, ale w jakimś momencie jak mówił Adam Słomka, chyba prokurator zwrócił uwagę sądowni, że powinna być wyłączona jawność. Sąd zarządził przerwę, potem podał jakąś pseudo-prawną podstawę i próbowano utajnić dalszy przebieg posiedzenia.

W jawnej rozprawie, która toczyła się przed Sądem Rejonowym w Myślenicach zarzuty przeciwko panu Słomce zostały obalone, ale opluto go publicznie. A kiedy tu można było wszystko ujawnić, pokazać opinii publicznej mechanizm przestępczego działania służb specjalnych, prokuratury i sądów to prokurator i trzej, jego zdaniem, dyspozycyjni sędziowie wymyślili konstrukcję, która miała utajnić tą niezwykle ważną informację o sposobie działania wymiaru sprawiedliwości i sposobie pozbawiania go dobrego imienia. Kiedy prokurator

zapytał w jaki sposób sąd wyraził stanowisko, że sprawa powinna być prowadzona z wyłączeniem jawności odpowiedział: „mętnie, w mimice pokazującej, że działa pod presją przełożonych, tak jak w czasach PRL”.

Mówił, że często trafiał na sędziów łajdaków, a było ich ze 200. I tu zamiast bronić wizerunku sądu, upublicznić ten proces, sędziowie przy użyciu siły, za pomocą policji sądowej brutalnie usunęli z sali obserwatorów i dziennikarzy. Wywlekali jak worki kartofli weteranów walki o niepodległą Polskę, ludzi z białoczerwonymi opaskami na rękach. Odniósł wrażenie, że ci sędziowie z Sądu Okręgowego w Krakowie zostali przydzieleni do tej sprawy, działali pod presją kogoś, kto kazał im sprawę utajnić. Skompromitowali i sąd i policję.

Zresztą prokuratorzy też zachowywali się dziwnie. Mówili, że to nie ich akt oskarżenia, to z Katowic. Powstał problem czy krakowski prokurator może występować tu przeciwko Adamowi Słomce, nawet sąd usunął z sali prokuratora. Nie pamięta czy ktoś został na sali po ogłoszeniu niejawności i kiedy Józef Wieczorek opuścił salę rozpraw, był zdenerwowany użyciem policji przeciwko weteranom. Wyglądało to tak jak w stanie wojennym – wezwać policję, wywlec publiczność, utajnić. Pamięta twarze sędziów, z którymi prowadził polemikę. To

zachowanie sędziów było niezgodne z interesem publicznym i interesem wymiaru sprawiedliwości.

Obrońca Józefa Wieczorka Konrad Firlej zacytował świadkowi artykuł 360 kpk i jego 4 punkty mówiące o wyłączeniu jawności i zapytał na który z tych punktów mógł się sąd powołać. Adam Słomka uważa, że nie zachodziła tam żadna przewidziana prawem przyczyna do wyłączenia jawności. Na pytanie sędziego czy przekazał nagranie z niejawnej rozprawy panu Wieczorkowi odpowiedział, że nie, że mógł je dostać od kogoś kto posiadał kopię.

Na początku posiedzenia obrońca Józefa Wieczorka złożył wniosek, by mógł zapoznać się z dowodami w postaci nagrania, które chce przedstawić prokurator, a które usiłuje utajnić, ponieważ oskarżony ma wątpliwości co do tego materiału czy jest to materiał tendencyjny, wybiórczy, w jaki sposób sędzia to oceni. Sędzia wyraził zgodę.

Następne posiedzenie ma odbyć się w większej sali, ponieważ część publiczności nie została tu wpuszczona przez sądową policję, na co zwrócił uwagę mecenas Konrad Firlej sugerując

policjantom, że mogli wstać zamiast siedzieć, a swoje miejsca odstąpić tym, których zatrzymali za drzwiami.

Kolejna rozprawa odbędzie się 22 marca o godzinie 12.00 w sali D-105. Odtworzone zostanie to słynne nagranie z niejawnej rozprawy, niestety bez udziału publiczności. Będzie to najprawdopodobniej ostatnia rozprawa, na której sędzia ogłosi wyrok.

Prosimy Państwa o obecność. Bądźmy solidarni z Józefem Wieczorkiem do końca, by dać dziennikarzom nasze wsparcie podczas takich haniebnych procesów, by mogli bezpiecznie ujawniać takie skandaliczne zachowania przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości, o których można było usłyszeć podczas trwania tej rozprawy.

Elżbieta Serafin

PZPR – po śmierci silniejsza niż za życia

29 stycznia minęła kolejna rocznica formalnej likwidacji przewodniej siły narodu przez ponad 40 lat. Na tą okoliczność w historycznym dodatku Dziennika Polskiego ukazał się tekst [W Krakowie nieboszczka umarła wcześniej – <http://www.dziennikpolski24.pl/magazyny/a/pzpr-w-krakowie-nieboszczka-umarla-wczesniej,11746307/>] rozmowa z historykiem UJ – profesorem jak by nie było – Andrzejem Chwałbą, kiedyś członkiem PZPR o czym sobie zapomniał jak się starał o fotel prezesa IPN. [<http://archiwum.rp.pl/artypk/260383-Chwalba-rezygnuje-z-IPN.html>]. Profesor wystąpił w tej rozmowie jako wybitny znawca Krakowa i jego najnowszych dziejów.

Z rozmowy wynika, że profesor wie nieco o stanie wojennym, czym na głowę merytorycznie bije swoich kolegów z Wydziału Historii UJ, którzy w najnowszej historii – w dziejach UJ o czymś takim w ogóle nie wspominają. [<https://blogjw.wordpress.com/2009/03/25/lustracja-dziejow-universytetu-jagiellonskiego/>]

Z innymi stwierdzeniami profesora trudno się jednak zgodzić – pisze np. „Ale, co ciekawe, partia w latach 80, inaczej niż w poprzednich dekadach, nie miała już władzy nad UJ. Uniwersytetem rządził rektor”.

Niestety nie powołuje się na badania (swoje lub innych), które doprowadziły go do takiego ciekawego wniosku. Ja tak naprawdę badań nad tym tematem nie prowadziłem, bo niby jak ? a co więcej jeden z historyków UJ, decydent, oznajmił, że na takie badania nie można przeznaczać grosza z kieszeni publicznej !

[<https://wobjw.wordpress.com/2009/12/30/polska-akademia-umiejtnosci-a-czarna-ksiega-komunizmu/>]

Mimo to, po wizytach w Archiwum Państwowym ujawniłem w lustrze nauki przynajmniej wykaz (niepełny niestety) towarzyszy tworzących władze PZPR na UJ [<https://lustronauki.wordpress.com/2009/04/27/poczet-sekretarzy-komitetu-uczelnianego-pzpr-uj/>] , czego (i nie tylko tego) historycy UJ (i nie tylko) nie byli w stanie zrobić.

W latach 80, podobnie jak prof. Chwalba, byłem na uniwersytecie (choć nie do końca lat 80) i widział go całkiem

inaczej. Kontakty z rektorem (rektorami) jako takie miałem, ale z POP PZPR – żadne, choć cały czas miałem na karku, a także na przeciwko (inaczej mówiąc vis-a-vis) i towarzysza PZPR, w roli rzecz jasna dyrektora, który przez te lata i to z wyraźnym natężeniem od stanu wojennego miał wiele przeciwko mnie, czym się dzielił z rektorami, choć nie od razu skutecznie.

[np. <https://wobjw.wordpress.com/2009/12/30/moj-jubileusz/>]

Nic mi nie wiadomo, aby rektor towarzysza na zbity pysk wyrzucił (np. ze schodów jak akademik Pawłow zrzucił swołocz enkawudzistów, czy za drzwi jak akademik Infeld – wyrzucił „stalinka”

[<https://blogjw.wordpress.com/2017/01/16/won-swolocz/>]).

Jak przyszła lustracja/weryfikacja kadr akademickich zarządzana przez rządzącą przewodnią siłę narodu, rektorzy ją posłusznie realizowali, polecenia wyrzucania za negatywne oddziaływanie na młodzież akademicką -wykonywali i nawet nie potrzebowali podpisów pod sfigowanymi oskarżeniami !

[np. <https://nfapat.wordpress.com/category/sprawa-jozefa-wieczorka/>]

Protestujących opozycjonistów, co ani tajnymi, ani jawnymi współpracownikami systemu kłamstwa być nie chcieli i nie rokowali na wsparcie przewodniej siły a co gorzej stanowili dla niej zagrożenie – za drzwi wypraszali ! (nie towarzyszy – nic podobno wówczas nie znaczących, tylko opozycjonistów – ci znaczyli i znaczą nadal wielce, swoimi działaniami sięjąc grozę wśród rektorów!).

Tak to PZPR nie miała władzy nad UJ ! No bo skoro UJ zarządzał rektor pod batutą PZPR, to on miał władzę – zdaniem historyków ! Choć rektor chyba nie miał władzy nawet nad samym sobą i chyba do tej pory tej władzy nie odzyskał (bez względu jakiej jest opcji).

W stanie wojennym jak próbowałem zorganizować strajk w ING UJ -niemal wszyscy pracownicy, członkowie „S” rzecz jasna (podobnie jak towarzyszy dyrektor) stanęli nie za mną, tylko za towarzyszem dyrektorem, bo ten z ulgą dla wszystkich oznajmił , że , S’ już nie ma, czym przebił samego Jaruzela, który „S” wtedy tylko zawiesił !

Gdy towarzysz -dyrektor obwołał się przewodniczącym Rady Naukowej mojego instytutu obejmując tym samym władzę

dyktatorską, tylko ja protestowałem i z sekretarzowania w takiej radzie zrezygnowałem o czym rzecz jasna historycy nie piszą, bo to by podważało ich tezę o nic nie znaczeniu partii w życiu uczelni.

A historycy, jak to historycy, rzecz jasna nie piszą takiej historii jaka była, tylko taką jaka daje im etaty (czasem kilka) i awanse na uczelni.

Z tego też powodu nawet niektórzy opozycjoniści do tej pory nie zupełnie się orientują, że to patria decydowała o tym kto na uczelni będzie zatrudniony i awansowany i im wyżej tym wyższe organy partyjne o tym decydowały.

O profesurach to decydował KW, a nawet KC, a ludziska po latach nadal bredzą, że jak ktoś zostawał profesorem w PRL to musiał być naprawdę dobry, bo pod jego nazwiskiem nawet komuniści składali podpisy !

W systemie negatywnej selekcji kadr [atrybut systemu komunistycznego] rzekomo na uczelniach selekcjonowano najlepszych ! bo to partia zapewniała ?

Niestety partię na uczelni, nie tylko w latach 80, wspierała lewa strona „S”, stąd nikogo z partyjnych nie usunięto z uczelni, gdy prawoskrętnych członków „S” – jak najbardziej i „S” nie protestowała !

Jak w czasach tzw. transformacji zgłosiłem chęć powrotu na UJ, wtedy solidarność z partią dała mi odprawę na wieki – dożywością. Tak partia została zmarginalizowana na UJ, a właściwie tak umarła, że po śmierci była jeszcze silniejsza, niż za życia i tak się trzyma do dzisiaj, poprzez swoich następców i przez teczki akademickie do tej pory zastrzeżone, bo prawo roku 1983 nadal jest ponad Konstytucją III RP !

Jako historyk ziemski jedynie ja reaguję jak historycy opisują historie nie z tej ziemi. Pozostałym to się podoba i historii w III RP mamy często z kapeluszy tajnych i jawnych współpracowników systemu kłamstwa, z tym że tajnych niekiedy się ujawnia, ale jawni to pozostają utajniani, czemu staram się samojeden nieco przeciwdziałać.

Samoregulacja środowiska akademickiego ?

Trwają prace nad nową ustawą o szkolnictwie wyższym, aby ta przeniosła polskie uczelnie z równi pochyłej po której się staczają, na drabinę prowadzącą na akademickie szczyty.

Niestety do tej pracy zostały wytypowane jedynie zespoły krajowych,[<https://nkn.gov.pl/>] etatowych pracowników nauki – beneficjentów, rzecz jasna, tego patologicznego, staczającego się coraz bardziej w dół systemu akademickiego.

Czy dojdzie do jakiejś metamorfozy tych pracowników, aby opracowali ustawę, która dla nich nie mogłaby być przyjazna ?

Ja w to wątpię i od lat postulowałem i w życie wprowadzałem[np.

<https://nfawww.wordpress.com/category/akcje-nfa/>]

zaangażowanie do takich działań polskiej diaspory akademickiej rozsianej po całym świecie, także na samym olimpie akademickim.

Niestety woli decydentów, aby taka filozofię wcielić w życie nie było i nie ma.

Spośród trzech zespołów pracujących nad założeniami nowej ustawy jedynie zespół Instytutu Allerhanda (http://ustawa20.allerhand.pl/wp-content/uploads/2017/02/Reforma_nauki_i_akademii_w_Ustawie20_Institut_Allerhanda.pdf) przedstawia propozycje radykalne, zmieniające zasadniczo obecny system.

Dość łatwo w ich założeniach można zauważyć też postulaty Niezależnego Forum Akademickiego sprzed lat kilkunastu [<http://www.nfa.pl/articles.php?topic=48>] jak. np. zniesienie habilitacji i profesory prezydenckiej, wieloletowości, chowu wsobnego czy wymuszenia mobilności.

Udokumentowane przez NFA bariery dyskryminacyjne dla Polonii akademickiej są zresztą w tym projekcie cytowane, a walka z nimi w ustawie postulowana.

Przed kilkunastu laty, za moje działania na rzecz rzeczywistej naprawy systemu w tym kierunku, byłem atakowany przez wysoko postawionych decydentów nauki – dziś niektórzy

zamierzają iść podobną drogą. Szkoda, że kilkanaście (co najmniej) lat zmarnowano.

Nie znaczy to jednak, że projekt Allerhanda jest znakomity i nie ma wad. Ma wady i to istotne i nad istotą jednej z nich nieco się pochyle. http://ustawa20.allerhand.pl/wp-content/uploads/2017/02/Reforma_nauki_i_akademii_w_Ustawie20_Institut_Allerhanda.pdf

Rzecz dotyczy m. in. tzw. samoregulacji środowiskowej, sytuowanej w projekcie poza ustawą, ale obrazującej zdumiewającą filozofie autorów projektu.

Autorzy piszą s.20 –„[Samoregulacja] Szereg kwestii dodatkowych powinno znaleźć się poza ustawą jako materia samoregulacji środowiskowej. Narzędziem takiej samoregulacji może być Kodeks Dobrych Praktyk Akademickich, stanowiący zbiór dobrych praktyk i standardów etycznych, którego treść byłaby ustalana (i periodycznie aktualizowana) przez przedstawicieli środowiska akademickiego oraz otoczenia społeczno-gospodarczego”.

No cóż, wielokrotnie pisałem o tym jaki mamy urodzaj na kodeksy i komisje etyczne
[np.<https://wobjw.wordpress.com/2010/01/01/urodzaj-na->

[akademickie-kodeksy-etyczne/](#)] i jak nisko spada poziom etyczny środowiska akademickiego, podobnie jak i autorów tych kodeksów, czy członków tych komisji.

[<https://blogjw.files.wordpress.com/2012/01/etyka-i-patologie-polskiego-c59brodowiska-akademickiego.pdf>].

Przez jakiś czas w MNiSW szefem komisji Dobrych Praktyk Akademickich był prof. Jan Hartman, zarazem profesor od etyki na UJ. Poziom etyczny i złe praktyki przez tego profesora stosowane są dość powszechnie znane, ale to on stał na straży tych „dobrych praktyk” i musiałem stracić sporo czasu, aby zasiać przynajmniej wątpliwości u decydentów, czy te dobre praktyki nie są czasem złe.

[<https://blogjw.wordpress.com/2013/06/03/impresje-na-temat-niedobrych-praktyk-akademickich/>]

W końcu chyba się udało i prof. Hartman przestał stać na straży tak rozumianych dobrych praktyk, a i zespół wkrótce też rozwiązano, ale i tak dobrych praktyk nie poprawiono, bo te, które ja proponowałem nikt nie chciał wprowadzić w życie.

Zresztą wcale się temu nie dziwię, bo beneficjenci tego patologicznego systemu musieliby być skierowani na zieloną trawkę, a oni wolą etaty i poznawanie na koszt podatnika

egzotycznych krajów, gdzie czasem zielonej trawy nie ma, ale można się zrelaksować na drodze do rzekomego poznawania dobrych praktyk akademickich (i nie tylko).

Zespół Allerhanda nie podał w swych założeniach czy/jak zamierza dokonać transformacji wstecznej – tzn. przekształcenia korporacji oszukujących i oszukiwanych, która się ukształtowała przez lata w systemie akademickim [<https://blogjw.wordpress.com/2016/10/22/nie-nadaje-sie-do-korporacji-oszukujacych-i-oszukiwanych/>], zastępując niezbyt już pożądaną przez postępowców korporację nauczanych i nauczających poszukujących razem prawdy.

Bez takiej transformacji, moim zdaniem, pozytywna reforma nie ma żadnych szans na realizację.

Czy obecna korporacja sama ma dokonać takiej samoregulacji ? Jest rzeczą jednak znaną, że postępowcy nie chcą wracać do przeszłości, a prawdy się boją bardziej, niż diabeł święconej wody – więc trudno takiej zmiany oczekiwać.

Trzeba mieć przy tym na uwadze, że sam Instytut Allerhanda też czasem nie nadąża za dobrymi praktykami [<https://blogjw.wordpress.com/2016/06/12/usmiercanie->

[dziennikarstwa-internetowego-w-interesie-publicznym/](#)], więc nie zawsze może świecić dobrym przykładem.

Zatem można rzec, że samoregulacja środowiska akademickiego to nie jest dobry pomysł i nie da się go zrealizować pozytywnie. Potrzebne są siły zewnętrzne, aby opaczne środowisko akademickie skierować na właściwe tory, ustawić do pionu.

I to by było na tyle, dokonując samoregulacji indywidualnej, bo temat to tak obszerny, że na jego pełne omówienie miejsca na dysku by nie starczyło, ani czasu na antenie.

Nagła i niespodziewana zmiana (nie)zadowolenia materialnego polskiej profesorii

Od zarania III RP w przestrzeni publicznej był rozpowszechniany pogląd, że poziom finansowania kadry akademickiej jest tragiczny, że pensje są wręcz głodowe, niewystarczające do prowadzenia działalności na należytych poziomie, bo źle karmione głowy źle funkcjonują.

Tak argumentując ratowano się wieloetatowością, a niektórzy byli tak głodni, że aby się wyżywić musieli mieć i 17 etatów (!) , a 2-3 etatowość była chlebem powszednim, choć o dziwo przede wszystkim dla profesorów – najlepiej zarabiających, więc najbardziej głodnych.

Biedą akademicką tłumaczono drenaż mózgów – odpływ młodych, a także starszych za granice kraju, gdzie można się było lepiej wyżywić, a nawet pracować. Kiepskim statusem materialnym tłumaczono także brak przyływu do kraju naukowców polskich z zagranicy – bo niby do czego płynąć ?

Argumentowano przez lata, że kto jak kto, ale profesor to winien mieć 3 przeciętne pensje krajowe, bo jako członek nadzwyczajnej kasty to ma nadzwyczajne potrzeby, z żołądkiem włącznie. U nas się podaje, że przeciętne wynagrodzenie przekracza już 4 tys. ale większość Polaków zarabia ok. 2 tys, za co zdaniem wielu (nie tylko emerytowanych esbeków) nie da się wyżyć.

Chyba większość profesorów ma taką trzykrotność pensji większości, ale walczono o trzykrotność wynagrodzenia średniego mniejszości, tj. takiego, które mało kto uzyskuje (bo tak średnie u nas obliczają np. jak jeden ukradł 2 konie, a drugi żadnego, to średnio kradną po jednym koniu, mimo że jeden po kradzieży może średnio pędzić galopem, a drugi jeno powłóczyć nogami – może nawet skuty kajdanami !)

W styczniu tego roku na okoliczność przygotowania nowej ustawy dla środowiska akademickiego, 2 zespoły przeprowadziły ankiety w tym środowisku, które dały rezultaty wręcz porażające i „ CBOS podał, że 64 proc. badanych doktorów ocenia dobrze (lub raczej dobrze) warunki materialne swojego gospodarstwa domowego. W grupie doktorów habilitowanych odsetek ten jest większy i wynosi 77 proc., a wśród profesorów jest najwyższy i wynosi 86 proc.

Jeśli podsumować całą grupę badanych, okaże się, że z warunków materialnych zadowolonych jest 73 proc. ankietowanych pracowników uczelni.”.

[<http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news,413133,ze-statusu-materialnego-zadowolonych-64-proc-doktorow-i-86-proc-profesorow.html>]

Czyżby te badania nie zostały przeprowadzone profesjonalnie ? Może wytypowano do badań tylko masochistów, którzy są zadowoleni ze swoich głodowych pensji ?

Problem konieczny do rozwiązania, aby podjąć działania albo na rzecz wyjścia z takiej zapaści materialnej, albo na rzecz utrzymania zadowolenia środowiska ze statusu materialnego.

W gruncie rzeczy nie wiadomo co w tej sytuacji począć ? Jeśli wyniki badań są wiarygodne to należałoby status materialny za wszelką cenę utrzymać, bo zadowolenie obywateli dla rządzących to rzecz najważniejsza, no i wtedy rząd ma szansę na utrzymanie się i prowadzenie nowych kolejnych reform na rzecz modernizacji kraju.

Ale jeśli nie są wiarygodne ? To może być to niebezpieczna pułapka, prowokacja rzec by można.

Nie wiadomo jak się do tego ustosunkować. Do tej pory nie zorganizowano żadnej konferencji prasowej aby poinformować obywateli o tych znakomitych dla rządzących wynikach badań środowiska akademickiego, którego rządzący tak bardzo się boją.

Ostatnio najlepszy polski polityk jasno i szczerze wyznał, że ze środowiskiem akademickim to wygrać jest trudno, a zbadał to już przed 40 laty w warunkach pryłu i wygląda na to, że w tej materii mimo zmian – nic się nie zmieniło. Nie zamierza otwierać frontu walki ze środowiskiem akademickim. [Sygnały Dnia 10 lutego 2017 roku, rozmowa z Jarosławem Kaczyńskim –<http://www.polskieradio.pl/7/129/Artykul/1726088>].

Może jednak nie jest to potrzebne skoro środowisko jest zadowolone ?

Ale co spowodowało osiągnięcie takiego wysokiego poziomu zadowolenia, które w sposób nagły i niespodziewany zastąpiło wysoki poziom niezadowolenia trwający długie już lata a nawet wieki.

Podwyżek dla tego środowiska w ostatnim czasie nie było, a narzekania na status materialny akademików trwały niemal do końca ubiegłego roku.

Przez parę dni sam zachodziłem w głowę co ten kosmiczny wręcz skok zadowolenia mogło spowodować. Aż w końcu sobie przypomniałem, że pod koniec ubiegłego roku napisałem tekst

Pod choinkę

[<https://blogjw.wordpress.com/2016/12/22/pod-choinke>] w którym proponowałem aby „ stworzyć Akademickie Schroniska Pomocy Społecznej, którym by oddawali te głodowe pensje/emerytury w zamian za wikt i opierunek i możliwość wydajnej pracy, a mam pewność, że głodu i niedostatku by nie zaznali, gdyby byli pod opieką tych co i za 1000 czy nawet kilkaset złotych wiązą obecnie koniec z końcem.

Moje rozwiązanie jest humanitarne, bo problem społeczny byłby rozwiązany(i tych co mają naprawdę poniżej – i to znacznie – minimum egzystencjalnego i tych co egzystować nie potrafią, jak mają nawet dziesiątki razy więcej)“.

Tekst został umieszczony nie tylko na moim blogu, lecz także na wielu portalach, rozpowszechniony wśród akademików i ich różnych instancji, a ponadto w niepoprawneradio.pl.

Nie wiadomo czy to ten tekst i ta propozycja Akademickich Schronisk Pomocy Społecznej spowodowały nagłą zmianę

zadowolenia z sytuacji materialnej tzn. niezadowolenie z sytuacji materialnej w obawie przed skierowaniem do schroniska dla poprawienia bytu zostało błyskawicznie przekształcone w zadowolenie a moja propozycja tym samym stała się nieaktualna.

Kto wie ? Następstwo czasowe w procesie nagłej transformacji poczucia zadowolenia jest oczywiste. Moja propozycja Bożonarodzeniowa została przedstawiona jeszcze w okresie niezadowolenia ze statusu materialnego (jak wówczas podawano) , a już po Trzech Królach środowisko akademickie obdarowało rządzących nagłym przyływem zadowolenia materialnego (jak wynika z ankiet).

Na inne wyjaśnienie nie mam żadnych dowodów, ale byłbym wdzięczny za informacje gdyby ktoś takie miał.

Na poparcie tej możliwości transformacji poczucia zadowolenia zwrócę uwagę na znane zachowania braci żebraczej.

Gdy żebrakowi proszącemu np. o datki na jedzenie da się zamiast pieniędzy np. bułkę można nią w „podziękowaniu” oberwać, bo żebrakowi bynajmniej nie o jedzenie chodzi w tym zebraniu. Bardziej dotkliwe skutki mogą spotkać niefortunego

tn. źle ukierunkowanego dobroczyńcę żebraka rzekomo beznogiego/bezrękiego a zaopatrzonego w atrybuty zastępujące kończyny.

Jest zjawiskiem dość znanym, że zawodowi żebracy nagle odzyskują wzrok, sprawność lokomotoryczną i agresywnie reagują na oferowane im jedzenie zamiast środków płatniczych zebranych na inne cele.

To znane psychologiczne/socjologiczne zjawisko mogło także zadziałać w przypadku środowiska akademickiego przerażonego nagle wizją pomocy społecznej, po przekazaniu swoich środków płatniczych, z którymi nie wiedzą co zrobić aby mieć zadowolenie i chęć do pracy. Jak by zresztą wyglądali w takich schroniskach jako członkowie nadzwyczajnej kasty ? I jakich by argumentacji potem by używali, aby się wytłumaczyć z braku osiągnięć naukowych/edukacyjnych/organizacyjnych.

Wyrażenie zadowolenia z sytuacji materialnej chroni ich przed konsekwencjami wcielenia w życie mojego pomysłu, a daje jeszcze szanse na funkcjonowanie w obecnym systemie.

System wygenerował skutecznie korporację oszukujących i oszukiwanych, więc nadzwyczajna kasta oszustów da sobie w

nim radę, o ile szczerze się zabezpieczy przed niedobitkami korporacji nauczanych i nauczających poszukujących razem prawdy.

Dzięki nowym badaniom przez lata oszukiwani obywatele kraju od lat wolnego od prawdy akademickiej uzyskali bardziej prawdziwy obraz hołubionych przez nich akademików.

Pozostaje jednak pytanie – czy obywatele wyciągną z tych badań odpowiednie wnioski ?

Solidarność bezobjawowa

Kilka dni temu byłem na prapremierze filmu dokumentalnego o tragicznej historii krakowskiego opozycjonisty Jacka Żaby. Tytuł filmu niezwykle trafny – „Skazany na niepamięć”. <https://krakow.ipn.gov.pl/pl4/aktualnosci/38730,Pokaz-filmu-Skazany-na-niepamiec-Krakow-16-lutego-2017.html>

Rzecz się dzieła w czasach Solidarności a Jacek Żaba był aktywnym działaczem tego ruchu. Więziony za działalność, w celi z recydywistami szykanowany, maltretowany psychicznie, zobowiązany do powrotu do więzienia przed samym rozpoczęciem obrad okrągłego stołu, pozostawiony sam sobie wybrał skok z okna – skok w wolność.

Nawet najbliżsi współpracownicy nie wiedzieli kiedy go pochowano. Zapomniany także po śmierci, wręcz skazany na niepamięć. Jest symbolem osamotnienia wśród Solidarności, można rzec – bezobjawowej.

Jak to możliwe, że nie uzyskał wsparcia od związkowców z którymi działał ? Jak to możliwe, że solidarnie o nim zapomniano ?

Dobrze, że ten przejmujący film powstał i zwrócił uwagę na dramat człowieka, ale i na dramat Solidarności, która miała nas uwolnić od zniewolenia właśnie przez solidarne działanie. Ile takich przypadków skazania na niepamięć miało i ma miejsce. Może nie wszystkie skończyły się tak tragicznie, ale jeśli są, to są świadectwem Solidarności, ale w najlepszym przypadku – bezobjawowej.

Trudno żeby człowiekowi oglądającemu taki film, słuchającemu dyskusji po filmie, nie stawały przed oczyma sceny z własnego życia. W szczególności sceny polowań z nagonką na podoficera – jak mawiano – Solidarności.

Młodemu Jackowi urabiano opinię niezrównoważonego psychicznie i może w wyniku przebytych szykan miał problemy z psychiką, ale ofiarom psychicznego niszczenia trzeba solidarnie pomóc, a nie izolować.

Niestety w tym okresie wojennym, którego w historii wybitni historycy UJ nie byli w stanie wykryć,

[\(https://blogjw.wordpress.com/2009/03/25/lustracja-dziejow-universytetu-jagiellonskiego/\)](https://blogjw.wordpress.com/2009/03/25/lustracja-dziejow-universytetu-jagiellonskiego/) miałem również opinię niezrównoważonego i to zapisywano w protokołach rady naukowej, której już nie byłem członkiem, bo wystąpiłem w proteście przeciwko wprowadzaniu dyktatury towarzysza i łamania elementarnych zasad demokracji akademickiej.

Nikt nie był ze mną solidarny, choć wszyscy byli z Solidarności. Gdzie była Solidarność, gdy mnie fałszywie oskarżano a to o wulgaryzmy (bo „mięsem” nie rzucałem w kontraście do oskarżających), a to o niechęć do prowadzenia zajęć, których prowadziłem więcej i lepiej od pobierających pensje profesorskie oskarżycieli.

[\[https://wobjw.wordpress.com/2009/12/30/moj-jubileusz/\]](https://wobjw.wordpress.com/2009/12/30/moj-jubileusz/)

Protest przeciwko haniebnym oskarżeniom uznano za objaw niezrównoważenia w kontraście do równowagi zachowywanej przez akademickich degeneratów.

I okno w pamięci też mi pozostało – no bo jakby niezrównoważony wyleciał przez okno to by nie było wiadomo – czy ktoś go wyrzucił, czy sam to zrobił i nie były to stwierdzenia funkcjonariuszy esbeckich, tylko akademickich.

Jednak nie wybrałem skoku z okna do wolności – problem pozostał.

Nie ma wątpliwości, że niektórzy akademicy pełnili obowiązki nie-esbeków postępując jednak podobnie, a może i sprawniej, skuteczniej i to bez utraty zaufania, wpisując się znakomicie w kontekst systemowy.

Esbecy pisali: postawa polityczna – wroga, a akademicy wrogów systemowych (rzecz jasna i ich – tworzących/utrwalających system – także) skazywali na wykluczenie z systemu etatowego/środowiskowego/finansowanego.

Wobec takich poczynań znanych nieco w otoczeniu (nie tylko instytutowym) Solidarność solidarnie milczała, więc od połowy lat 80-tych wiedziałem, że mój los jest przesądzony – co też się stało.

Dyscyplinarnie usunąć się nie udało, ale w ramach politycznej weryfikacji kadr – całkiem nieźle. Protestu Solidarności nie było !

Czy aktywiści „S” czasem w tych tajnych komisjach weryfikacyjnych nie uczestniczyli ? – nie wiadomo.

Swoich pozamerytorycznych opinii członkowie tych tajnych -do dnia dzisiejszego- komisji nie musieli podpisywać nawet krzyżykiem i do dnia dzisiejszego pozostali nieznani, z solidarną aprobatą Solidarności akademickiej, która solidarna z towarzyszami i moimi katami walczyła zresztą abym czasem na uczelnię nie wrócił.

No cóż, na drodze do przekształcenia korporacji nauczających i nauczanych poszukujących razem prawdy w korporację oszukujących i oszukiwanych w pogodni za dyplomami i tytułami – byłbym przeszkodą.

Skoro Ministerstwo Spraw Wewnętrznych polecało aby niewygodnych/niepokornych usuwać z oskarżenia o negatywne oddziaływanie na młodzież akademicką, nie pozostawało nic innego jak posłusznie, solidarnie, te polecenia realizować i w III RP je utrzymywać – aresztując na lata (a nawet wieki) niewygodne papiery i pisując bredniki historyczne, aby metody oczyszczania uczelni i ofiary czystek pozostały w niepamięci.

Okres represji, wydalania z uczelni zagrażającym władcom kłamstwa, nadworni historycy nazwali okresem stopniowej liberalizacji systemu i to się spotyka z solidarną akceptacją beneficjentów tego „liberalnego” systemu.

Nikt oprócz mnie – nie protestuje ! – w ramach obecnej polityki historycznej.

Ja z tego koszmaru wyszedłem sam, bez pomocy solidarności akademickiej, która była i jest z towarzyszami i KODomitami ! Poseł (po pozowanym zdjęciu z samym „Bolkiem”) i szef ówczesnej {r. 1990] „S’ UJ groził mi załatwieniem w Sejmie, jak się będę domagał dostępu do moim papierów, które kończyły się na początku roku 1980 ! – co to za data i co się działo w kolejnych latach najwięksi dziejopisarze UJ nie wiedzą i wiedzieć nie chcą do dnia dzisiejszego !

Dziś ten b. już poseł chodzi w kapeluszu na marszach KODu a ludziskom się poleca aby mu dziękowali za wolność ! <https://blogjw.wordpress.com/2015/12/21/rozkodowanie-akademickiego-krakowa/>.

Ja wolności do wykładania i formowania kolejnych pokoleń naukowców – nie odzyskałem i nie mam komu dziękować. UJ

miał kwitnąć dzięki wydaleniu mnie z uczelni, a jak się okazuje wiednie, [<https://blogjw.wordpress.com/2017/01/27/trwaja-poszukiwania-kluczy-do-reformy-systemu-akademickiego/>] a zasłużonym dla takiej transformacji się dziękuje i umieszcza w alejach zasłużonych.

<https://blogjw.wordpress.com/2017/01/12/zasluzony-dla-wielkiej-czystki-akademickiej-spozal-w-alei-zasluzonych/>

Istna KODomia i stąd jasno pisałem, że na UJ – gorzej niż w Sodomie. <https://blogjw.wordpress.com/2012/09/27/poduwage-rektora-i-senatu-uj/>

Mimo intensywnych poszukiwań nie znalazłem ani jednego uczciwego ! Solidarności zaznałem tylko od kamieni, ale i tych mnie pozbawiono.

Mimo to działałem na rzecz wydostania się mojej uczelni – dla której poświęciłem najlepsze moje lata – z haniebnej zapaści, stanowiąc samojeden opozycję wobec korporacji oszukujących, niszczących pamięć i ludzi.

Nie bez przyczyny niszczeni na uczelniach z całego kraju zwracają się do mnie o pomoc jako prekursora wiedzy o mobbingu akademickim <https://nfamob.wordpress.com/>, bo

niby do kogo w naszym systemie akademickim można się w takich sprawach zwrócić ?

Postulowałem zmiany aby mnie odciążyć, bo w końcu to etatowcy i związkowcy winni być solidarni wobec niszczonej na etatach. Nic z tego !

Ostatnio prezydent podziwiał odznaczanych z czasów Solidarności, bo mogli być przecież wydalenii z uczelni z wilczym biletem, ale wobec tych co mogli być ale i zostali z wilczym biletem wydalenii jest milczenie. Są skazani na niepamięć.

Nikt się nie doliczył ilu wydalono, ilu zaopatrzono w wilcze bilety, które i w tzw. wolnej Polsce nie straciły swej ważności ! Nikt się nie może ich doliczyć, a zresztą chyba nawet liczenia nie rozpoczęto – w każdym razie na UJ nim zaczęto, już skończono.

[\[https://blogjw.wordpress.com/2013/02/10/poradnik-dla-badajacych-czasy-prl-u-na-odcinku-akademickim/\]](https://blogjw.wordpress.com/2013/02/10/poradnik-dla-badajacych-czasy-prl-u-na-odcinku-akademickim/)

Bo tak wygląda Solidarność bezobjawowa w wolnej Polsce, po obaleniu [?] komunizmu przed niemal 30 laty.

Józef Wieczorek

Ofiara zbrodni dokonanej na prawdzie przez nieznanymi
sprawców,
skazana solidarnie na niepamięć



P.S. Jeśli ktoś ma wiedzę o objawach solidarności wobec
skazanych [z systemu akademickiego] na wygnanie i
niepamięć to proszę o kontakt Chętnie opiszę – umieszczę na
stronach, aby inni mogli mieć przykład.

Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych A.D. 2017

w moim obiektywie



Fotoreportaż „Wyklęte”



Ostatni „leśni” Małopolski 1950-1955

Dawid Golik na Przystanku Historii IPN

Kraków 28 lutego 2017 r.

(dokumentacja – Józef Wieczorek)

<https://niezłomniwparkujordana.wordpress.com/2017/03/02/o-statni-lesni-malopolski-1950-1955/>



W Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych na Placu Inwalidów

Przed b. siedzibą UB i pomnikiem, który miał stać a nie stoi, poświęconym tym, którzy stawiali opór komunizmowi

Kraków, 1 marca 2017 r.

(zdj. i wideo – Józef Wieczorek)

<https://niezломniwparkujordana.wordpress.com/2017/03/01/w-narodowy-dzien-pamieci-zolnierzy-wykletych-przed-b-siedziba-ub-i-pomnikiem-ktory-mial-stac-a-nie-stoi/>



[W Hołdzie Żołnierzom Wykłym -migawki z koncertu galowego w Krakowie zorganizowanego przez Passionart i IPN 26 lutego \(godz. 20\)](#)

[\(zdj. i wideo – Józef Wieczorek\)](#)

<https://niezломniwparkujordana.wordpress.com/2017/03/01/w-holdzie-zolnierzom-wyklym-migawki-z-koncertu-galowego-w-krakowie/>



[Narodowy Dzień Pamięci Żołnierz Wykłych A.D. 2017 w Parku Jordana Kraków, 26 lutego 2017 r. \(zdj. i wideo – Józef Wieczorek\)](#)

<https://niezlomniwparkujordana.wordpress.com/2017/02/28/narodowy-dzien-pamieci-zolnierzy-wykletych-a-d-2017-w-parku-jordana/>



[Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych A.D. 2017](#)

[Marsz Pamięci 26 lutego 2017 r.](#)

[\(zdj. i wideo – Józef Wieczorek\)](#)

<https://niezlomniwparkujordana.wordpress.com/2017/02/27/marsz-pamieci-zolnierzy-wykletych-w-krakowie/>



[Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych A.D. 2017 na Wawelu](#)

[Abp. Marek Jędraszewski w Katedrze Wawelskiej ku czci Żołnierzy Niezlomnych – Wyklętych w systemie komunistycznym](#)

[Kraków, 26 lutego 2017 r.](#)

[\(zdj. i wideo – Józef Wieczorek\)](#)

<https://niezlomniwparkujordana.wordpress.com/2017/02/27/narodowy-dzien-pamieci-zolnierzy-wykletych-a-d-2017-na-wawelu/>



„Żołnierze Wyklęci w Muzeum AK”- wystawa

Kraków, 24 lutego 2017 r.

(zdj. Józef Wieczorek)

<https://niezłomniwparkujordana.wordpress.com/2017/02/25/zolnierze-wykleci-w-muzeum-ak-wystawa/>



Polski orzeł srebrnopióry w nasze dusze wbił pazury

Muzeum Armii Krajowej

Kraków, 17 lutego 2017 r.

[zdj. i wideo. Józef Wieczorek]

<https://niezłomniwparkujordana.wordpress.com/2017/02/19/polski-orzel-srebrnopiory-w-nasze-dusze-wbil-pazury/>



„Przystanek Historia” IPN otwarty w Krakowie

23 lutego 2017 r.

(zdj. Józef Wieczorek)

<https://wkrakowie2017.wordpress.com/2017/02/23/przystanek-historia-ipn-otwarty-w-krakowie/>



[70 rocznica śmierci Józefa Kurasia „Ognia”](#)

[_Waksmund, 18 lutego 2017 r.](#)

[\(zdj. i wideo – Józef Wieczorek\)](#)

<https://wkrakowie2017.wordpress.com/2017/02/18/70-rocznica-smierci-jozefa-kurasia-ognia/>



Wideo „Wyklęte”



[Ostatni „leśni” Małopolski](#)

https://www.youtube.com/watch?v=By3w5aI_JX0



[Przed b. siedzibą UB na Placu Inwalidów w Krakowie](#)

<https://www.youtube.com/watch?v=Yq-eawZIOSU&t=5s>



Migawki z koncertu w Hołdzie Żołnierzom Wyklętych

<https://www.youtube.com/watch?v=0CrhEqKmTs8&t=19s>



Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych A D 2017 w Parku Jordana

<https://www.youtube.com/watch?v=U1mv-nMqM4o&t=9s>



Marsz Pamięci Żołnierzy Wyklętych w Krakowie A. D. 2017

https://www.youtube.com/watch?v=lc_zj44q_K4



Abp Marek Jędraszewski na Wawelu w intencji Żołnierzy Wyklętych w systemie komunistycznym

<https://www.youtube.com/watch?v=RsfUGHSBex8&t=176s>



Polski orzeł srebrnopióry w Muzeum AK

<https://www.youtube.com/watch?v=2tyYuQZ6s9k&t=1s>



Zachowali się jak trzeba – kompozycje ks. Wojciecha Kałamarza CM w Muzeum AK

<https://www.youtube.com/watch?v=9CyW7MfsuFU&t=9s>



Koncert Andrzeja Kołakowskiego w Muzeum AK

<https://www.youtube.com/watch?v=FSDzxQPDEcY>



70 rocznica śmierci „Ognia” – Waksmund , 18 lutego 2017 r.

<https://www.youtube.com/watch?v=9LcXtjPDikA&t=4s>

Nie tylko zabory, wojny i rok 1968 !

Prezes PAN prof. Jerzy Duszyński [Jerzy Duszyński -Mount Everest nauki –<http://www.rp.pl/Publicystyka/302229904-Mount-Everest-nauki.html#ap-1%5D> bardzo dobrze zdaje sobie sprawę, że nauka w Polsce odstaje od światowej czołówki. I znakomicie zdaje sobie sprawę, że , to nie baza materialna, ale kapitał ludzki jest naszym największym problemem.’ bo „ w ostatnich latach znacząco rozbudowano infrastrukturę badawczą. Jednak teraz brakuje osób, które potrafią ją zagospodarować. „

To są opinie całkowicie zgodne z tymi, o których piszę i głoszę w niepopraweneradio.pl (i nie tylko) od lat i to cieszy, że jeden z najważniejszych decydentów nauki w Polsce tak to widzi. Choć nie cieszy to, że tak właśnie jest.

Zdumiewa wręcz, że wielu decydentów akademickich przez lata jakoś nie potrafiło zrozumieć, że naukę tworzą ludzie, a nie mury. Widać jaki kapitał intelektualny ci decydenci prezentowali.

Jednocześnie prezes PAN wymienia trzy instytucje państwowe kreujące bariery utrudniające osiągnięcie doskonałości naukowej: Komitet Ewaluacji Jednostek Naukowych, Centralna Komisja ds. Stopni i Tytułów, Narodowe Centrum Nauki.

Bardzo trafnie zauważa, że „wielu członków Centralnej Komisji ma znikomy międzynarodowy dorobek naukowy. W Centralnej Komisji zasiadać powinni uczeni z dorobkiem uznanym na świecie. Inaczej wciąż będą promować lokalność oraz przyznawać stopnie i tytuły osobom, które nie zawsze na nie zasługują. „.

Tak niestety jest od lat, a nawet wieków, a co gorsza, tylko utytułowani przez takie gremia u nas się liczą ! Kogo ci z mizernym dorobkiem naukowym -jak się mówi kolokwialnie – ,uwalą', szans na bycie w polskim systemie akademickim nie mają.

Przypomnę, że sprawy te podnosiłem wielokrotnie a przed kilkunastu laty zorganizowałem w ramach działań Niezależnego Forum Akademickiego akcję na rzecz ujawnianie dorobku członków CK (i innych gremiów decyzyjnych) i okazało się, że nie jest on znany nawet szefowi CK, choć ten przyznawał, że dobrze by było go znać

[\(https://wobjw.wordpress.com/2010/01/02/jawna-niejawnoscdorobku-naukowego/\)](https://wobjw.wordpress.com/2010/01/02/jawna-niejawnoscdorobku-naukowego/).

Prezes PAN podważa też zasadnie patologiczne zasady punktowania prac naukowym, postulując: „ Czas skończyć z tym, że polskim naukowcom tak samo opłaca się zdobyć trzykrotnie Gubałówkę jak najwyższy szczyt Ziemi. Nie można podobnie punktować prac z wymiaru globalnego i prac o charakterze lokalnym. Pomędzy nimi powinna być przepaść. „ choć nie podnosi, że nasi naukowcy nawet na tą naukową Gubałówkę to na ogół nie wchodzą, tylko wjeżdżają kolejką (po opiniach wsobnych – samych swoich !) .

Prezes PAN wskazuje jednak na znaczący potencjał pracowników PAN i postuluje utworzyć Uniwersytet Polskiej Akademii Nauk, co nie jest postulatem oryginalnym, bo zgłaszany już od lat, ale bez realizacji do dnia dzisiejszego. Może wreszcie PAN osiągnie sukces i ten kapitał zostanie włączony do polskiego systemu akademickiego i dostrzeżony na świecie. Oby tak się stało.

Prezes PAN stara się wyjaśnić historycznie obecny kiepski stan nauki uprawianej w Polsce: „To zabory, wojny, szczególnie druga wojna światowa, która sprawiła, że dwa przedwojenne

uniwersytety (w sumie były cztery) zostały wyrwane ze swojej przestrzeni. Wreszcie doświadczenia roku 1968, gdy z Polski wyjechało wielu utalentowanych studentów i pracowników naukowych. „ z czym nie do końca można się zgodzić.

Pod zaborami i w II RP, mimo wszystko, mieliśmy wielu polskich uczonych klasy światowej, a szkoła lwowska funkcjonująca nader często w Kawiarni Szkockiej może być tego przykładem i dowodem, że kapitał ludzki jest ważniejszy od nieruchomości i spraw materialnych, do których w III RP przywiązuje się taką uwagę.

[\[https://blogjw.wordpress.com/2016/03/08/czy-nam-cos-zostalo-z-uniwersytetu-jana-kazimierza-we-lwowie/\]](https://blogjw.wordpress.com/2016/03/08/czy-nam-cos-zostalo-z-uniwersytetu-jana-kazimierza-we-lwowie/).

Fakt, że podczas drugiej wojny światowej obaj okupanci wyniszczyli polskie elity, także akademickie, ale i po II wojnie światowej, kiedy pozostał jeden okupant, dochodziło do niszczenia, czy przynajmniej marginalizacji, naukowców niewygodnych dla budowy systemu komunistycznego i to zarówno przed rokiem 1968, jak i po roku 1968. Fakt, że po roku 1968 wyjechało wielu naukowców pochodzenia żydowskiego za granicę, ale wielu z nich winno siedzieć w kazamatach (jak np. Zygmunt Bauman), a nie na uniwersytetach.

Pomijanie niszczenia nauki w Polsce podczas instalacji systemu komunistycznego, także przez tych ‚uchodźców‘ akademickich roku 1968, jest nie tylko błędem, ale wręcz fałszowaniem historii nauki (i nie tylko).

Podobnie rzecz się ma z okresem po roku 1968, a w szczególności w okresie kolejnej wojny, tym razem jaruzelsko-polskiej, o czym Prezes PAN nie wspomina, choć wtedy wyjechało z kraju wielu studentów i wybitnych polskich naukowców, a wśród pozostałych przeprowadzono polityczne weryfikacje kadr (szczególne nasilenie w dwóch falach – roku 1982 i 1986), kiedy usuwano pozamerytorycznie niewygodnych dla ochrony walącego się już systemu komunistycznego. Beneficjenci tych weryfikacji, obecni do dziś w systemie akademickim, do tej pory nie zdołali rozpoznać strat osobowych populacji akademickiej, a w szczególności strat kapitału intelektualnego w wyniku tych weryfikacji, choć te doprowadziły do luki pokoleniowej w III RP.

Trzeba o tym pamiętać, że nie wystarczy podsumować ilu z systemu akademickiego zostało wydalonych (i tak tego do tej pory nie zrobiono), ale także ocenić ilu ci wydaleni z systemu mogli uformować liczących się w świecie naukowców.

Pan Prezes był, można rzec, beneficjentem tych weryfikacji i jak to beneficjenci o takich ekscesach mówić nie chce, choć zapewne o nich wie, bo jest z mojej generacji.

Ja wiem i mówię, oraz mogę ocenić, że np. wydalenie mnie z uniwersytetu i to dożywotnio, spowodowało nie tylko stratę w nauce jednoosobową – ale wieloosobową.

W tych latach wojennych, w krótkim i represyjnym dla mnie czasie, wprowadziłem do systemu akademickiego kilku naukowców klasy międzynarodowej i można sądzić, że w normalnych warunkach przez kolejne 30 lat mógłbym takich naukowców wprowadzić wielokrotnie więcej, czego , intelektualistów – beneficjenci systemu, jakoś nie potrafią sobie uzmysłwić i nie biorą tego pod uwagę w swoich interpretacjach kiepskiego stanu nauki w Polsce, mimo że wydalonych z systemu było wielu.

Geneza luki pokoleniowej III RP i spadającego poziomu akademickiego jest jednak przede wszystkim związana z weryfikacjami czasu wojny jaruzelsko-polskiej, a nie z wydarzeniami z czasów II wojny światowej, czy roku 1968. Myśl akademicka była wówczas na uwięzi, kontrolowana

operacyjnie przez tajnych i jawnych współpracowników systemu kłamstwa i do tej pory nie została uwolniona !

Niestety prezes PAN nie jest odosobniony w przedstawianiu takiej zakłamanej historii akademickiej. Wielkie „zasługi” w tym zakresie mają najwybitniejsi dziejopisarze najstarszej i wzorcowej dla innych polskiej uczelni, a – o dziwo – tylko ja podnoszę niestosowność takich poczynań. (<https://blogjw.wordpress.com/2009/08/05/list-do-polskiej-akademii-umiejtnosci/>).

No cóż, ja nie jestem beneficjentem tego systemu, tylko tym wyrwanym z przestrzeni akademickiej, wykluczonym i wyklętym, stanowiącym zagrożenie dla socjalistycznego uniwersytetu pod koniec PRLu, podobno negatywnie wpływającym na młodzież akademicką, a opinię o mojej rzekomo szkodliwej działalności w III RP rozszerzono na całe środowisko akademickie.

[<https://blogjw.wordpress.com/2008/12/20/jaselka-akademickie-z-rektorem-uw-w-roli-heroda/>].

Może budzić zdziwienie, że nikt za takie genialne interpretacje jeszcze nie dostał Nobla ! Nic nie znaczący człowiek, od lat

znajdujący się poza systemem, podobno destabilizuje znakomite środowisko, a ci, którzy ten system zbudowali i tworzą do dnia dzisiejszego, nie mają wpływu na jego degradację ?!

Co prawda po kilkunastu latach niektórzy naprawiacze systemu akademickiego w Polsce w gruncie rzeczy przyznają mi rację, bo dla naprawy systemu postulują to, co ja postulowałem przed laty, ale rzecz jasna tego nie ujawniają. Niektórzy chcą uchodzić za liderów, choć są co najmniej 10 lat do tyłu !
[<https://blogjw.wordpress.com/2015/06/01/obywatele-nauki-lider-czy-outsider/>].

Aby zmienić system akademicki w Polsce trzeba znać przyczyny jego słabości i to w ujęciu historycznym. Cieszyć się należy, że coraz więcej reformatorów doszło w końcu do wniosku, że trzeba inwestować w ludzi, a nie tylko w mury, ale trudno się cieszyć, że tych ludzi, którzy coś dla nauki w Polsce robili i to poza murami, do tych murów nie chce się nadal wpuszczać.

Czy akademicka nadzwyczajna kasta ludzi sama się oczyści pozytywnie, skoro oczyszczanie negatywne wcale jej nie przeszkadzało ?

Czemu lansowana obecnie polityka historyczna nie obejmuje sektora akademickiego ?

Narzeka się na kiepskie nauczanie historii w szkołach niższych, nie biorąc pod uwagę poziomu formowania – w szkołach z nazwy wyższych – nauczających historię i piszących podręczniki historyczne dla szkół niższych.

Jeśli podręczniki historii najnowszej do szkół niższych są złe, to może i dobrze, że nie dochodzi do ich opanowania przez uczniów. Widać gołym okiem, że np. 1 marca w Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych na ulicach polskich miast dominują ci, którzy tej zakłamej historii wcale się nie nauczyli (na szczęście) a ci co się nauczyli, na ogół na bohaterów naszej historii i pielęgnujących o nich pamięć – pomstują.

Od lat piszę o szkodach jakie wyrządzają -zakłame w części najnowszej- Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie nie ma ani słowa o stanie wojennym, ani o stratach uczelni poniesionych podczas wojny jaruzelsko-polskiej – i nic ! [<https://blogjw.wordpress.com/2009/03/25/lustracja-dziejow-uniwersytetu-jagiellonskiego/>]. To Mount Everest zakłamania historii i nadal

wymaga się opanowania tych bredni, a nikt poza mną na ten stan rzeczy nie pomstuje.

Etatowi ‚historycy‘ (także podobno patriotycznie nastawieni) chowają jeno głowy w piasek, aby ocalić swoje etaty i profity akademickie, nie bacząc na szkody jakie ich postępowanie przynosi.

Czy Narodowy Kongres Nauki Polskiej podniesie te kwestie ? – czy jak zwykle zostaną zamiecione pod dywan ?

Polsko-chińska kompatybilność akademicka

Na niezalezna.pl ukazał się tekst „*Komunistyczna Partia Chin sprawdza tzw. ideologiczną czystość na wielu uczelniach w Państwie Środka.* „[<http://niezalezna.pl/94876-piora-mozgi-studentom-i-wyrzucaja-wykladowcow-ideologiczna-czystosc-na-uczelniach>] nawiązujący do oryginalnego tekstu zamieszczonego w znanym czasopiśmie angielskim The Chronicle of Higher Education [China Seeks Tighter Ideological Control of Its Top Universities – http://www.chronicle.com/article/China-Seeks-Tighter/239364?cid=wcontentgrid_433_5] o ideologicznej kontroli czołowych uniwersytetów chińskich.

Fragmenty tekstu bynajmniej nie są szokujące dla czytelnika znającego jako tako realia akademickie w krajach komunistycznych, czy nawet post- komunistycznych, np. w PRL i PRL bis.

Czytajmy zatem:

„Carl Minzner uważa, że studenci, naukowcy i wykładowcy na chińskich uniwersytetach ulegają silnej autocenzurze.– Ludzie bardziej uważają na to, co mówią i publikują. Instytucje same zdają sobie sprawę, jakiego rodzaju konferencje lub prace naukowe mogą się okazać „niewłaściwe”. Autocenzura zaczyna przenikać uczelnie w znacznie silniejszy sposób niż jeszcze kilka lat temu – mówi amerykański ekspert.”

A czy ta opinia nie byłaby słuszna w odniesieniu do polskich uczelni, tak w czasach PRLu, jak i w czasach III RP, właściwie do dnia dzisiejszego ?

W czasach PRLu istniał urząd cenzury na Mysiej, ale nie zawsze musiał ingerować, ze względu na autocenzurę bardziej pojętych środowisk, takich jak środowisko akademickie. Dziś formalnie cenzury nie ma, ale autocenzura ma się dobrze. [<https://blogjw.wordpress.com/2017/01/07/kneblowanie-prawdy-czyli-cenzura-na-mysiej-a-cenzura-na-golebiej/>].

Aby być na etacie, otrzymywać granty, mieć szanse na wyjazdy zagraniczne, współpracę, trzeba uważać na to co się mówi i co się publikuje.

Tematów tabu jest mnóstwo, a największym tabu jest mówienie i publikowanie o systemie akademickim, jego patologiach, o historii najnowszej uniwersytetów, które najczęściej się kończą na roku 1968 i nie wnikają w czasy późniejsze. Nie wiadomo co się później działo.

W nielicznych dziełach coś o tym się pisze, ale tak, żeby pokazać, że mimo kontroli ze strony komunistycznej władzy, uczelnie przeszły przez ten okres bezstratnie, tak jak Mojżesz przez Moze Czerwone ! I niechby ktoś chciał poznać jak było naprawdę – grantu nie dostanie, a o etacie może sobie tylko pomarzyć.

[np. <https://wobjw.wordpress.com/2009/12/30/polska-akademia-umiejtnosci-a-czarna-ksiega-komunizmu/>].

I to jest stały obraz okresu tzw. Wolnej Polski, po tzw. okresie transformacji, która np. wolności wykładania wyrzuconym wykładowcom nie przywróciła i nie ma najmniejszego zamiaru. Czytamy „Ponadto chińscy naukowcy są zwalniani z uczelni, jeśli przedstawią nieodpowiednie polityczne stanowisko.” – To obraz jak z okresu czystek w PRL, które jednak na wielu uczelniach nie zostały przez najtęższe głowy historyczne zidentyfikowane, bo lepiej ocalić jest głowę, niż czystki zidentyfikować i je rzetelnie udokumentować/opisać.

[np. <https://blogjw.wordpress.com/2016/12/03/wielka-czystka-pamieci-po-wielkiej-czystce-akademickiej/>]

Zatem mędracy akademicy takich nieodpowiednich politycznie stanowisk badawczych na uczelniach nie prezentują, a wybierają chowanie głowy w piasek – czyli, jak zwykle mówię – wybierają życie z podręczną strusiówką (piaskownicą). I takim nawet do głowy nie przychodzi, aby ten stan zmienić. No bo co może przyjąć do głowy schowanej w piasku ?

Czytamy też: „Cały czas powraca też sprawa działalności agentów na uczelniach.”

No a czy u nas nie powraca ? Formalnie agenci na uczelniach polskich już nie działają, ale wiadomo, że działali, czy to tajnie, czy też jawnie w czasach PRLu i rozpoznanie ich działalności jest znikome w skali Polski akademickiej. [<https://lustronauki.wordpress.com/>].

W obliczu zagrożenia ujawnienia agentów tajnych, przed 10 laty środowisko zazwyczaj tchórzliwe i nie solidarne, odważnie i solidarnie zorganizowało bunt antylustracyjny.

Ujawnieni – mimo to – tajni współpracownicy systemu kłamstwa, na ogół na uczelniach pozostali, bo nie uznano, że mogą negatywnie wpływać na młodzież akademicką, w przeciwieństwie do tych, którzy w czasach PRL ani tajnymi, ani jawnymi współpracownikami być nie chcieli i zostali z uczelni w ramach politycznej lustracji/weryfikacji kadr pousuwani, jako stanowiący zagrożenie dla uczelni i mający negatywne oddziaływanie na młodzież akademicką.

I nie znaleźli się tacy odważni, którzy by postulowali, aby takich na uczelnie przywrócić w czasach Wolnej Polski ! I najlepiej to obrazuje jaki to element na uczelniach pozostał po tych czystkach !

Jawni współpracownicy systemu kłamstwa na ogół są utajniani do dnia dzisiejszego i nawet ci, którzy mają odwagę ujawniać tajnych współpracowników, nie mają odwagi ujawniać jawnych !

Nie bez przyczyny uznano, że akademicki system chiński i polski są kompatybilne i podpisywane są obustronne, państwowe umowy o wzajemnym uznawaniu dyplomów ukończenia studiów i tytułów zawodowych w szkolnictwie wyższym. [Dyplomy z Polski i Chin będą wzajemnie uznawalne, poniedziałek, 20 czerwca 2016

– <http://www.nauka.gov.pl/aktualnosci-ministerstwo/dyplomy-z-polski-i-chin-beda-wzajemnie-uznawalne.html>].

Od lat organizowane są wyjazdy polskich decydentów akademickich dla nawiązywania ścisłej współpracy z uczelniami chińskimi.

[<https://blogjw.wordpress.com/2013/08/23/chinczycy-remedium-na-niz-demograficzny-w-polsce-a-co-z-polakami/>].

Polska dysponuje znakomitymi nieruchomościami akademickimi, które trudno zapełnić polskimi studentami, bo tych jest coraz mniej – bo mamy niż demograficzny, a wielu studentów uchodzi z naszego raju akademickiego serwującego dyplomy bez wartości w ramach znakomicie funkcjonującej korporacji oszukujących i oszukiwanych na drodze do uzyskania lipnych dyplomów i tytułów.

Chińska populacja jest za to liczna i te polskie, akademickie nieruchomości można by nimi zapełnić, choć do tej pory i z tym są problemy.

Wśród zagranicznych studentów w Polsce mamy tylko kilkuset z Chin, co chyba nie przekracza liczby uczestników polskich delegacji do zaprzyjaźnionego kraju komunistycznego. Same piękne nieruchomości widocznie nie są wystarczającą atrakcją

do studiowania w Polsce, nawet dla studentów z krajów kompatybilnych.

**Wołanie do Alma Mater:
Akademyści opamiętajcie się, najwyższy czas !**

Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Wojciech Nowak, w rozmowie z Gazetą Krakowską: "Jeśli ktoś myśli inaczej, to my niszczymy go, upokarzamy, nienawidzimy. Boję się myśleć, do czego to prowadzi. Na Boga, otrzeźwiejmy! [Wołanie z Alma Mater: Politycy opamiętajcie się, najwyższy czas!-
<http://plus.gazetakrakowska.pl/magazyn/a/wolanie-z-alma-mater-politycy-opamietajcie-sie-najwyzszy-czas,11822831>].

Niestety słowa te kierował zdaje się tylko do polityków w następstwie uchwały -apelu Senatu UJ [http://www.uj.edu.pl/wiadomosci/-/journal_content/56_INSTANCE_d82IKZvhit4m/10172/135381935], a nie do akademików, w tym senatorów, którzy tych co myśleli/myślą inaczej – niszczyli/niszczą, upokarzają, nienawidzą.

Ja Panu Rektorowi (i nie tylko rektorowi) przesyłam liczne teksty obrazujące ten stan rzeczy [<https://blogjw.wordpress.com/>], też listy otwarte

[np. <https://blogjw.wordpress.com/2016/03/01/list-otwarty-wykletego/>], aby z takiego postępowania akademicy zrezygnowali, aby się rozliczyli z taką nienawistną przeszłością i przeszli do odmiennej terażniejszości opartej na wartościach, a nie na antywartościach.

Nic z tego. Reakcji brak !

Kiedy zwracałem się do senatu w r. 2004 [<https://nfapat.wordpress.com/2008/08/23/jak-senat-universytetu-jagiellonskiego-kieruje-sie-zasada-plus-ratio-quam-vis/>] poszukując choć jednego sprawiedliwego, Senat podobno zareagował, ale wyniki reakcji przedłożył nie mnie, lecz rektorowi Uniwersytetu Warszawskiego, aby ten miał senatorską podkładkę do nienawistnego ataku na mnie w Gazecie Wyborczej [<https://blogjw.wordpress.com/2008/12/20/jaselka-akademickie-z-rektorem-uw-w-roli-heroda/>] , aby mnie zniszczyć, upokorzyć z nienawiści.

Nie do końca się to udało, choć protestu/apelu/uchwały nawet tych akademików uważanych za szlachetnych, chrześcijańskich, patriotycznych nie było.

Tylko jeden profesor z Warszawy publicznie napisał, że tak traktować drugiego nie można ! Sąd (w Warszawie) też nie chciał bronić haniebnie potraktowanego i oznajmił, że ja mam stronę internetową i mogę się sam obronić !

W gruncie rzeczy to było wielkie uznanie dla mojej działalności i wiarygodności, bo np. nadredaktora Adama Michnika to sądy broniły, mimo że ma nie tylko stronę internetową (a nawet potężny portal), ale i gazetę. No cóż, widocznie sądy dochodziły do wniosku, że biedak ten sam się nie może obronić, bo w gruncie rzeczy kto by w to uwierzył co on tam w tej gazecie napisze. Co innego – ja !

Mając to na uwadze, przez kolejne kilkanaście lat bronię swoich poglądów, wartości, na swojej stronie i staram się dawać pozytywny przykład etatowym akademikom, a rektorom i senatorom w szczególności – ale bez większych skutków. Syzyfowa to praca, bo ci są niewzruszeni na gruncie swoich antywartości, opartych na nienawiści, niszczeniu inaczej myślących, upokarzaniu, a przynajmniej przemilczaniu.

Taki system został przez nich przyjęty, więc mimo że napisałem setki tekstów, ileś tam książek wydanych na papierze, czy w pdf., które rozsyłałam bezpłatnie akademikom, a

decydentom w pierwszej kolejności – ani odpowiedzi, ani polemiki, ani ataku, ani – Bóg zapłać !

Takich twardzieli mamy na stanowiskach akademickich. W swej nienawiści do odmiennie myślących są twardzi jak skala. A na czym, jak na czym, ale na skałach to się trochę znam !

Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego :„Apelujemy do wszystkich stron sporu politycznego o przywrócenie w Polsce cywilizowanej debaty” a ja to odbieram niemal jak plagiat moich apeli do Senatu o cywilizowane postępowanie, ocenianie, debatowanie ! Bez skutku.

Rektor mówi: „Naprawdę jest źle. Boję się myśleć, jak – jeśli się nie opamiętamy – ten kraj będzie wyglądał za 10, 20 lat. Debata polityczna nie polega już na przedstawianiu swoich racji, a na upokarzaniu rozmówcy.”

Toż ja podobnie mówiłem, ale do władz UJ przed 30-35 laty. Przestrzegałem w połowie lat 80-tych, że deprawują młodzież akademicką, czego efekty i słuszność moich ostrzeżeń widać po latach.

Domagałem się przedstawiania racji, a nie upokarzania – bez skutku do dnia dzisiejszego ! Żadnych racji najmądrzejsi z

mądrych, najszlachetniejsi ze szlachetnych, do tej pory mi nie przedstawili.

Gdy domagałem się ujawnienia prawdy – zmienili status uczelni, aby nie było tam napisane, że uniwersytet to korporacja nauczanych i nauczających poszukujących razem prawdy. Chyba uznali, że wszystko będzie zatem O.K.

Prawdy nie muszą już szukać, tym bardziej, że w tym samym czasie uruchomili produkcję wina, a przecież – „In vino veritas”, [<https://blogjw.wordpress.com/2013/04/26/in-vino-veritas-czyli-proba-odpowiedzi-na-pytanie-czy-wzrost-produkcji-wina-akademickiego-novum-bedzie-skutkowal-wzrostem-poziomu-polskich-uczelni/>] więc jak wina się napiją, to prawdę mają w sobie i nie muszą jej szukać !

Mają zresztą ekspertyzę swojego wybitnego profesora-prawnika, a przy tym obecnie KODomitę, że co, jak co, ale papiery skazujące myślących inaczej, jeszcze w czasach PRLu, na podstawie prawa roku 1983 ! mogą nadal trzymać w sejfach – czyli prawo stanu wojennego PRL jest ponad konstytucją III RP !
[<https://wobjw.wordpress.com/2009/12/30/pasja-akademicka-z-rzecznikiem-praw-obywatelskich-w-roli-pilata/>].

A , Senat UJ podjął ostatnio uchwałę, w której apeluje m.in. do polityków, by szanowali Konstytucję” ! Uchwały skierowanej do siebie, aby szanował Konstytucję Senat nie potrafił sformułować !

Mimo, że na UJ mamy Wydział Prawa, podobno najlepszych nauczycieli prawa, jakoś nie natrafiłem na apel/postulat/żądanie tych wybitnych prawników, aby określić w końcu jak szanować Konstytucję, a nie prawo stanu wojennego i z jaką konstytucją ma być zgodne np. prawo prasowe, gdzie figurują obie Konstytucje – ta III RP i ta z PRL !
[<http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19840050024>].

Z którą to Konstytucją prawo ma być zgodne ?

Co robili i za co brali pieniądze Trybunałowie Konstytucyjni z UJ ?

Rektor twierdzi całkiem zasadnie „...my przez te 27 lat transformacji wszystkie autorytety zdewaluowaliśmy. Każdy jest przekonany o własnej racji i nie chce nawet słuchać innych” choć nie podkreśla, że to się odnosi w pierwszej

kolejności do akademików, przekonanych o własnej racji i nie chcących nawet słuchać innych – nie mówiąc o jakiegokolwiek formie dialogu. Dla takiej ignorancji, kto jak kto, ale gremia akademickie UJ mają wielkie „zasługi” i dają przykład innym.

Rektor mówi całkiem zasadnie ” Myśmy się wcale nie zmienili. Nasza polska głupota wcale się nie zmieniła.” Temu nie sposób zaprzeczyć, szczególnie jeśli się odniesie do władców UJ i ich miłośników. (czyli demokratycznej większości !).

No i całkiem zasadne postulaty rektora: „Młodzi powinni wziąć stery w swoje rece. Walczyć naprawdę, jeśli pani pyta o to, kto powinien naprawić naszą rzeczywistość, to ja wierzę, że młodzi ludzie. Niech zrobią rewolucję”.

Zdaje się pan rektor chce uchodzić za rewolucjonistę, ale chyba zapomniał, że tak postulujących przed laty i to po poleceniach MSW, wybitni poprzednicy obecnego rektora, z anonimowego oskarżenia o negatywne oddziaływanie na młodzież akademicką usuwali dożywotnio z UJ !

Młodzi pouczali starych, mentalnych i realnych komuchów
” “takie metody postępowania z pewnością nie wprowadzą
godnie nauki polskiej w XXI

wiek”<https://jubileusz650uj.wordpress.com/2014/02/06/jubileusz-600-lecia-odnowienia-uj-z-perspektywy-wlasnej/>

I co ? – nie mieli racji ?

A co pisał do senatu UJ dziekan BiNoZ Antoni Jackowski (wcześniej z Komisji Zakładowej „S” UJ) jeszcze w okresie transformacji

[<https://wobjw.wordpress.com/2009/12/30/zaciemnienie-wedlug-ob-antoniego-jackowskiego/>] ? – żeby na moje pisma nie reagować ! że ja podburzałem młodzież (do tego aby zrobiła rewolucję ? nie słuchała komuszej wierchuszki UJ, posłusznej wobec MSW !) bo co? bo uczyłem myślenia i to o zgrozo ! krytycznego i nonkonformizmu naukowego stanowiącego zagrożenie dla uniwersytetu !

Chyba w nagrodę ten pan został potem profesorem honorowym UJ, zapewne aby pokryć tym brak honoru, ale należy jednak wątpić że skutecznie, bo żadne profesury takich braków nie są w stanie pokryć.

Ja natomiast żadnym profesorem nie zostałem, co przewidywałem jeszcze w latach 80-tych po działaniach

operacyjnych profesorii (i nie tylko) prowadzonych wobec mnie, mimo że na początku roku 80 -tego rada naukowa uznała mnie za całkiem samodzielnego pracownika nauki, a gdy po latach, w czasie gdy Pan Rektor – mój rówieśnik – bronił doktorat, to moi pierwsi wychowankowie pod moim negatywnym wpływem też kończyli swoje doktoraty.

Nienawistna selekcja kadr akademickich pod batutą PZPR-SB i ich posłusznych wykonawców takich eliminowała, a beneficjenci tej negatywnej selekcji dziś są decydentami i chcą robić za rewolucjonistów !

Rektor m.in. mówi , Boję się myśleć.." zdradzając tym samym powody milczenia w sprawach wymagających myślenia.

Strach przed myśleniem paraliżuje zresztą liczne zastępy etatowych akademików UJ i nie tylko UJ – bezkrytyczną masę upadłościową po weryfikacjach kadr akademickich schyłku PRLu.

Rektor szczerze oszukuje Polaków twierdząc " mam nadzieję, że pokazaliśmy, że dialog jest jeszcze możliwy. " bo żadnego dialogu z inaczej myślącymi, poszukującymi prawdy nie chce prowadzić ! Zresztą tworzy korporację oszukujących i

oszukiwanych [<https://blogjw.wordpress.com/2016/10/22/nie-nadaje-sie-do-korporacji-oszukujacych-i-oszukiwanych/https://blogjw.wordpress.com/2016/11/19/oszukiwanie-jest-chwalebne/>] i nie czuje się zapewne do takiego dialogu zobowiązanym.

Na uchwałę Senatu UJ, na ulicznych manifestacjach powołują się wybitni akademicy KODomici, w tym podwładni Rektora UJ, heroicznie walcząc z odmiennie myślącymi, wolnymi ludźmi, wolnymi mediami. [<https://wkrakowie2017.wordpress.com/2017/01/26/demonstracja-studentow-i-iv-wieku-o-zmiane-nastrojow-w-polsce-krakow-25-01-2017/>, <https://blogjw.wordpress.com/2017/01/28/jak-to-sie-dzieje-ze-nie-wplywaja-negatywnie-na-mlodziez-akademicka/>]

Pozostaje mi

Wołanie do Alma Mater:

Akademicy opamiętajcie się, najwyższy czas!

Ale niestety nie mam żadnych merytorycznych podstaw sądzić, że to wołanie zostanie wysłuchane i opamiętanie nastąpi .

MISJĄ UCZELNI JEST UCZYĆ, ale misjonarze są wyklęci !

Prezes Polskiej Akademii Umiejętności i profesor honorowy Uniwersytetu Jagiellońskiego – prof. dr hab. Andrzej Białas przed Narodowym Kongresem Nauki jako członek rady programowej tego kongresu słusznie przypomina, że „Misją uczelni jest uczyć „ <https://nkn.gov.pl/misja-uczelni-jest-uczyc/>

Bardzo mocno i moim zdaniem zasadnie argumentuje „Należy bowiem stale podkreślać, i uświadomić całemu społeczeństwu, że podstawową MISJĄ uczelni jest kształcenie studentów na możliwie najwyższym poziomie. Wszystkie pozostałe elementy pracy uczelni winny być konsekwencją tej podstawowej misji, i w tym sensie winny być jej podporządkowane”.

Chyba nie da się podważyć tego argumentu, bo bez kształcenia i to na najwyższym poziomie, uniwersytetu tak naprawdę nie ma, no chyba, że to pojęcie sprowadzimy do murów, budynków z tabliczką „Uniwersytet”, pomijając to co w tych murach się dzieje!

Profesor ponadto dalej podkreśla zasadnie „tylko możliwość swobodnego prowadzenia badań najwyższej klasy może przyciągnąć do uczelni najwyższej klasy uczonych. A bez nich kształcenie na najwyższym poziomie jest niemożliwe.”

To bardzo ważny głos w dyskusji nad naprawą systemu akademickiego w Polsce, tym bardziej, że Pan profesor od lat jest profesorem i zajmuje poważne decydenckie stanowiska.

Nie wiadomo niestety, czy Pan profesor te oczywiste prawdy zauważył już wcześniej, czy też dopiero ostatnio, kiedy się okazało i zostało ujawnione, że w nauce to my gramy, ale w drugiej lidze, a grozi nam nawet spadek do ligi trzeciej.

Pan profesor mógłby grać zapewne w lidze pierwszej, ale nauka to gra zespołowa, a zdecydowana większość zawodników akademickich do tej ligi się nie nadaje, bo jest produktem negatywnej, a nie pozytywnej selekcji kadr prowadzonej przez dziesiątki już lat.

Pięknie powiedziane – „Misją uczelni jest uczyć”.

Ale gdzie są misjonarze ?

Pan profesor zdaje sobie sprawę, że należy „przekonać Polaków do poparcia zwiększonych wydatków na naukę”, ale jak to społeczeństwo przekonać skoro misjonarzy brak, bo tych co byli – pousuwano podczas czystek na uczelniach, a zatrudniano na etatach (czasem wielu) tych, którzy czego jak czego ale działalności misjonarskiej to prowadzić nie mają zamiaru. [<https://blogjw.wordpress.com/2016/12/03/wielka-czystka-pamieci-po-wielkiej-czystce-akademickiej/>].

Rektor uczelni, której Andrzej Białas jest profesorem honorowym, odważnie przyznał po upływie pierwszej swojej kadencji rektorskiej i wygraniu kolejnych wyborów – my oszukujemy ! co trudno uznać za szlachetną działalność misyjną uczelni, a protestu ze strony prof. Białasa tak pięknie mówiącego o misji uczelni – nie było !

A przecież rektor objaśniał ponadto, że studenci na tej uczelni są tylko po to potrzebni, aby uczelnia (i jej pracownicy rzecz jasna) dostawała pieniądze – i na tym ta misyjna działalność polega. [<https://blogjw.wordpress.com/2016/10/22/nie-nadaje-sie-do-korporacji-oszukujacych-i-oszukiwanych/>].

O uczeniu nikt nie myśli, a rektor zresztą odważnie przyznaje, że, boi się myśleć i jakoś nikt nie postuluje aby takiego niemyślącego z bojaźni rektora po prostu przenieść w stan nieszkodliwości, bo przecież brak myślenia i oszukiwanie dla uczelni są szkodliwe i nie mogą być zaliczone do jej działalności misjonarskiej.

[<https://blogjw.wordpress.com/2017/03/07/wolanie-do-alma-mater-akademicy-opamietajcie-sie-najwyzszy-czas/>]

Chciałbym przypomnieć, że na początku wieku chciałem pod instytucjonalną opieką kierowanej przez Pana Profesora Polskiej Akademii Umiejętności zbadać przynajmniej jakiś fragment historii misjonarzy uczących na Pańskiej uczelni myślenia i to krytycznego wobec systemu kłamstwa. Ale bezskutecznie.

[<https://wobjw.wordpress.com/2009/12/30/polska-akademia-umiejtnosci-a-czarna-ksiega-komunizmu/>].

Pozostał Pan głuchy na moje wołania, podobnie jak i na kolejne – dotyczące poznania osiągnięć członków PAU i członków zespołów tej akademii, a niektórzy z tych członków chyba wślawili się jednie wcześniejszym członkostwem w PZPR i polityką oczyszczania uczelni z niewygodnych – dla

przewodniej siły narodu – misjonarzy.

[<https://lustronauki.wordpress.com/2009/12/09/andrzej-kozanecki/>].

Również mój postulat wycofania z obiegu edukacyjnego brednika pod nazwą **Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego** nie został podjęty.

[<https://blogjw.wordpress.com/2009/08/05/list-do-polskiej-akademii-umiejtnosci/>]

A uczenie bredni nie powinno być przecież misją uczelni – nieprawdaż ?

Także moim zdaniem podstawową MISJĄ uczelni jest kształcenie studentów na możliwie najwyższym poziomie, ale w konsekwencji posiadania takiego zdania moja misyjna działalność na Pana (już nie mojej) uczelni została przerwana i to dożywotnio !

Tym niemniej nadal uważam, że z obiegu edukacyjnego należy wycofać bredniki akademickie, bojących się myśleć, oszukujących, niszczących misjonarzy prawdy kształcących na najwyższym poziomie, nieosiągalnym dla partyjnych członków

– budowniczych systemu kłamstwa i z nimi – także z kłamstwem – zaprzyjaźnionych.

To tylko tyle i aż tyle, bo zdaję sobie sprawę, że dla uczelni i tych co po misjonarzach na uczelniach pozostali – to zbyt wiele.

Takiego ciężaru, takiej misji – nie udźwigną.

Prawda, rzetelność i transparentność

utracone wartości nauki w Polsce

Kornel Morawiecki na posiedzeniu Sejmu 22 marca 2017 r. [Posiedzenie nr 38 w dniu 22-03-2017 (1. dzień obrad) http://www.sejm.gov.pl/Sejm8.nsf/wypowiedz.xsp?posiedzenie=38&dzien=1&wyp=227&type=A&symbol=WYPOWIEDZ_POSLA&id=255] zwrócił się z apelem do posłów i naukowców, jako elity Polski, o poparcie dla idei "Nauki dla rozwoju".

Wyraził przy tym „głęboką nadzieję, że środowisko naukowe w trosce o dobro Polski uczyni wszystko, by krzewić ideę "Nauki dla rozwoju" przez działania na rzecz uczynienia wspólnoty akademickiej transparentną, uczciwą i kierującą się umiłowaniem prawdy".

Nie ma jeszcze oznak aby ten apel trafił do środowiska akademickiego, ale można wątpić, czy po upływie kolejnych dni, czy tygodni, trafi do właściwych odbiorców.

Ja [<https://blogjw.wordpress.com/>] o transparentność, uczciwość i umiłowanie prawdy do środowiska akademickiego apeluję od lat, a nawet wieków, i jedynym skutkiem było wykluczenie/wyklęcie mnie z tego środowiska i to dożywotnio ! Rzecz jasna, głos Marszałka – Seniora Sejmu, to nie to samo co głos zwykłego obywatela, ale wątpliwość, czy zostanie usłyszany – pozostaje.

Marszałek postuluje „oparcie nauki na wartościach takich jak prawda, rzetelność i transparentność” i sam taki postulat wskazuje, że z tymi fundamentalnymi wartościami środowisko akademickie dawno się rozstało, co skutkuje niską pozycją nauki uprawianej w Polsce w nauce światowej i małego jej znaczenia w gospodarce Polski, nie mówiąc już o formowaniu elit na poziomie niezbędnym dla funkcjonowania dużego europejskiego państwa.

Można go uznać za bardzo ważny i zasadny głos w dyskusji nad naprawą nauki w Polsce przed Narodowym Kongresem Nauki [<https://nkn.gov.pl/>], ale faktem jest, że kolejne konferencje [<https://nkn.gov.pl/#!/konferencje>] przed tym kongresem nie przewidują podjęcia dyskusji nad tymi sprawami, moim zdaniem decydującymi dla możliwości naprawy systemu akademickiego.

W ujawnionych już propozycjach zmian ustaw akademickich nie widać zamiaru praktycznego wcielenia w życie takich wartości akademickich, które środowisko w ciągu ostatnich kilkudziesięciu już lat (w PRL-PRLbis) utraciło.

Marszałek zasadnie argumentuje „dążenie do prawdy to imperatyw każdego naukowca. Nie kariera, a pasja poznawcza jest motorem odkryć i wynalazków.”

Rzecz w tym, że pasjonatów z systemu akademickiego przez lata wykluczano, a dążenie do prawdy odrzucano jako przeszkodę w zastępowaniu korporacji nauczających i nauczanych poszukujących razem prawdy przez korporację oszukujących i oszukiwanych na drodze do uzyskania dyplomów i tytułów.

Zamiast eliminowania ,ze środowiska osób, które naruszyły zasady etyczne w nauce lub dydaktyce’ eliminowano tych, którzy o przestrzeganie tych zasad walczyły, rzecz jasna rozumiejąc je całkiem inaczej niż decydenci akademicy stojący na straży etyki komunistycznego państwa, która nadal obowiązuje w III RP – państwie na opak, które z systemem kłamstwa bynajmniej nie zerwało.

Tajni współpracownicy (częściowo ujawniani) i jawni współpracownicy (na ogół utajniani) systemu kłamstwa bynajmniej z systemu akademickiego nie zostali wykluczeni.

Przez całe lata III RP, podobnie jak w PRLu, nadal „pociągają sznurkami akademickimi” (i nie tylko) formując nowych decydentów wg swoich antywartości akademickich, w których nie ma miejsca na prawdę, uczciwość, transparentność, i na tych, co o takie wartości walczą, zagrażając – solidarnemu wobec antywartości – środowisku.

W wywiadzie dla niezalezna.pl [Lustracja naukowców i sędziów jest konieczna – podkreśla Kornel Morawiecki <http://niezalezna.pl/95927-lustracja-naukowcow-i-sedziow-jest-konieczna-podkresla-kornel-morawiecki>] Kornel Morawiecki gorzko mówi „Niestety w Polsce są instytucje, gdzie niejawne zależności z czasów PRL-u są nadal żywe.

To nie jest normalna sytuacja, ponieważ ci ludzie pilnują tylko swojego interesu. Nie widzą tego, że nauka jest konieczna i niezbędna dla rozwoju Polski.” i podnosi „ lustracja jest konieczna nie tylko w nauce, ale również wśród sędziów” co jest poglądem zasadnym i przeciwnym do opinii, że lustracja i dekomunizacja się zdezaktualizowały, czyli inaczej

mówiąc – prawda się zdezaktualizowała.
[\[https://blogjw.wordpress.com/2016/10/14/wyборы-do-centralnej-komisji-do-spraw-stopnia-i-tytułu-bez-lustracji-i-dekomunizacji-systemu-akademickiego/ \]](https://blogjw.wordpress.com/2016/10/14/wyборы-do-centralnej-komisji-do-spraw-stopnia-i-tytułu-bez-lustracji-i-dekomunizacji-systemu-akademickiego/).

I to jest problem środowiska akademickiego i nauki uprawianej w Polsce, w której bynajmniej nie chodzi o prawdę! A raczej o jej niepoznanie, szczególnie tej prawdy, która dotyczy samego środowiska – jego historii i teraźniejszości.

Co prawda ludzie nauki uformowani w katolickiej Polsce znają na ogół ewangeliczne słowa „Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli”, ale jednak niewygodnej prawdy nie chcą poznawać, wolą żyć w zniewoleniu.

Demokratyczna większość środowiska uniwersytetu wzorcowego dla innych uczelni wybiera rektora, który jawnie przyznaje – ‚oszukujemy‘ , oraz ‚boję się myśleć‘.
[\[https://blogjw.wordpress.com/2017/03/21/misja-uczelni-jest-uczyc-ale-misjonarze-sa-wykleci/\]](https://blogjw.wordpress.com/2017/03/21/misja-uczelni-jest-uczyc-ale-misjonarze-sa-wykleci/).

Widocznie taki rektor stanowi znakomitą polisę ubezpieczeniową dla braci akademickiej. Oszustom i

niemyślącym z bojaźni nic w takiej uczelni nie grozi ! – raczej bać się winni ci, którzy są uczciwi i nie boją się myśleć, co jest imperatywem naukowców sensu stricto.

Niestety w polskim systemie akademickim transparentność, uczciwość i myślenie, szczególnie myślenie krytyczne, nie są akceptowane i nie widać oznak aby coś się w tej materii zmieniło.

Mimo to Marszałek wyraża głęboką nadzieję, że środowisko wróci do wartości. Ja niestety nie mam najmniejszej nawet nadziei, że to negatywnie wyselekcjonowane środowisko samo się nawróci na właściwą drogę.

Jak bardzo chciałbym się mylić !



Moje głosy w tej materii:

- [DROGI I BEZDROŻA NAUKI W POLSCE](#)
- [Etyka i patologie polskiego środowiska akademickiego](#)
- [KRYZYS UNIWERSYTETU](#)
- [Mediator akademicki](#)

- [Patologie akademickie po reformach](#)
- [Patologie akademickie pod lupą NFA](#)
- [Wielki Jubileusz Uniwersytetu Jagiellońskiego](#)

Moje boje

- [Archiwum lustracyjne Tom A](#)
- [Archiwum lustracyjne Tom B](#)
- [Archiwum lustracyjne Tom C](#)
- [Archiwum prasowe](#)
- [Moje boje 1](#)
- [Moje boje 2](#)
- [Moje boje 3](#)
- [Moje boje 4](#)
- [Moje boje 5](#)
- [Moje boje 6](#)
- [Moje boje 7](#)
- [Moje boje 8](#)
- [Moje boje 9](#)

Niepoprawny Magazyn Akademicki

- [Niepoprawny Magazyn Akademicki \[10\]](#)
- [Niepoprawny Magazyn Akademicki \[11\]](#)

- [Niepoprawny Magazyn Akademicki \[12\]](#)
- [Niepoprawny Magazyn Akademicki \[13\]](#)
- [Niepoprawny Magazyn Akademicki \[14\]](#)
- [Niepoprawny Magazyn Akademicki \[1\]](#)
- [Niepoprawny Magazyn Akademicki \[2\]](#)
- [Niepoprawny Magazyn Akademicki \[3\]](#)
- [Niepoprawny Magazyn Akademicki \[4\]](#)
- [Niepoprawny Magazyn Akademicki \[5\]](#)
- [Niepoprawny Magazyn Akademicki \[6\]](#)
- [Niepoprawny Magazyn Akademicki \[7\]](#)
- [Niepoprawny Magazyn Akademicki \[8\]](#)
- [Niepoprawny Magazyn Akademicki \[9\]](#)

Niezależni dziennikarze o moim kafkowskim procesie

Mój kafkowski proces jest pod lupą zarówno TVP Kraków (<http://krakow.tvp.pl/29610505/22032017-2130> KRONIKA: 22.03.2017, 21.30– od 6.20 min) jak i niezależnych dziennikarzy (Tajny czy jawny – projekcja filmu z rozprawy sądowej Adama Słomki – <http://solidarni2010.pl/34919-tajny-czy-jawny—projekcja-filmu-z-rozprawy-sadowej-adama-slomki.html>)

CIĄG DALSZY PROCESU NIEZALEŻNEGO DZIENNIKARZA JÓZEFA WIECZORKA <http://www.program7.pl/ciag-dalszy-procesu-niezaleznego-dziennikarza-jozefa-wieczorka/>)

rejestrujących to co się wokół procesu dzieje. To bardzo ważne aby proces był monitorowany i bardzo ważna jest solidarność z oskarżonym.

Kto jest sam, nie ma szans przed polskimi sądami, a może być nawet psychicznie linczowany, czego sam doświadczyłem starając się o dotarcie do dokumentów wytworzonych przez UJ przed (i po) wyrzuceniem mnie z uczelni przed 30 laty w

ramach „inteligentnych rugów akademickich”, które nazywam Wielką Czystką Akademicką, bo ta doprowadziła do dzisiejszego stanu uczelni, gdzie prawda, rzetelność, transparentność nie są atrybutami uczelni, lecz zagrożeniem. (<https://blogjw.wordpress.com/2017/03/28/prawda-rzetelnosc-i-transparentnosc-utracone-wartosci-nauki-w-polsce/>)

W rozprawach solidarnie towarzyszy mi środowisko KPN (wraz ze swoimi sympatykami) także nękanie sądownie za swoją działalność patriotyczną i antykomunistyczną, a Ela Serafin i Staszek Zamojski dokumentują aparatem oraz kamerą to się dzieje a Ela ponadto opisuje (jak niżej) to jak postrzega przebieg tego procesu.

Za solidarność wszystkim tym, którzy nie są obojętni – serdecznie dziękuję.



Tajny czy jawny – projekcja filmu z rozprawy sądowej Adama Słomki

22 marca 2017 roku godzina 12.00 Sąd Rejonowy dla Krakowa-Krowodrzy. Zaczyna się kolejny dzień rozprawy Józefa Wieczorka – niezależnego dziennikarza, którego

prokuratura chce ukarać za publikację filmu z procesu Adama Słomki.

Choć sala posiada wiele mikrofonów i nagłośnienie nie można nic zrozumieć z tego co szepcze sędzia Przemysław Wypych – słycać głosy ludzi z sali, że nic nie słycać.

Dziś będzie wyświetlany film z rozprawy Adama Słomki, która miała miejsce przed Sądem Okręgowym w Krakowie 13 marca 2015 roku.

Jak zapowiedział już sędzia na poprzedniej rozprawie projekcja ma być tajna, czyli z wyłączeniem jawności, co wzmocnił podając stosowny do tego zestaw przepisów, czyli artykuł 181 paragraf 1 kpk.

Przed projekcją sekretarz ZKPN Stanisław Zamojski przekazał sędziemu wniosek – informację o tym, że chciałby wyświetlić dla nas poza salą sądową film, który tu na sali sądowej będzie wyświetlany jako tajny, a który przecież tajnym nie jest skoro wciąż tkwi na platformie YouTube i obejrzało go już około 3900 osób. Publiczność wyproszono z sali.

Czekając prawie 2 godziny na korytarzu również oglądaliśmy ten film.

Kiedy po projekcji znów byliśmy na sali obrońca oskarżonego dziennikarza mecenas Konrad Firlej przedstawił dokumentację medyczną – ocenę stanu słuchu Józefa Wieczorka, ponieważ cierpi on od lat na poważny niedosłuch.

Od niedawna ma założony już aparat słuchowy, ale podczas rozprawy Adama Słomki 13 marca 2015 roku miał słuch bardzo ograniczony i nie słyszał wszystkiego co mówiła sędzia, nie usłyszał faktu wyłączenia jawności rozprawy i związanych z tym konsekwencji.

Prokurator Bogdan Świątkowski stwierdził, że nie jest możliwe wykazanie czy wtedy oskarżony usłyszał, czy nie usłyszał, a przedstawiony przez obronę dokument poświadcza tylko, że ma on jakiś problem ze słuchem.

Obrońca zwrócił uwagę, że przesłuchując ten film słychać było jak pan Fatyga (za zgodą sądu obecny na sali rozpraw po usunięciu publiczności) wielokrotnie zwracał się do sędzi, że nie słyszy co ona mówi. Trudno jest udowodnić, że niedosłuch na rozprawie nie występował, ale takie domniemanie to tylko można tłumaczyć na korzyść oskarżonego. Natomiast nie można z tego wywodzić, że oskarżony ma udowodnić, że na

pewno nie słyszał. To sąd już musi rozstrzygnąć – dodał mecenas Firlej.

I na tej sali słyszalność nawet dla osób z niezłym słuchem była bardzo ograniczona. Nie usłyszałam wszystkich słów wypowiedzianych podczas tej rozprawy. Przesuwałam się z kamerą w kierunku sędziego, by coś usłyszeć, zarejestrować. Warto było też dokładnie przeglądnąć ten traktowany jako tajny film z rozprawy Adama Słomki, kiedy próbowano go – kandydata na Prezydenta RP zrobić w próbę zabójstwa, że jakoby namawiał gangsterów do zabicia sędziego.

Film nie jest tajny, bo wciąż jest dostępny dla każdego na platformie YouTube pod nazwą: „Proces Adama Słomki w Krakowie 13.03.2015 roku”. A widać tam jak dziwnie zachowuje się sędzia prowadząca rozprawę.

Po brutalnym wyrzuceniu z sali publiczności i oskarżonego dziś dziennikarza Józefa Wieczorka przypominała sobie, że zapomniała poinformować ludzi o tym, że jest to rozprawa w procesie z wyłączeniem jawności, do czego dorzuciła jeszcze paragraf i groźby pod kierunkiem tych, którzy to ujawnią.

Sędzia szeptała coś sobie pod nosem, a obecni na sali obserwatorzy nie mogli jej zrozumieć, na co zwracali

kilkakrotnie uwagę. Sztorcowała ich jak małe dzieci informując, że publiczność nie ma prawa zabierania głosu. To po co byli na sali jako obserwatorzy, skoro nic nie byli w stanie usłyszeć?

Nie słuchała oskarżonego Adama Słomki. Cały czas kręciła się i rozmawiała z osobami, które siedziały koło niej. Sędzia zachowywała się jakby była na jakiejś imprezie, grała w bingo czy stawiała na swojego konia, a może dopiero się uczyła tej pracy. Kiedy w końcu inteligentni ludzie zwracali jej uwagę na jej niegrzeczne zachowanie od razu rzucała jakimś paragrafem, czyli groziła ludziom, że będą pozbawieni wolności albo będą musieli słono za to zapłacić lub przy pomocy policjantów sądowych, np. Marka Zygmunta zostaną wyrzuceni z sali.

Po tych obserwacjach zachowań sędziów widać jakie spustoszenie robi w dawnym człowieku ta zabawa paragrafami. Mówię w dawnym człowieku, bo przestają być ludźmi, a stają się zaprogramowanymi mechanicznymi lalkami, niestety wciąż niebezpiecznymi dla życia i zdrowia podsądnych i osób im towarzyszących. Pani sędzia próbowała całkowicie utajnić rozprawę nie wysłuchawszy wniosków tego, którego ta

rozprawa dotyczyła. Automatycznie, z przyzwyczajenia, a może z polecenia?

Kto w końcu był przewodniczącym tamtego posiedzenia – pani sędzia czy może ta osoba, która kryła się za monitorem, a może jeszcze ktoś inny?

W końcu jak widać i słyszać zezwoliła Adamowi Słomce na rejestrację dźwięku, co świadczy o tym, że zależy to od widzi mi się sędziego czy będzie jawnie czy tajnie jak wykazywano już na tej rozprawie.

Film dalej jest na platformie YouTube. Po co ta rozprawa? Żeby dręczyć porządnych ludzi, uprzykrzyć im życie? Ci, którym ten film przeszkadza nie usunęli go jak dotąd z platformy YouTube. A może im nie przeszkadza, tylko chcieli dokuczyć dziennikarzowi, chcieli pokazać czyje jest na wierzchu. Taka zabawa czy może zemsta? W Polsce nie brakuje zadań dla tych wykształconych pracowników Temidy.

Jak widzimy na Facebooku niektórzy gospodarze polskich miast zachowują się jak ich właściciele – szkodzą Polsce i Polakom – za to trzeba się zabrać. Bezprawnie wprowadzają do nas islamistów, próbują znów Polskę rozbić na dzielnice wysługując się obcym państwom, obcej agenturze i

doprowadzić do zniszczenia naszego państwa. Złodzieje kamienic w Warszawie, Krakowie czy innych miastach dobrze się mają. Urzędnicy, którzy zniszczyli polski przemysł, polskie stocznie, obrażali Polaków pajacując tak jak Komorowski w Japonii czy zapijaczony Kwaśniewski mają się doskonale.

A w polskich sądach prowadzi się rozprawy przeciwko patriotom, ludziom porządnym, oddanym Ojczyźnie takim jak Józef Wieczorek, Kazimierz Korabiński, Zygmunt Miernik czy Adam Słomka.

Polecam Państwu film, który nakręciłam podczas przesłuchania Adama Słomki w tej sprawie 19 stycznia 2017 roku dla Program7 niezależna telewizja internetowa oraz tekst, który napisałam po rozprawie (Niezależny Kraków – Będzie w Krakowie – Elżbieta Serafin czy Program7), gdzie Adam Słomka opisał historię tego, co doprowadziło do dzisiejszego procesu. Mówił tam o grze jaką prowadziły instytucje państwowe jak sąd, prokuratura czy służby specjalne, a potem jak kierowano sprawą przeciwko kandydatowi na prezydenta RP Adamowi Słomce, by w końcu załatwić sprawę tak, by ukręcić jej łeb, czyli utajnić, żeby kombinacje tych osób, które odbywają się pod osłoną Temidy nie wyszły na światło dzienne. Takie sprawy muszą być jawne, by pokazać właśnie zachowanie osób, w rękach których jest ludzki los.

Józef Wieczorek jest człowiekiem niezmiernie zasłużonym dla Państwa Polskiego, jest człowiekiem wyjątkowym, niezmiernie pracowitym. To wielki patriota i wspaniały dziennikarz, który jest zawsze obecny tam, gdzie dzieją się szczególnie ważne dla nas sprawy. To człowiek szlachetny, godny szacunku, uznania, a nie ciągnięcia go po sądach przez małych ludzi, którym się wydaje, że jak w rękach trzymają paragrafy, to są ponad narodem.

Obowiązkiem dziennikarzy jest ujawniać tego typu dziwne rozprawy jak ta z 13. 03 2015 roku. To trzeba zobaczyć, a nie tylko usłyszeć.

Prokuratorzy, sędziowie – to nie wyjątkowa kasta, to urzędnicy państwowi, którym obywatele szczególnie powinni się przyglądać.

26 kwietnia 2017 roku o godzinie 14.00 w sali L – 138 (w nowym budynku) albo w sali D- 138 odbędzie się prawdopodobnie ostatnia już rozprawa. Bądźmy solidarni z tym wspaniałym człowiekiem. W takich chwilach musimy być razem, by pokazać złym ludziom, że nie godzimy się z takim traktowaniem.

Elżbieta Serafin

Uniwersytet Jagielloński po 30 latach przywraca mnie do pracy !

[Na Prima aprilis ! - otrzymałem wiele gratulacji !

Albo za konsekwencje prowadząca do powrotu na uczelnie ,
albo za poczucie humoru !]

Po otrzymaniu moich artykułów

[Prawda, rzetelność i transparentność – utracone wartości nauki w Polsce –](https://blogjw.wordpress.com/2017/03/28/prawda-rzetelnosc-i-transparentnosc-utracone-wartosci-nauki-w-polsce/)

<https://blogjw.wordpress.com/2017/03/28/prawda-rzetelnosc-i-transparentnosc-utracone-wartosci-nauki-w-polsce/>

[MISJA UCZELNI JEST UCZYĆ, ale misjonarze są wykleci!](https://blogjw.wordpress.com/2017/03/21/misja-uczelni-jest-uczyc-ale-misjonarze-sa-wykleci/)

<https://blogjw.wordpress.com/2017/03/21/misja-uczelni-jest-uczyc-ale-misjonarze-sa-wykleci/>

władze Uniwersytetu Jagiellońskiego postanowiły po 30 latach przywrócić mnie do pracy i mam niebawem wznowić wykłady i seminaria przerwane w wyniku , inteligentnych rugów akademickich' prowadzonych pod batutą SB i PZPR (przed nastaniem transformacji), które doprowadziły do abdykacji

uniwersytetu z realizowania podstawowych wartości jakimi są
prawda, rzetelność, transparentność.

Rektor ponadto postanowił, że nie będzie się więcej bał myśleć
i przestanie oszukiwać studentów (i nie tylko).

Do statutu UJ powróci zapis – Uniwersytet to korporacja
nauczających i nauczanych poszukujących razem prawdy – a
winni utworzenia korporacji oszukujących i oszukiwanych na
drodze do uzyskania dyplomów i tytułów zostaną przeniesieni
w stan nieszkodliwości.

Vivat Academia ! Vivat profesores !

Czy studenci nauczą czegoś profesorów ?

Studenci historii UJ (z Sekcji Historii Najnowszej) zorganizowali spotkanie na temat Wojskowych Obozów Specjalnych w stanie wojennym, które stanowiły „Inteligentną Formę Internowania’

(<https://ipn.gov.pl/pl/publikacje/ksiazki/38080,Inteligentna-forma-internowania-Cwiczenia-i-powolania-do-Ludowego-Wojska-Polskie.html>) w ramach kultury (<https://blogjw.wordpress.com/2016/12/07/mazgulenie-stanu-wojennego/>) tego słabo jeszcze poznanego stanu.

Na spotkanie zaproszono kilku świadków historii tamtych lat – Leszka Jaranowskiego, Mirosława Domińczyka ks. Władysława Palmowskiego i Kazimierza Łapczyńskiego. (zapis wideo spotkania- <https://www.youtube.com/watch?v=QndDM7rKG7U>

W czasach narzekań na poziom edukacji historii – to objaw bardzo pozytywny, tym bardziej, że spotkanie odbyło się w murach Uniwersytetu Jagiellońskiego, w którego dziejach

zapisanych przez profesorów tej uczelni stan wojenny nie zaznaczył się ani kulturą, ani jej brakiem – po prostu jakby go nie było, a jeśli był, to było to takie wydarzenia, że pisać o tym nie warto.

[<https://blogjw.wordpress.com/2009/03/25/lustracja-dziejow-uniwerytetu-jagiellonskiego/>]

Ciekawe czy studenci zainteresowani – mimo wszystko – historią tamtych lat, nauczą czegoś profesorów najstarszej polskiej uczelni ?

Najwyższy czas aby na UJ nastąpiła zmiana pokoleniowa, bo profesorowie tej uczelni jakoś nie dają sobie rady z poznawaniem najnowszej historii, szczególnie tego okresu, w którym sami żyli i robili kariery akademickie.

[<https://blogjw.wordpress.com/2013/02/10/poradnik-dla-badajacych-czasy-prl-u-na-odcinku-akademickim/>]

Podczas spotkania Leszek Jaranowski, kiedyś zabrany w kamasze w ramach inteligentnej formy internowania, ujawnił jak „historia Wojskowych Obozów Specjalnych nieustannie jest zakopywana pod ziemię i nie bez powodu nosi przydomek białej plamy stanu wojennego”.

Z poznaniem tej historii miał problemy IPN, MON i sami twórcy stanu wojennego, mimo że tej „inteligentnej” formie represji poddano ponad 1700 osób uznanych za ekstremistów – represji bezprawnej i uciążliwej na wzór gułagu.

Obecny stan poznania tej historii przedstawia wydana przez IPN książka – „Inteligentne formy internowania” Ćwiczenia i powołania do Ludowego Wojska Polskiego jako forma represji po 13 grudnia 1981 r. , pod redakcją Grzegorza Majchrzaka – zawierająca wiele dokumentów, jak i relacje uczestników tych kulturalnych wydarzeń.

Wypowiedź Leszka Jaranowskiego nasunęła mi oczywiste skojarzenia z innymi przejawami kultury wojny jaruzelsko-polskiej stanowiącymi białe plamy historii najnowszej zakopywanej pod ziemię .

Do tych białych plam należy polityczna, pozamerytoryczna weryfikacja/lustracja środowiska akademickiego pod kątem jego przydatności do utrzymania przy życiu zdychającego już systemu komunistycznego i pozytywnego w tej materii wpływania na młodzież akademicką.

Mimo, że z systemu akademickiego wyrejestrowano w ramach dwóch fal tej lustracji wielu nauczycieli akademickich, nie

rozpoznano do tej pory jakie straty osobowe, a przede wszystkim intelektualne i moralne, poniósł system akademicki. Nie zdołano zidentyfikować składów komisji lustracyjnych/weryfikacyjnych, których członkowie opinii negatywnych, pozamerytorycznych, na ogół nie podpisywali nawet krzyżykami.

Pewne informacje o pierwszej weryfikacji po wprowadzeniu stanu wojennego, podczas której głównie usuwano ze stanowisk wybrane demokratycznie władze uczelni – są ujawniane <https://lustronauki.wordpress.com/2008/11/03/wielka-czystka-na-uczelniach/>, ale o drugiej weryfikacji -1986/1987- poprzedzającej okres tzw. transformacji ustrojowej informacje są nader skąpe <https://blogjw.wordpress.com/2016/12/03/wielka-czystka-pamieci-po-wielkiej-czystce-akademickiej/>, mimo że akcja ta była przygotowana pod względem prawnym stosownymi zmianami ustawowymi aby ułatwić jej przebieg. [Polityczna weryfikacja kadry naukowej w latach osiemdziesiątych. Założenia-realizacja-efekty – Dorota Gałaszewska-Chilczuk, 2010 w Naukowcy władzy, władza naukowcom, IPN 2010)] .

Akcja ta objęła głównie szeregowych pracowników uczelni, niepokornych i stanowiących zagrożenie dla przewodniej siły narodu i wobec niej spolegliwych.

Nie ma woli aby ten epizod historii formowania środowiska akademickiego epoki transformacji ustrojowej i epoki post-transformacyjnej gruntownie poznać.

Mimo upływu ponad 30 już lat nie ma całościowego opracowania tego zagadnienia, mimo że ma on istotne znaczenie dla wyjaśnienia obecnego kiepskiego stanu nauki i edukacji wyższej.

Nie ma na ten temat wiele materiałów w teczkach IPN, bo te – dotyczące uczelni w znacznej mierze były niszczone, a przede wszystkim to nie SB wykonywało samodzielnie to zadanie, a jedynie je inspirowało/kontrolowało w symbiotycznych relacjach z przewodnią siłą narodu, której materiały akademickie też są niszczone. Władze uczelni do tej przez 30 lat nie zdołały poznać tego co w czasach PRL zrobiły ani nawet ujawniać materiałów tej swojej roboty [np. <https://nfapat.wordpress.com/category/sprawa-jozefa-wieczorka/>], mimo że na badania biorą pieniądze od podatników, także tych których z uczelni pousuwały i także

tych, którzy mają w tej materii wiedzę większą od profesorów (także profesorów historii) -np.

- <https://blogjw.wordpress.com/2012/11/07/no-coz-czlonkiem-lozy-to-ja-nie-jestem/>,
- <https://blogjw.wordpress.com/2013/02/12/kolejne-pytania-w-sprawie-jagiellonczyka/>,
- <https://blogjw.wordpress.com/2014/04/05/poznawanie-przeszlosci-czyli-przemilczane-prawdobojstwo-na-uj/>
- <https://blogjw.wordpress.com/2013/03/25/jak-badacze-walczą-aby-nie-poznac-tego-co-badają/>
- <https://blogjw.wordpress.com/2015/10/24/historia-niechciana-przez-historyków/>
- <https://lustronauki.wordpress.com/2016/09/11/aby-ipn-sie-zmierzył-z-przebiegiem-i-skutkami-wielkiej-czystki-akademickiej-postulaty-obywatela/>

Trzeba mieć na uwadze, że ówczesne władze uczelni w niemalym stopniu rekrutowały się z członków partii, a przynajmniej wobec niej spolegliwych, a niektórzy członkowie władz uczelnianych byli różnego rodzaju tajnymi współpracownikami SB.

Kariery akademickie , szczególnie wyższego stopnia, wymagały wsparcia, zatwierdzenia przez organy wyższego stopnia (KW czy KC) przewodniej siły narodu

Jak MSW zalecało władzom uczelni usuwanie niewygodnych pracowników z powodu negatywnego oddziaływania na młodzież, a anonimowe komisje lustracyjne/weryfikacyjne tak niewygodnych opiniowały, to władze uczelni się temu podporządkowywały i do dnia dzisiejszego te haniebne dla uczelni poczynania ukrywają, powołując się na prawa stanowione przez juntę Jaruzelskiego.

Mamy paradoksalną sytuację, kiedy prawo stanu wojennego jest przedkładane ponad konstytucję III RP !
<https://wobjw.wordpress.com/2009/12/30/tajne-teczki-uj/>.

Badacze, także ci związani z IPN, badania nad ostatnim okresem PRL na uczelniach koncentrują na ujawnianiu tajnych współpracowników (a i tego ostatnio prawie zaprzestano), pomijając niemal współpracowników jawnych. Nie ma badań nad szkodami jakie ci współpracownicy wyrządzali uczelniom, nauce w Polsce.

Stosując kompromitującą metodę – prowadzenie badań pokrzywdzonych tylko wśród beneficjentów systemu

[\[https://wobjw.wordpress.com/2010/01/01/powracajaca-fala-zaklamywanai-historii/\]](https://wobjw.wordpress.com/2010/01/01/powracajaca-fala-zaklamywanai-historii/) – dochodzą do absurdalnych wniosków, że nikt nie został pokrzywdzony, szczególnie z przyczyn politycznych, mimo że weryfikacja była polityczna (!) wszystko znajdowało się pod kontrolą partii a ponadto miała miejsce inwigilacja SB – zwana ochroną. Z takich absurdalnych badań, można by wnioskować, że ochrona uczelni przez SB była zatem znakomita !

Do dnia dzisiejszego sprawa ‚inteligentnych rugów akademickich‘ – usuwania niewygodnych dla systemu komunistycznego nauczycieli akademickich – stanowi białą plamę niechcianej historii uczelni, a raczej chcianego jej niepoznania.

Niewygodna prawda o Wielkiej Czystce Akademickiej przed okresem transformacji zakopywana jest głęboko pod ziemię, głębiej niż niechciana historia Wojskowych Obozów Specjalnych. Z poszukiwań internetowych wynika, że tylko specjalista od badań podziemnych i to głębinowych stara się aby ta niewygodna prawda ujrzała światło dzienne. [\[https://lustronauki.wordpress.com/tag/wielka-czystka-akademicka/\]](https://lustronauki.wordpress.com/tag/wielka-czystka-akademicka/).

Zarządzający uczelniami zajmują się oszukiwaniem studentów, aby tylko zyskać dla uczelni i siebie pieniądze, no i boją się myśleć, bo bezmyślność dla nich jest bardziej bezpieczna – stanowi polisę ubezpieczającą ich etaty.

Takie są skutki przed-transformacyjnej lustracji/weryfikacji kadr akademickich, którą nazwałem Wielką Czystką Akademicką, bo dziś najlepiej widać jakie wielkie negatywne znaczenie miała dla obecnego stanu nauki i edukacji z nazwy wyższej w Polsce.

Patologie akademickie pod moją lupą

Od lat (w przestrzeni publicznej mniej więcej od początku wieku na kilku platformach internetowych) prowadzę monitoring patologii akademickich , wyręczając tym samym w robocie rozmaite instytucje (budżetowe), także ministerstwa, gremia, organizacje, związki zawodowe , które jakoś nie kwapią się do takiej działalności. mimo deklaracji o pracach na rzecz naprawy polskiego patologicznego systemu akademickiego.

Od paru miesięcy trwają rozmaite konferencje poprzedzające Narodowy Kongres Nauki, ale problem patologii akademickich nie jest w tej tematyce obecny.
<https://nkn.gov.pl/#!/konferencje>

Jeśli nie wiadomo jak te patologie są uwarunkowane systemowo, to niby jak system zostanie zmieniony pozytywnie ? – tzn. na lepsze, aby był mniej patologiczny.

Przed kilku laty najstarsza i wzorcowa dla innych polska uczelnia – Uniwersytet Jagielloński – zorganizował Kongres Kultury Akademickiej, ale do tej pory nie znane są osiągnięcia tego Kongresu i nie ma badań nad tym – czy od tego okresu kultura akademicka się podniosła, czy może obniżyła, mimo że w Polsce czego jak czego, ale socjologów mamy w bród.

[<https://jubileusz650uj.wordpress.com/kongres-kultury-akademickiej/>]

Postulowałem przed kilku lat powołanie Polskiego Ośrodka Monitoringu Patologii Akademickich [w skrócie POMPA] – <https://nfaetyka.wordpress.com/2010/03/13/postulat-organizacji-osrodka-monitoringu-patologii-akademickich/> , aby za jej pomocą wypompować z systemu przynajmniej część tych patologii, a chociażby aby znać co trzeba z tego systemu wypompować. Bezskutecznie !

Moja obywatelska pompa

<https://nfaetyka.wordpress.com/>

<https://blogjw.wordpress.com/>

<http://nfapat.wordpress.com/>

<http://nfamob.wordpress.com/>

<https://lustronauki.wordpress.com/>

nie jest w stanie tego zrobić, a wsparcia nie mam.
Wygląda na to, że decydenci akademicy, a także szeregowi, etatowi akademicy, wcale nie chcą działań na rzecz zmniejszenia patologii -tak jakby, życie w patologicznym systemie całkiem im odpowiadało.

Fakt, że działania rzekomo naprawcze pozorują, powołują rozliczne komisje etyczne, tworzą niezliczone kodeksy etyczne, ale żeby przestrzegać choćby tego co sami w tych kodeksach zapisali – to już by było dla nich za dużo.

Jest tak jak w znanej fraszki Jana Sztudyngera:

Postanowiono w lesie wreszcie wydać prawa.
Co może robić niedźwiedź, co lis, co trawa.
Uradzono przepisy, nowele, ustawy,
Osobno dla niedźwiedzi, dla lisów, dla trawy.
A potem prawodawcy, co prawa wydali,
Schodzili w bok przed miśm, a trawę deptali

Akademicy chcą jedynie uchodzić za etycznych, ale kto naprawdę chciałby etycznego systemu akademickiego zostaje z tego patologicznego systemu wykluczony/wyklęty bez jakichkolwiek/ kogokolwiek protestów.

Nic nie wskazuje na to , że w tej materii nastąpi dobra zmiana. Chyba nie ma takiej woli. Ale jeśli nie nastąpi na poziomie edukacji wyższej to niby gdzie tak naprawdę nastąpi ?

Na apel Marszałka-Seniora Sejmu – Kornela Morawieckiego, aby środowisko naukowe w trosce o dobro Polski uczyniło wszystko na rzecz uczynienia wspólnoty akademickiej transparentną, uczciwą i kierującą się umiłowaniem prawdy odpowiedziało jedynie środowisko Akademickich Klubów Obywatelskich <http://ako.poznan.pl/7649/> ale zebralo do tej pory jedynie 140 podpisów, czyli wielokrotnie mniej niż AKO liczy członków, a jest to jedynie kropla wody w oceanie akademickim !

Można wnioskować, że z prawdą, uczciwością to środowisko nie chce być za pan brat, mając zapewne na uwadze, że prawda i uczciwość prowadziły od dawna do wykluczenia z tego środowiska – więc trzeba się zaadaptować, na nieprawdy i nieuczciwość chować głowę w piasek, aby w nim się utrzymać.

Mimo to mam nadal zamiar mieć patologie akademickie pod swoją niezależną lupą i od czasu do czasu niepoprawne i niewygodne dla środowiska wyniki tych obserwacji/refleksji

prezentować, także na falach niepoprawenradio.pl wypełniając tym samym dziurę w akademickiej (i nie tylko) przestrzeni publicznej.

Profesor – fanatyk zaniedbywania studentów ?

Jacek Majchrowski wielofunkcyjny obywatel Krakowa, od 15 lat prezydent Miasta Krakowa (obecnie w trakcie 4 kadencji) a od 45 lat związany umową z Uniwersytetem Jagiellońskim, a od roku 2000 także z Krakowską Akademią im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego skończył lat 70 i zgodnie z prawem przynajmniej na UJ winien przejść na emeryturę. Prasa podaje jednak, że Majchrowski chce uczyć dalej [<http://www.dziennikpolski24.pl/region/a/na-prezydenta-krakowa-czeka-naukowa-emerytura-z-ktorej-nie-zamierza-skorzystac,11985426/>] ale nie wiadomo, czy jego chęci zostaną zaspokojone.

Nie wiadomo też, czy czasem Majchrowski nie zamierza startować na kadencję piątą prezydenta Krakowa – jeśli tego prawo nie zabroni.

Do tej pory uczelnia (UJ) nie chciała rezygnować z etatu prezydenta Krakowa, mimo że zaniedbywał studentów – opuszczał wykłady i to od lat, ignorował dyżury, niewielki z

niego mieli pożytek studenci przygotowujący prace magisterskie. W roku 2013 UJ wypłacił mu 95 tys. zł , widocznie wysoko ceniąc jego zaniedbywanie studentów !
[<http://www.dziennikpolski24.pl/artykul/3481311,prezydent-krakowa-nie-ma-czasu-dla-studentow,id,t.html>].

Trudno się zatem dziwić, że mimo osiągnięcia wieku emerytalnego nadal chce studentów zaniedbywać, bo ok. 100 tys jednak nie jest do pogardzenia, choć – jak od lat słyszeliśmy – pensje profesorskie są głodowe i stąd nikt na poziomie na uczelni nie chce pracować.

To fakt, tym bardziej, że obecny poziom wyznaczają ci, którzy oszukują studentów i boją się myśleć, a nie każdy, a w szczególności ktoś na jakimś poziomie, chce robić za durnia, za bezmyślnego z bojaźni, a oszukiwaniem się brzydzi.
[<https://blogjw.wordpress.com/2017/03/21/misja-uczelni-jest-uczyc-ale-misjonarze-sa-wykleci/>]

Mimo kiepskich pensji na uczelniach (jak u Majchrowskiego w 2013 r. prawie 100 tys na UJ, 185 tys. zł na Krakowskiej Akademii im. Frycza Modrzewskiego na Akademii) zdarzają się fanatycy uczenia studentów nawet po przejściu na emeryturę,

nawet jeśli to formalne uczenie jest realnym zaniedbywaniem, o 24 godz., na dobę nie da się pracować (i to przez lata) nawet jak się jest profesorem.

Nadzwyczajna kasta akademicka z wynagrodzeń za pozorantwo akademickie nie rezygnuje, bo przecież „**Pecunia non olet**’, a władze uczelni – przez tą kastę wybrane – bynajmniej pozorantom nie chcą zmniejszyć wynagrodzenia, mając na uwadze kolejne kadencje i po-kadencyjne umiejscowienie !

Ta sytuacja trwa od lat i to bez przeszkód, bez protestów, bo uczelnie z elementu niewygodnego – stanowiącego zagrożenie dla takiej formuły uczelni- same się oczyściły, usuwając na wieki / dożywotnio, tych którzy studentów nie zaniedbywali, wykłady i to ponad miarę-przeprowadzali, a studenci przygotowujący prace magisterskie mieli z nich wielki pożytek.

Tacy dla profesorów – szczególnie przewodniej siły narodu – stanowili zagrożenie, bo studentów nie oszukiwali i nie bali się myśleć, a co gorsza myślenia i to krytycznego studentów uczyli.

Takich na uczelniach nie można było tolerować, bo gdzie by naród zaprowadzili ?

Na kogo profesorowie zaniedbujący studentów by wychodzili ?

Władze uczelni wiedziały i wiedzą co robią ! Płacić trzeba i to dobrze wielofunkcyjnym, i to ,pieszczącym' wysokie funkcje, pozorantom, zaniedbującym studentów, oszukującym ich jak inni, bezmyślnym z bojaźni, bo ci stanowią gwarancje utrzymania się nadzwyczajnej kasty akademickiej na dalsze lata, a nawet wieki.

A może by tak wrócić do wartości II RP ?

Bez naprawy systemu akademickiego program gospodarczy Mateusza Morawieckiego nie ma wielkich szans na realizację. Gospodarce (i nie tylko) potrzebni są ludzie na poziomie, elita intelektualna, jednocześnie o mocnym kręgosłupie moralnym. Nie bez przyczyny marszałek – senior, Kornel Morawiecki, apeluje do środowiska akademickiego o powrót do utraconych wartości. [<https://blogjw.wordpress.com/2017/03/28/prawda-rzetelnosc-i-transparentnosc-utracone-wartosci-nauki-w-polsce/>]

Szef resortu nauki i szkolnictwa wyższego, który w słowach przyznaje, że naprawa systemu akademickiego jest konieczna, przygotowuje Narodowy Kongres Nauki. [<https://nkn.gov.pl/>]

Poprzedzają go comiesięczne konferencje o tematyce:

- umiędzynarodowienie nauki i szkolnictwa wyższego;
- propozycje zmian w naukach humanistycznych i społecznych;

- zintensyfikowanie współpracy pomiędzy nauką, gospodarką i administracją publiczną;
- ścieżki kariery i rozwój młodej kadry akademickiej;
- dostępność kształcenia na poziomie elitarnym w powiązaniu z wysokiej jakości badaniami;
- ustrój i zarządzanie w szkolnictwie wyższym.

Ale tematyka o wartościach akademickich nie jest obecna.

Najstarsza polska uczelnia, wzorcowa dla innych, ma co prawda Akademycki Kodeks Wartości

[<https://wobjw.wordpress.com/2010/07/05/mobbing-a-a-k-a-d-e-m-i-c-k-i-k-o-d-e-k-s-w-a-r-t-o-s-c-i/>;

[O etycznych kanonach pracy nauczycieli akademickich i próbach ich kodyfikowania](#)], ale z wartościami jest na bakier i uczelnią zarządza demokratycznie wybrany rektor, który wprost mówi – my oszukujemy studentów (dla pieniędzy rzecz jasna) dając do zrozumienia, że na uczelniach misja uczenia została zastąpiona misją oszukiwania. [<https://blogjw.wordpress.com/2016/11/25/czy-rektor-uj-trafi-na-sciezke-dyscyplinarna/>].

Korporacje nauczających i nauczanych poszukujące razem prawdy zastępowane są korporacjami oszukujących i oszukiwanych na drodze do uzyskiwania dyplomów i tytułów. I jakby nikomu (niemal) to nie przeszkadzało Wręcz przeciwnie.

Jeśli w ramach naprawy systemu akademickiego nie zostanie naprawiony system wartości to żadna naprawa, także systemu gospodarczego, nie będzie skuteczna.

Uformowani na uczelniach oszuści co najwyżej mogą nas po raz kolejny ,puścić w skarpetkach’.

Warto zwrócić uwagę na porównanie ze standardami II RP jakie przeprowadził b. rektor Marek Dyżewski, podnosząc ogromną degrengoladę moralną obecnego środowiska akademickiego.

<https://www.youtube.com/watch?v=fD8z96qeXhE>

Otóż w II RP oszuści tracili prawo do wykładania, takim się ręki nie podawało , obejmowano ostracyzmem.

Czyli dokładnie inaczej niż w III RP kontynuującej wzorce PRL, w której oszustów się nobilituje, wybiera demokratycznie na rektorów i inne decydenckie stanowiska akademickie a pozbawia prawa wykładania, obejmuje ostracyzmem tych co oszustwa ujawniali/ujawniają, przeciwko oszustwom protestują, rzeczywistej naprawy środowiska akademickiego się domagają. Tych traktuje się jako element niepożądany na uczelniach, stanowiący zakały środowiskowe bo naruszający patologiczne standardy środowiska zagrażający tym na etatach, sitwom akademickim i psujący ich dobre samopoczucie i samouwielbienie.

Środowisko akademickie oparte na antywartościach systemu komunistycznego, kontynuowanych w III RP, samo się oczyszcza z elementu wartościowego, opartego na wartościach jakie uznawano w II RP.

A może by tak naprawiając system akademicki III RP wrócić do wartości II RP ?

Jak do tej pory nie widać oznak takiego przeorientowania w polityce akademickiej. Beneficjenci systemu kłamstwa trzymają się mocno, dzielnie walcząc z tymi co by chcieli prawdy szukać.

Może by tak minister nauki i inni naprawiacze systemu akademickiego wzięli pod uwagę opinie b. rektora Marka Dyżewskiego, skoro nie chcą wziąć pod uwagę moich, tożsamyh opinii od lat prezentowanych w przestrzeni publicznej i przekazywanych, na ogół bezskutecznie- ministrom i innym decydującym.

Podobno w sprawie naprawy systemu toczy się szeroka dyskusja ze środowiskiem akademickim, ale zdaje się jest ona zawężona do tych, którzy degrengolady moralnej nie chcą zauważyć, a nawet ją tworzą.

Jedyna bolączka Uniwersytetu Jagiellońskiego ?

W Święto Uniwersytetu Jagiellońskiego 12 maja 2017 r. w 653 lecie założenia najstarszej polskiej uczelni zdefiniowano, że jedyną bolączką Uniwersytetu Jagiellońskiego jest brak pieniędzy [https://krakow.tvp.pl/30734827/12052017-2130 KRONIKA: 12.05.2017, 21.30]

Tak wypowiadał się obecny rektor UJ Wojciech Nowak, w końcu lekarz, który na czym jak na czym, ale na bolączkach winien się znać.

Swoje opinie przedłożył też b. rektor UJ – Franciszek Ziejka rozpoznany w materiałach SB jako KO „Zebu” [https://lustronauki.wordpress.com/2008/10/08/franciszek-ziejka-rektor-ktory-ma-dowod-na-niewinnosc-w-swoim-rekopisie-znalezionym-w-garazu/] czego UJ nie traktuje jako bolączkę, bo niejednego tajnego współpracownika i b. wielu jawnych współpracowników zatrudnia w murach uczelni. [https://lustronauki.wordpress.com/tag/uj/].

Niestety diagnoza choroby uniwersytetu postawiona przez naczelnego jej lekarza musi budzić konsternację.

Nie będąc lekarzem, choć będąc doktorem zupełnie nie nadającym się do korporacji oszukujących i oszukiwanych [<https://blogjw.wordpress.com/2016/10/22/nie-nadaje-sie-do-korporacji-oszukujacych-i-oszukiwanych/>], która zawłaszczyła tą najstarszą polską uczelnię postawiłem zupełnie inną diagnozę jej (i innych wzorujących się na UJ uczelni) chorób.

Pisałem o tym w wielu tekstach m. in. w tekście „Czy bez nowego rozdania uniwersytet może wyjść z kryzysu ? Niepoprawne rozważania dysydenta akademickiego. 9 maja 2015 –<https://blogjw.files.wordpress.com/2015/05/czy-bez-nowego-rozdania-uniwersytet-moc5bce-wyjc59bc487-z-kryzysu-akademia-wnet-9-maja-2015-r.pdf>”, w którym przedstawiłem identyfikację chorób uniwersytetu oraz ich uwarunkowania i historię, podważając tezę, że to brak pieniędzy jest jedyną chorobą toczącą polskie uczelnie.

Wypowiedzi naczelnego lekarza UJ stawiają natomiast uniwersytet w beznadziejnej sytuacji, bo po takiej diagnozie UJ raczej nie ma szans na wyzdrowienie.

Przypomnę choćby kilka chorób jakie zidentyfikowałem, które od lat, a nawet wieków toczą także UJ:

- **niemerytoryczna [często genetyczno-towarzyska] rekrutacja i ocena** kadr akademickich, na każdym szczeblu tzw. kariery akademickiej

- **wieloletowość** rzekomo uwarunkowana brakiem pieniędzy a prowadząca do pozorantstwa naukowego i edukacyjnego, dobre finansowanie wieloletowców zaniedbujących studentów, przy wykluczaniu z etatów dbających o rozwój naukowy i moralny studentów (tych pousuwano z oskarżenia o negatywny wpływ na młodzież akademicką i do dnia dzisiejszego z tej chorobliwej opcji nie zrezygnowano !

- **brak mobilności** kadr akademickich a preferowanie chowu wsobnego związanego z chorobą nepotyzmu toczącej uniwersytet

- **chorobliwa polityka kadrowa** – wyparcie korporacji nauczanych i nauczających poszukujących razem prawdy przez korporację oszukujących i oszukiwanych

na drodze do uzyskania dyplomów i tytułów
[<https://blogjw.wordpress.com/2017/03/07/wolanie-do-alma-mater-akademicy-opamietajcie-sie-najwyzszy-czas/>]

•**konformizm** kadry – jedna z najpoważniejszych chorób polskiego środowiska naukowego, które z istoty rzeczy winno być nonkonformistyczne, ale na UJ podczas politycznych weryfikacji kadr właśnie nonkonformistów usuwano i tych faktów najwięksi badacze UJ dotknięci chorobą konformizmu nie są w stanie swoimi metodami rozpoznać.

•**Amnezja** szerząca się wśród kadry UJ głównie decydenckiej, ale nie tylko – zasięg tej choroby nosi znamiona epidemii. Chorobna ta prowadzi do utraty kontaktu z rzeczywistością a także z przeszłością, czego najlepszym dowodem jest niemożność rozpoznania faktycznego stanu obecnego i najnowszej historii uczelni
[m.in.

<https://blogjw.wordpress.com/2009/03/25/lustracja-dziejow-uniwersytetu-jagiellonskiego/>]

•**demencja** – straszna choroba dotykająca także środowisko akademickie , także UJ – „Charakteryzuje się spadkiem wszystkich wyższych funkcji poznawczych, takich jak pamięć, myślenie, osąd, orientacja, rozumienie, przetwarzanie danych, zdolność do uczenia się i wyrażania siebie”. Najwybitniejsi profesorowie UJ nie zdołali przez 30 już lat nauczyć się co to jest anonim i w pełni akceptują opinie tych, którzy ani imieniem, ani nazwiskiem, ani nawet krzyżykiem, nie byli w stanie podpisać się pod swoimi poza merytorycznymi opiniami w ramach politycznej weryfikacji kadr schyłku PRL, o czym nikt z etatowych pracowników UJ nie pamięta i pamiętać, czy poznać nie chce – demencja absolutna ?
[<https://nfapat.wordpress.com/category/sprawa-jozefa-wieczorka/>]

•**schizofrenia akademicka**– misją uniwersytetu jest poszukiwanie prawdy, ale niewygodnej prawdy ,akademy' nie chcą szukać, prawdę o samych uniwersytetach utajniają, niszczą, boją się poznać historię choroby (bunt antylustracyjny !), heroicznie wręcz walczą, aby nie poznać tego co badają[<https://blogjw.wordpress.com/2013/03/25/jak-badaczewalcza-aby-nie-poznac-tego-co-badaja/>]

•**degrengolada moralna** choroba rozpoznana i ujawniona przeze mnie w połowie lat 80-tych i rozwijająca się bez przeszkód po skierowaniu mnie na ścieżkę dyscyplinarną i wykluczeniu mnie z UJ. Jak widać ujawnianie chorób i walka z nimi traktowane są jako działalność zagrażająca uniwersytetowi opanowanemu przez korporację oszukujących i oszukiwanych. Trwa do dziś i nie tylko na UJ, ale też na innych uczelniach na UJ się wzorujących (Przejawy degrengolady moralnej środowiska akademickiego podnoszone są przez b. rektora Marka Dyżewskiego – <https://blogjw.wordpress.com/2017/04/23/a-moze-by-tak-wrocic-do-wartosci-ii-rp/> -o jakże innym poziomie moralnym i intelektualnym, od rektorów niemiłościwie panujących na UJ)

•**alergia na prawdę** – chorobliwe uczulenie na prawdę prowadzące do zmiany statutu uczelni w 2000 r. , do fałszowania własnej historii uczelni i do formowania korporacji oszukujących i oszukiwanych

•**mobbing akademicki**– to poważna choroba, szczególnie dotycząca niekompetentnych kierowników . Choroba na UJ (i nie tylko) rozpoznana przeze mnie – ciekawe, że nie przez dyplomowanych/utytułowanych lekarzy, socjologów, psychologów czy prawników, czego dowodem jest chociażby zawartość mojej strony – MOBBING AKADEMICKI – MEDIATOR AKADEMICKI – <https://nfamob.wordpress.com/> np. <https://nfapat.wordpress.com/category/sprawa-piotra-gajdka/>Nadmienię, że dopiero po mojej interwencji w ministerstwie z poważnym opóźnieniem wprowadzono procedurę antymobbingową na UJ, a i tak mobbowani zwracają się do mnie o pomoc – bo niby do kogo mają się zwracać ?

To tylko część chorób toczących uniwersytet jakie zidentyfikowałem nie będąc dyplomowanym/utytułowanym lekarzem i biada uniwersytetowi kierowanemu przez lekarza, który nie jest w stanie ich zidentyfikować – lekarza utytułowanego, choć doktorem został dopiero wówczas, gdy moi wychowankowie już kończyli doktoraty- moi, tj. osoby nie

nadającej się na uniwersytet oszukujących i oszukiwanych, a będącej rówieśnikiem obecnego rektora.

Chroń nas Panie Boże od takich lekarzy, którzy nie potrafią postawić należytej diagnozy choroby organizmu, bo po takiej diagnozie jaką wystawił naczelny lekarz UJ w randze rektora, to chory pacjent jakim jest obecny UJ nie ma żadnych szans na wyzdrowienie. Skoro nie wiadomo na co choruje, zatem nie wiadomo jaką terapię mu zastosować !

Za pomocą samych pieniędzy nikt jeszcze prawdziwie chory nie wyzdrowiał, chyba że chory z urojenia/**chory na pieniądze.**

To też choroba tocząca uniwersytet, jedyna prawidłowo zidentyfikowana przez obecnego rektora, który niedawno jasno objaśnił, że uniwersytet oszukuje studentów i to dla pieniędzy !

[<https://blogjw.wordpress.com/2016/11/19/oszukiwanie-jest-chwalebne/>].

Zatem uniwersytet całkiem się zatracił i utracił swoją misję poszukiwania prawdy. Czy to jest jeszcze uniwersytet ?

Czy wzmocnienie finansowe oszustów podniesie poziom naukowy uniwersytetu i będzie pozytywnie wpływać na młodzież akademicką ?

Rektor nie podał informacji czy gdziekolwiek, kiedykolwiek taki cud się zdarzył.

Usuwać ze swoich murów pasjonatów nauki i edukacji (z anonimowego oskarżenia o negatywne oddziaływania na studentów!) i zatrudniając pasjonatów pieniędzy UJ stoczył się na obecną pozycję nie mając szans na osiągnięcie poziomu uczelni światowych, poza poziomem nieruchomości uniwersyteckich, który nie przekłada się na poziom nauki i edukacji.

Rektor nie podaje jakiej wysokości finansowanie może spowodować, że ci którzy dokonywali weryfikacji kadr opanują kiedykolwiek zdolność podpisywania się pod swoimi opiniami imieniem i nazwiskiem, a przynajmniej krzyżykiem.

Nie jest to kwestia tylko historyczna, bo skoro decydenci UJ i ich wyborcy w najmniejszy nawet sposób nie kwestionują takiego poziomu intelektualnego i moralnego swoich kolegów (?) to co oni sobą reprezentują ?

Może są chorzy, niezdolni do życia godnego nauczyciela akademickiego ?

Pisałem już nieraz, że w PRL zarabiano się co najwyżej kilkadziesiąt dolarów miesięcznie (a nawet mniej, w końcu PRLu -średnio kilkanaście \$)), bida była straszna, a dziś i kilka tysięcy dolarów na uczelni można zarobić (więcej niż gdzie indziej), ale podobno bida jest jeszcze większa, a wyniki działalności naukowej jeszcze gorsze.

Widać, że brak jest korelacji pozytywnej między wydatkami na naukę a sukcesami naukowymi.

Nadmienię przy tym, że ja nie tylko chciałem pracować za te marne grosze , ale pracowałem naukowo po wydaleniu z UJ z wilczym biletem, nawet bez finansowania! I to z efektami lepszymi od wielu pracowników uczelni, a także samych rektorów.

[<https://wobjw.wordpress.com/2010/07/20/badania-tematy/>,<https://wobjw.wordpress.com/2009/12/29/dialog-z-ministrem-nauki/>]

Do tej pory żaden rektor płaczący na rzekomy brak pieniędzy nie wpadł/nie chciał wpaść na pomysł, aby finansować tych co i za marne pieniądze, a nawet bez pieniędzy coś wartościowego potrafili zrobić , zamiast tych którzy i za duże pieniądze niewiele /lub nic nie zrobili.

Gdy byłem etatowcem w PRLu w najtrudniejszych, najbardziej siermiężnych, totalitarnych warunkach (stan wojenny i okolice nierozpoznane w dziejach UJ ! -przez finansowanych etatowych historyków) nie tylko sam (i to nieraz za darmo) prowadziłem szereg wykładów, seminariów, zajęć terenowych, zbyt trudnych dla profesorów, formowałem nowych pracowników nauki, czego profesorowie znacznie lepiej opłacani nie byli w stanie robić, zapisywali natomiast na swoje konto to co ja robiłem !

Pisałem i redagowałem, mimo wszystko, prace naukowe znane poza granicami, a nawet poza oceanami, ale niestety uczyłem myślenia i to krytycznego oraz nonkonformizmu naukowego, co stanowiło zagrożenie dla ówczesnego systemu opartego na kłamstwie, bezmyślności i bezkrytyczności oraz konformizmie. I ten chorobliwy system z sukcesem przeszedł przez okres transformacji i utrwalił się jako skansen komunizmu akademickiego do dnia dzisiejszego.

A lekarz-rektor widzi tylko jedną bolączkę uniwersytetu –
rzekomy brak pieniędzy!

Katastrofa !

Skoro wyklęty w PRL, to i w III RP

Co jakiś czas przeglądam swoją, coraz bardziej zredukowaną ze względu na brak miejsca, bibliotekę zawodową. Rzecz jasna bibliotekę geologa i paleontologa, która w czasach PRL należała w Krakowie chyba do największych bibliotek personalnych w mojej dziedzinie. Setki książek, czasopism geologicznych, tysiące odbitek artykułów autorów z całego świata.

Rzecz jasna biblioteka w tamtych czasach służyła nie tylko mnie, ale też innym, a w szczególności moim studentom, na których miałem negatywny wpływ, wszelakiego rodzaju, w tym poprzez czytanie literatury zagranicznej. To szeroki temat, ale już zamknięty, bo w III RP zainteresowanie czytaniem literatury naukowej jest znikome i nikt nie chce nawet za darmo mojej biblioteki co dokumentuję [<https://wobjw.wordpress.com/2010/01/02/na-nauke-nie-ma-pieniedzy/>]

Kto by dziś czytał literaturę naukową i to zagraniczną ? !

Zdarzały się głosy – skoro zagraniczne, to najlepiej wysłać za granicę !

Ja – uzależniony od czytania- nabywałem literaturę za sporą część mojego skromnego uposażenia i recenzje, aby być na bieżąco ze światem nauki i przygotować wykłady up-to-date, a do dnia dzisiejszego się twierdzi nieraz, że w PRLu naukowcy polscy nie mieli dostępu do literatury światowej, więc dlatego odstawali od świata?!). Takie twierdzenia są ponawiane przy domaganiu się podwyżek dla naukowców, a jednocześnie odrzuca się uzupełnienia braków literaturowych za darmo ! Ja pod względem literatury nie odstawałem, bo świat naukowy przesyłał mi mnóstwo prac, szczególnie w stanie wojennym.

Przy segregowaniu biblioteki w vol. 59 czasopisma Annales Societatis Geologorum Poloniae, którego przez kilka lat byłem redaktorem, aż do bezprawnego usunięcia mnie z redakcji w r. 1983, zauważyłem sprawozdanie za rok 1988 r. z działalności Polskiego Towarzystwa Geologicznego wydającego to czasopismo. A w nim :

Chyba ciekawe – nieprawdaż ?

Jeden nic nie znaczący dr miał niemal połowę wszystkich referatów krakowskiego oddziału PTG i to na tematy z górnej

raczej półki, także zagranicznej, gdy cała reszta licząca ponad 200 etatowych geologów miała referaty pozostałe.

Ciekawa dysproporcja, bo w 1986/7 r. zostałem wyklęty z Uniwersytetu Jagiellońskiego i przestałem na lata (a jak się okazuje i na wielki) wykładać geologię na uniwersytecie. ! Było to po politycznej weryfikacji kadr, której nie przeszedłem, a do dnia dzisiejszego beneficjenci tej czystki nie potrafią odpowiedzieć merytorycznie -dlaczego (?) i nie potrafią określić kto imiennie oceniał negatywnie moją przydatność na nauczyciela akademickiego.

Ja podkreślam – mam na imię Józef, na nazwisko Wieczorek, a ci co ze mnie oczyścili uniwersytet (rzec by można – chyba jakieś sprzątaczkę) ani imieniem, ani nazwiskiem, ani nawet krzyżykiem się nie podpisywali i pozostali anonimowi do dnia dzisiejszego, a władze UJ, także akredytowani na profesorów językoznawcy twierdzą, że brak imienia i nazwiska nie świadczy o anonimowości komisji !

Nikt, nawet z najbardziej utytułowanych uczonych III RP, nikt z największych autorytetów moralnych i intelektualnych, do tej pory nie zakwestionował takich orzeczeń, podobnie jak i sądy uformowane i stowarzyszone z bracią akademicką.

Rzecz jasna i w PTG, gdzie byłem jednym z najaktywniejszych członków (redaktor, wiele referatów, organizacji konferencji...) już długo nie pobyłem – trzeba było zlikwidować dysproporcje, rzecz jasna – bezprawnie!

Odnosi się wrażenie, że chyba wszyscy są zgodni, że jeśli ktoś był pasjonatem naukowym i edukacyjnym, to powinien być wykluczony ze środowiska akademickiego tworzącego korporację oszukujących i oszukiwanych na drodze do realizacji swej pasji robienia pieniędzy i zdobywania tytułów.

Niektórzy mówią – nic się nie stało ! A nawet – sam jesteś sobie winien. Jasne – jak ktoś przedkłada dobro wspólne nad swoje, to sam jest sobie winien – winien pilnować własnego nosa. Taka solidarna (z własnym nosem) postawa jest zalecana i realizowana.

Beneficjenci systemu, wysoko utytułowani choć utyłani, chodzą dziś w pochodach KODomitów, razem z jawnymi i tajnymi współpracownikami systemu kłamstwa i się przedstawiają jako ci, którzy wywalczyli wolną Polskę, nie dodając, że wolną od ludzi prawych, wyklętych z systemu degrengolady moralnej.

Tak bowiem jest, że ci którzy nie chcieli być ani jawnymi, ani tajnymi współpracownikami systemu kłamstwa, którzy nie nadają się i nie chcą się nadawać do korporacji oszukujących, są na marginesie – są nadal wyklęci, choć nadal działają z pasją, pro publico bono, tak na polu naprawiania systemu akademickiego, jak i na innych polach minowych i czasem z tego powodu wylatują w powietrze przy aprobacie gawiedzi akademickiej i nie tylko.

Bo sytuacja jest taka, że jak ktoś został wyklęty w PRL, to i pozostaje wyklęty w III RP.

Nawet podający się za antykomunistów aprobują/utrwalają w III RP decyzje komunistyczne – tak personalne, jak i w niemalym stopniu strukturalne. Wyklęcie w III RP wyklętych w PRL jest czasem nawet bardziej widoczne, szczególnie w sferze akademickiej, choć nie tylko.

Pod koniec PRL jednego roku (a właściwie półrocza), w jednym towarzystwie w Krakowie, miałem mimo wszystko 4 referaty – a ile miałem referatów w Krakowie w ciągu 30 późniejszych lat ? Słyszał ktoś ? Czy ktoś może udokumentować istniejący stan rzeczy jak ja to dokumentuję powyżej z roku 1988 i jak dziś dokumentuję referaty/rozmowy/różne działania – innych ?

Etatowo, zawodowo, już nie pracuję, ale działam na wielu frontach (można rzec – w wielu wcieleniach) co dokumentuję na moich stronach www (czasem z konsekwencjami), ale społeczność, nie tylko akademicka, widocznie uważa, że jak ktoś został wyklęty przez komunistów, to i wyklętym musi pozostać dożywotnio.

Co prawda mamy okres odkłamywania historii i wynoszenia na pomniki żołnierzy wyklętych i przede wszystkim przywracania pamięci, co jest chwalebne, ale już historii mniej odległych nikt odkłamywać nie chce i nie chce przywrócenia wyklętych przez środowiska komunistyczne do normalnego funkcjonowania w przestrzeni publicznej.

Taka jest polityka historyczna i publiczna. Wyjątki tylko potwierdzają regułę. Dobrej zmiany w tej materii nie widać.

Podaję istniejący stan rzeczy na własnym przykładzie, mając pewność, że nie jest to wyjątek. Badań socjologicznych/histerycznych w tej materii nie znam, choć socjologów/histeryków mamy w bród. Problem w tym, że są oni zainteresowani przede wszystkim etatami, awansami, wyższymi uposażeniami, a poznanie prawdy tylko w tym względzie mogło by im przeszkadzać.

Kiedy będzie koniec tego systemu ?

Moim marzeniem jest poznanie historii i mechanizmów niszczenia elit w PRL/III RP

i wykorzystanie tego poznania do projektu tworzenia elit w ramach dobrej zmiany

Podczas VII kongresu Polska Wielki Projekt wicepremier, minister nauki i szkolnictwa wyższego -Jarosław Gowin, w panelu „Jak kształcić dla Polski? Rola szkół i uczelni w tworzeniu elity narodowej” przedstawił swoje marzenie: „żebyśmy stworzyli system formacji elit, bo rozwijają się tylko te narody, tylko te państwa, które mają silne elity”. [Gowin: moim marzeniem jest stworzenie systemu formacji elit 18.05.2017 – PAP Nauka w Polsce <http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news,414253,gowin-moim-marzeniem-jest-stworzenie-systemu-formacji-elit.html>]

Marzenie piękne i pięknie by było, aby się spełniło, ale niektóre słowa ministra budzą konsternacje i dowodzą, że z elitami w III RP istotnie nie jest dobrze.

Minister co prawda jak najbardziej zasadnie mówił o wspaniałym systemie formowania elit II RP, ale jego

wypowiedź „Byliśmy drenowani z elit, bo one były często wypędzane z Polski przez prześladowania polityczne. Ostatnia taka czystka to był rok '68 haniebna akcja antysemicka, która uderzyła w dużą część świata naukowego” po prostu zwala z nóg.

Minister podobnie jak wcześniej prezes PAN okazuje się zupełnym ignorantem historycznym lub fałszuje historię, podobnie jak wielu polskich historyków.

W tekście „Nie tylko zabory, wojny i rok 1968 ! [<https://blogjw.wordpress.com/2017/03/05/nie-tylko-zabory-wojny-i-rok-1968/>] przesłanym m. in. panu ministrowi (jak wiele innych o tematyce akademickiej) jasno pisałem ,Fakt, że po roku 1968 wyjechało wielu naukowców pochodzenia żydowskiego za granicę, ale wielu z nich winno siedzieć w kazamatach (jak np. Zygmunt Bauman), a nie na uniwersytetach., i nic. Żadnej refleksji, żadnego zrozumienia problemu, żadnych badań nad lepszym poznaniem roku 1968 i jego skutków dla nauki i edukacji.

Pisałem także „Podobnie rzecz się ma z okresem po roku 1968, a w szczególności w okresie kolejnej wojny, tym razem jaruzelsko-polskiej, o czym Prezes PAN nie wspomina, choć

wtedy wyjechało z kraju wielu studentów i wybitnych polskich naukowców, a wśród pozostałych przeprowadzono polityczne weryfikacje kadr (szczególne nasilenie w dwóch falach – roku 1982 i 1986), kiedy usuwano poza merytorycznie niewygodnych dla ochrony walącego się już systemu komunistycznego. Beneficjenci tych weryfikacji, obecni do dziś w systemie akademickim, do tej pory nie zdołali rozpoznać strat osobowych populacji akademickiej, a w szczególności strat kapitału intelektualnego w wyniku tych weryfikacji, choć te doprowadziły do luki pokoleniowej w III RP.

Pan minister wspomniał co prawda o exodusie naukowców w stanie wojennym, ale nie podał szczegółów ilościowych, ani jakościowych, a o politycznych weryfikacjach kadr akademickich, które określam mianem Wielkiej Czystki Akademickiej [<https://lustronauki.wordpress.com/tag/wielka-czystka-akademicka/>,<https://blogjw.wordpress.com/tag/wielka-czystka-akademicka/>] nawet się nie zająknął, dezinformując że „Ostatnia taka czystka to był rok '68„

A co było potem? – Historia się skończyła ? Zapanował okres post-prawdy ?

Czy też beneficjentów tych czystek dotknęła wszechogarniająca amnezja, o charakterze epidemii? Dla badających czasy PRLu na odcinku akademickim napisałem poradnik <https://blogjw.wordpress.com/2013/02/10/poradnik-dla-badajacych-czasy-prl-u-na-odcinku-akademickim/> – I co ? I nic ! Badacze nie chcą poznać tego co badają.

Jakim cudem może zostać przywrócony wspaniały system formowania elit II RP, skoro o systemie formowania elit mają decydować beneficjenci systemu negatywnej selekcji kadr – czyli elita- pozał się Boże- dotknięta przy tym amnezją, stanowiąca korporacje oszukujących i oszukiwanych ?

W II RP jak przypomina b. rektor Marek Dyżewski [<https://blogjw.wordpress.com/2017/04/23/a-moze-by-tak-wrocic-do-wartosci-ii-rp/>] tacy by nie mieli prawa wykładania na uczelniach, takim by się nie podawało ręki i obejmowało ostracyzmem, czyli dokładnie inaczej niż jest obecnie, kiedy tacy decydują o wszystkim, są poważani, zatrudniani etatowo, nawet wielo-etatowo, awansowani, wyróżniani, honorowani, odznaczani

Ja jeszcze w połowie lat 80-tych postulowałem aby takich przenosić w stan nieszkodliwości, obejmowałem ostracyzmem, nie podawałem ręki, ale rzecz jasna oni -będący oczywiście u władzy – uznali, że to by im – przewodniej sile narodu – szkodziło, więc mnie wygnali jak psa z uczelni, niszcząc moje formowanie elit i moje zaplecze naukowe.

W tych najgorszych czasach, mimo wszystko, wprowadziłem jako młody człowiek do systemu nauki kilku młodych ludzi na poziomie międzynarodowym, a ilu mógłbym wprowadzić w kolejnych, znacznie lepszych 30 latach ? Co najmniej dziesiątki. I tak trzeba liczyć skutki Wielkiej Czystki Akademickiej po roku 68 !

Gdyby nie było tego niszczenia po r. 68 to by elity mogły się odbudować, szczególnie po roku 89, a tu mamy do czynienia z postępującą degradacją.

Najwięksi intelektualiści UJ – elita elit- uznała, że to ja mam negatywny wpływ na młodzież akademicką i szkodzę uczelni [<https://nfapat.wordpress.com/category/sprawa-jozefa-wieczorka/>] chyba dlatego, że wprowadziłem w latach 80-tych -mimo prześladowań – do systemu nauki więcej młodych ludzi, niż wszyscy etatowi profesorowie z mojego instytutu razem.

Taka błędna – jak się najlepiej okazuje po latach – diagnoza nie mogła do niczego innego doprowadzić niż do zastąpienia korporacji poszukujących prawdy korporacją oszukujących – co też się stało. [<https://blogjw.wordpress.com/2016/10/22/nie-nadaje-sie-do-korporacji-oszukujacych-i-oszukiwanych/>,] <https://blogjw.wordpress.com/2016/11/19/oszukiwanie-jest-chwalebne/>]

Natomiast Pan minister niedawno stwierdził [<https://lustronauki.wordpress.com/2016/09/30/jaroslaw-gowin-uczelnie-same-winni-sie-oczyszczac/>], że uczelnie (korporacje oszukujących ...) mają się same oczyścić, nie podając jakichkolwiek wyników badań nad możliwością samooczyszczania się jakichkolwiek środowisk a środowiska akademickiego w szczególności.

Wszelkie znaki na ziemi i na niebie wskazują, że środowiska oczyszczają się negatywnie, a pan minister z tego nie wyciąga właściwych wniosków, marząc sobie, nawet bez chęci poznania prawdy, że negatywnie wyselekcjonowane niby-elity same będą działać na rzecz formowania rzeczywistych elit jak w II RP.

Moim marzeniem jest poznanie historii i mechanizmów niszczenia elit w PRL/III RP, ze szczególnym uwzględnieniem ekscesów wojny jaruzelsko-polskiej i okresu transformacji ustrojowej i wykorzystanie tego poznania do projektu tworzenia elit w ramach dobrej zmiany, sądząc że bez tego poznania i jego innowacyjnego wdrożenia w prace nad naprawą systemu akademickiego nic z marzeń pana ministra nie będzie.

P.S.

Konieczne jest opracowanie strat populacji akademickiej podczas politycznych czystek po 1968 r. , przede wszystkim w ramach politycznych weryfikacji kadr r. 1982 i 1986/87 obejmujące wykaz tych, którzy zostali usunięci z uczelni, wykaz tych, którzy tworzyli komisje weryfikacyjne, metodologię czystek, ocenę potencjału intelektualnego, naukowego i edukacyjnego tych z których uczelnie oczyszczano, ocenę luki pokoleniowej w III RP po tych czystkach, historię i metodologię zakłamywania historii końcówki PRL, wymazywania z historii faktów i ludzi niewygodnych dla beneficjentów/organizatorów czystek.

Wypisywanie/wygadywanie bredni, że ostatnią, negatywną dla systemu akademickiego czystką była czystka roku 1968, że ta czystka odpowiada za obecny brak/niedobór elit – nie powinno mieć więcej miejsca.

Jeśli odpowiedzialni za politykę historyczną nie dają sobie rady z prawdą historyczną, to powinni ustąpić tym, którzy ku temu mają kwalifikacje intelektualne i moralne i je swoją działalnością udowadniają.

Wystąpienie do ministra Jarosława Gowina

Kraków, 24 maja 2017 r.

Józef Wieczorek

ul. Smoluchowskiego 4/1

30-069 Kraków

Szanowny Pan

Jarosław Gowin

Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego

ul. Hoża 20, ul. Wspólna 1/3

00-529 Warszawa

Wystąpienie

Domagam się, w ramach prowadzonej przez rząd polityki historycznej i przygotowywanej reformy systemu nauki i edukacji, powołania nadzwyczajnej komisji do poznania politycznych czystek akademickich w czasach wojny

jaruzelsko-polskiej a w szczególności całkiem zapomnianej i lekceważonej – także przez historyków i decydentów akademickich – czystki sprzed lat 30- tu (rok 1986/87), [m.in. <http://wpolityce.pl/polityka/167381-10-pytan-do-wladz-universytetu-jagiellonskiego-na-inauguracje-nowego-roku-akademickiego-poprzedzajacego-650-rocznice>] która była milowym krokiem na drodze zastępowania w systemie akademickim korporacji poszukujących prawdy przez korporację oszukujących. [<https://blogjw.wordpress.com/2016/11/19/oszukiwanie-jest-chwalebne/>]

- Domagam się zbadania i ujawnienia strat osobowych i intelektualnych, a także materialnych, jakie poniosła nauka i edukacja wyższa w Polsce w wyniku tej czystki.
- Domagam się ujawnienia składów osobowych komisji weryfikacyjnych realizujących założenia akademickiej polityki kadrowej PZPR-MSW.
- Domagam się zbadania metodologii prac tych komisji, których wyniki- przynajmniej w niektórych uczelniach – nie były uzasadniane merytorycznie (i nie są do dnia dzisiejszego !) i nie były podpisywane imieniem i

nazwiskiem (beneficjenci tej czystki nie rozumieją co to jest komisja anonimowa, co dowodzi jaki charakter miała ta czystka i kto został jej beneficjentem)

- Domagam się unieważnienia rezultatów tej haniebnej, bezprawnej weryfikacji, naruszającej elementarne prawa człowieka a człowieka nauki w szczególności
- Domagam się przeproszenia pokrzywdzonych i przeniesienia w stan nieszkodliwości sprawców/realizatorów tych haniebnych poczynań
- Domagam się wycofania z obiegu edukacyjnego „Dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego” fałszujących najnowszą historię [<https://blogjw.wordpress.com/2009/03/25/lustracja-dziejow-universytetu-jagiellonskiego/>] i dokonania oceny merytorycznej metod poszukiwania pokrzywdzonych w czasach PRL poprzez uwzględnianie jedynie beneficjentów tego systemu kłamstwa i negatywnej selekcji kadr.

[np.<https://wobjw.wordpress.com/2010/01/01/powracajaca-fala-zaklamywaniahistorii/>];

<https://blogjw.wordpress.com/2013/02/10/poradnik-dla-badajacych-czasy-prl-u-na-odcinku-akademickim/%5D>

Polityka historyczna nie może obchodzić szerokim łukiem przejawów fałszowania historii i to o istotnym znaczeniu dla polityki akademickiej.

Deklaruję pomoc intelektualną i moralną w pracach postulowanej komisji.

Z poważaniem i oczekiwaniem na decyzje

Józef Wieczorek

jedna z ofiar zapomnianych czystek politycznych końca PRL,
których podobno nie było (?)

Appendix

Jestem autorem setek tekstów dotyczących nauki i edukacji wyższej w czasach PRL/III RP, w tym dotyczących czystek politycznych oraz ich skutków w postaci patologii akademickich III RP,
umieszczanych na moich stronach – m.in:

LUSTRACJA I WERYFIKACJA NAUKOWCÓW PRL

<http://lustronauki.wordpress.com/>

[\(tu m.in. O czystkach –](#)

<https://lustronauki.wordpress.com/tag/wielka-czystka-akademicka/>

ETYKA I PATOLOGIE POLSKIEGO ŚRODOWISKA
AKADEMICKIEGO

<http://nfaetyka.wordpress.com/>

MEDIA POD LUPĄ NFA

<http://nfajw.wordpress.com/>

NIEZALEŻNE FORUM AKADEMICKIE – SPRAWY LUDZI NAUKI

<http://nfapat.wordpress.com/>

MEDIATOR AKADEMICKI KONTRA MOBBING

<http://nfamob.wordpress.com/>

Blog akademickiego nonkonformisty

<https://blogjw.wordpress.com/>

[\[tu m.in. https://blogjw.wordpress.com/tag/wielka-czystka-akademicka/%5D](#)

Moje teksty są zebrane w kilkunastu już tomikach dostępnych w pdf na mojej stronie internetowej <https://blogjw.wordpress.com/>

- [Archiwum lustracyjne Tom A](#)
- [Archiwum lustracyjne Tom B](#)
- [Archiwum lustracyjne Tom C](#)
-
- [Archiwum prasowe](#)
- [Moje boje 1](#)
- [Moje boje 2](#)
- [Moje boje 3](#)
- [Moje boje 4](#)
- [Moje boje 5](#)
- [Moje boje 6](#)
- [Moje boje 7](#)
- [Moje boje 8](#)
- [Moje boje 9](#)

Pamuła, Gowin, Mazguła i UJ

Anna Pamuła (ur. 1984) która studiowała stosunki etniczne i migracje międzynarodowe na Uniwersytecie Jagiellońskim zabłysnęła ostatnio swoją wypowiedzią „Przyjmujemy 7 tys. uchodźców i wśród nich jest jeden zamachowiec. Wysadza się w powietrze i ginie 10 Polaków, ale uratowaliśmy życie 6999 osób, które uciekały przed wojną”, która wielu zbulwersowała, także mnie, choć nie do końca.

W końcu Jarosław Gowin, który kiedyś studiował na UJ historięfilozofii, a obecnie jest ministrem, a nawet wicepremierem, zabłysnął ostatnio wypowiedzią „Byliśmy drenowani z elit, bo one były często wypędzane z Polski przez prześladowania polityczne. Ostatnia taka czystka to był rok '68 haniebna akcja antysemicka, która uderzyła w dużą część świata naukowego” i chyba nikogo (oprócz mnie) to nie zbulwersowało.

[<https://blogjw.wordpress.com/2017/05/21/moim-marzeniem-jest-poznanie-historii-i-mechanizmow-niszczenia-elit-w-prliii-rp/>]

Można wnioskować, że Pamuła po prostu trzyma jagielloński poziom, wysoko ceniony w polskim społeczeństwie, bez względu na orientację polityczną, no może z pewnymi względami na orientację intelektualną, czy moralną .

Dla Pamuli nic nie znaczą ewentualne skutki zamachów uchodźców, tak jak dla Gowina nic nie znaczą skutki czystek akademickich wojny jaruzelsko-polskiej. I nie tylko dla Gowina, bo dla innych absolwentów, a nawet profesorów UJ – także. Standard jagielloński jest więc trzymany i to mocno.

Pułkownik Adam Mazguła, który niedawno zastąpił kulturą stanu wojennego -na UJ nie studiował, ale niewykluczone, że czytał dzieła historyczne profesorii jagiellońskiej, w których o stanie wojennym ani słowa, podobnie jak o wygnanych z UJ podczas wojny jaruzelsko-polskiej.

Kultura była wówczas pełna i taką pozostała. Po Kongresie Kultury Akademickiej sprzed 3 lata (Wielki Jubileusz UJ) – ani śladu, ani kultury.

[<https://jubileusz650uj.wordpress.com/tag/kongres-kultury-akademickiej/>]

Uchodźców z UJ nikt nie chciał przyjmować, no może na krótko, aby ich zmuszać do obowiązkowych dostaw akademickich pod groźbą podobnego jak z UJ – wygnania.

Czemu się bulwersować jakąś Pamulą skoro największe autorytety intelektualne i moralne nie miały i nie mają zamiaru występować w sprawie ew. przyjmowania uchodźców jagiellońskich ?

Skoro mędracy jagiellońscy uznali, że nikt z UJ nie musiał uchodzić, nikt nie został haniebnie wygnany i uformowani na UJ też tak to widzą i formują tak opinię publiczną, to przecież problemu przyjmowania takich uchodźców nie było i nie ma – nieprawdaż ?

Żadne organizacje, nawet kombatanckie, w takich sprawach też nie występują – więc o co chodzi ?!

No może chodzi o prawdę, ale jej poszukiwanie na UJ dawno zostało zlikwidowane wraz z jej poszukiwaczami i udało się zainstalować korporację oszukujących, która takim czymś jak prawda, jak uchodźcy przed prześladowaniami za prawdę, się nie zajmuje, bo to by jej szkodziło – rzecz jasna.

Dobrze by było ten lament nad pamułow^ą logik^ą i etyk^ą rozszerzyć na lament nad logik^ą i etyk^ą jagiellońsk^ą, ale czego jak czego, ale tego nikt nie chce.

Refleksje krawieckie nad systemem akademickim

Tomasz Rożek trafnie ocenia, że polskie uczelnie znajdują się na peryferiach światowych. (Światowe peryferie – Gość Niedzielny, 28 maja 2017 r.) i słusznie upatruje przyczyn tego stanu rzeczy w obecnym systemie akademickim.

Niby nic nowego, ale jednak to ważny głos w dyskusji przed Narodowym Kongresem Nauki. [<https://nkn.gov.pl/>]

Rożek pisze „ Zastępom miernot i leni bardziej odpowiada wypełnianie papierków i ciągłe załamywanie rąk nad niesprawnym systemem. Oczywiście ci, którzy chcą pracować, publikować i badać, wbrew (a nie dzięki) systemowi będą działali. Nasz problem polega na tym, że ten system jest uszyty (bo przecież sam się nie uszył) dla tych, którzy już dawno powinni być z niego wyeliminowani”.

I jest to święta prawda. Mamy taki system jakich mamy krawców, a niektórzy w swym fachu praktykują od lat, a nawet

wieków. Lata mijają, rządy się zmieniają, a oni zawsze na posterunku krawieckim.

Najpierw niesprawny system regulują, a potem deregulują, czyli można rzec – szaty najpierw szyją a potem je prują, może wzorując się na Penelopie, ale niestety w złej sprawie – pozostają wierni mamonie a nie służbie dla Polski.

Rożek słusznie zauważa, że wielu z tych, dla których system akademicki jest szyty, dawno winni być z niego wyeliminowani, ale nie postuluje wyeliminowania takich krawców.

I tu jest zasadniczy niedosyt jego reformy systemowej.

Ja nie sądzę aby bez zmiany kadr krawieckich mogło dojść do pozytywnych zmian systemowych – dotychczasowi krawcy nie mają w tym żadnego interesu, tak jak Penelopa nie miała interesu w utkaniu szat dla swojego teścia zwodząc jedynie zalotników.

Polacy są też zwodzeni rzekomym szyciem należytego systemu akademickiego, który mimo szeroko zakrojonych prac krawieckich ciągle jest uszyty źle i fatalnie się prezentuje, nie tylko na pokazach mody (rankingi !).

Zresztą, czy na garbatym, albo kulawym, normalny garnitur może się dobrze prezentować ?

Zastępy miernot i leni przy deklarowanych/pozorowanych reformach systemu akademickiego nigdy nie zostali wyeliminowani, a nawet jest ich coraz więcej, bo takich się rekrutuje do systemu, aby jego beneficjenci czuli się bezpiecznie.

Największe lenie zresztą ulegają niejako multiplikacji obsadzając wiele etatów/stanowisk, a jak zaniedbują studentów i badania mogą liczyć na wsparcie decydentów [<https://blogjw.wordpress.com/2017/04/18/profesor-fanatyk-zaniedbywania-studentow/>], którzy jak diabeł święconej wody boją się pracowitych pasjonatów nauki i edukacji.

Tak było i w czasach PRL, kiedy tacy zagrażali przewodniej sile narodu, która w konfrontacji z pasjonatami traciła swoją siłę przewodnią i trzeba było ją ratować przez ich eliminowanie.

Systemowe eliminowanie pasjonatów nie ustało wraz z pozornym końcem PRLu – pozostało bez zmian, a nawet czasem z natężeniem w PRL-bis, zwanego dla zmyłki III RP.

Krawcy zostali ci sami i dokooptowali sobie czeladników wyświęcając najbardziej im poddanych na nowych mistrzów krawiectwa akademickiego.

Ci pracują nad ulepszaniem tego kiepskiego systemu, aby im było jeszcze lepiej.

Kilkanaście lat temu mistrzowie krawiectwa akademickiego (szefowie KRASP , jeden notowany jako „Zebu” w archiwach IPN) udali się do Wielkiego Mistrza Krawieckiego (TW „Alek”), aby im uszył takie szaty, w których by się dobrze czuli. Wielki Mistrz szaty uszył i było im dobrze. Gorzej z nauką uprawianą w Polsce.

Ponieważ gorset dla niej uszyty okazał się za ciasny, przystąpiono do poszerzania infrastruktury. Wybudowano wiele wspaniałych nieruchomości, wypełniono je różnymi gadżetami, ale nauka nie ruszyła z kopyta, a nawet się cofnęła, bo nie ma tych co potrafią te gadżety obsługiwać i coś dla nauki z nich wycisnąć. Poza tym utrzymanie nieruchomości kosztuje, więc na naukę nadal nie ma pieniędzy.

Nowy minister- dobrej zmiany – ogłosił potrzebę zmian, tym razem podobno na serio. Uruchomiono trzy pracownie krawieckie, obdarzając je funduszami z kieszeni podatnika,

aby zaprojektowały nowy system.[<https://nkn.gov.pl/ustawa-2-0/>] Przymiarka już nastąpiła, ale czy wyjdzie z tego innowacyjny garnitur, który by można wdrożyć ?

Minister ostatnio ujawnił – co nie było powszechnie wiadomo, mimo baz danych nauki [<http://www.opi.org.pl/>] – że w naszym systemie pracuje (a ściślej biorąc jest zatrudnionych, bo to nie jest to samo) 100 000 naukowców polskich, ale poza granicami takich, a raczej lepszych naukowców polskich jest ok. 35 000.

[<http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news,414253,gowin-moim-marzeniem-jest-stworzenie-systemu-formacji-elit.html>]

Mimo, że to potencjał intelektualny ogromny do uszycia nowego systemu nie został wykorzystany. Mimo moich postulatów [<https://blogjw.wordpress.com/2016/03/22/o-udzial-polonii-akademickiej-w-naprawie-polskiego-systemu-akademickiego/>] z polskiej diaspory akademickiej nie zorganizowano ani jednej pracowni krawieckiej ! To budzi obawy, że żaden z produktów pracowni krajowych może nie pasować dla naukowców obecnie „zagranicznych”, tak jak nie pasował dotychczasowy system, który ich wykluczył.

Minister dezinformuje

[

Rzecz jasna nie otworzono ani jednej pracowni krawieckiej z naukowców krajowych, wykluczonych z systemu akademickiego, bo nie byli ani mierni, ani leniwi, jak jego twórcy i beneficjenci.

Zatem trudno być optymistą, aby zmiany systemowe przygotowane przez tych dla których obecny „ system jest uszyty (bo przecież sam się nie uszył)” przeniosły nas z peryferii światowych do jego centrum.

Minister wzorem swoich poprzedników argumentuje, że warunkiem powodzenia reform jest zwiększenie środków [<http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news,414348,gowin-zwiekszenie-srodkow-warunkiem-powodzenia-reform->

[uczelni.html](#)], czyli jak miernoty i lenie dostaną więcej, czyli jeśli im będzie lepiej, to i z nauką będzie lepiej.

Wyaliminowania z systemu tych, którzy już dawno winni być wyeliminowani, przyjęcia do systemu tych, którzy dawno już winni być przyjęci – nikt nie przewiduje, a tym bardziej minister.

Rzecz jasno [<http://www.katowice.tvp.pl/26984916/17092016-jaroslaw-gowin>]- uczelnie winny się same oczyścić !

Otwarcia pralni nie przewiduje !

Mimo deklarowanych zmian, system przyjazny dla miernot i leni, chyba pozostanie bez zmian.

„Oszukali (i ośmieszyli) Ministerstwo Nauki”

Wiele serwisów internetowych informuje o kolejnych aferach w Akademii Górniczo-Hutniczej, o aktywności ABW, o aresztowaniach pracowników.

[Afera w Akademii Górniczo-Hutniczej. Pracownicy przyjmowali łapówki od doktorantów –

<http://innpoland.pl/135219,afere-w-akademii-gorniczo-hutniczej-abw-zatrzymuje-pracownikow-przyjmowali-lapowki-od-doktorantow-za-wpisy-do-indeksu>

ABW zatrzymała pracowników AGH w Krakowie

<https://wpolityce.pl/kryminal/342583-abw-zatrzymala-pracownikow-agh-w-krakowie>

ABW zatrzymało pracowników AGH

<http://krakow.onet.pl/krakow-abw-zatrzymalo-trzech-wykladowcow-agh/2mjyh6m>

Mam pytanie – a gdzie były serwisy internetowe, nie mówiąc o akademickich autorytetach moralnych i intelektualnych, gdy na rozpoczęcie nowego roku akademickiego 2016/17 rektor UJ informował że , my oszukujemy studentów’ a minister nauki go

za to chwalił ?

[\[https://blogjw.wordpress.com/2016/11/19/oszukiwanie-jest-chwalebne/\]](https://blogjw.wordpress.com/2016/11/19/oszukiwanie-jest-chwalebne/)

Ja byłem na swoim miejscu, jako chyba jedyny niezależny (tak naprawdę serwis internetowy monitorujący od lat etykę i patologie akademickie. Staralem się zainteresować NIK , komisje dyscyplinarne (UJ i MNiSW) i korporacje akademickie – i nic ! Tak oszukiwanie ujawnione przez rektora, jak i pochwały ze strony ministra, uznano widocznie za uprawnione/ zgodne z etyką akademicką/ standardami akademickimi obowiązującymi w systemie akademickich od lat, a nawet wieków.

Czemu teraz się dziwią, że jacyś tam nieudacznicy akademicy, niezbyt wysokiego szczebla, oszukali, ośmieszyli Ministerstwo Nauki i agendy naukowe, skoro taki proceder trwa od lat i zyskuje solidarne wsparcie/uznanie/w najlepszym razie przyzwolenie korporacji akademickich.

Ludzie, także akademicy, to jednak słabe istoty. Lubią jak ich się chwali i nagradza, a skoro ich się chwali/nagradza mimo oszukiwania/ lub za oszukiwanie, to starają się oszukiwać, aby

zyskać uznanie, tym bardziej, że tych co oszukiwać nie chcieli z systemu usuwano i nikt ich nie chciał ! Także na AGH !

To temat na książkę– chętnie napiszę, jak się znajdzie sponsor i wydawca, a póki co monitoruję patologie na moich stronach internetowych i umieszczam w kilkunastu już tomikach dostępnych w pdf . (poniżej)

No i szukam tych co nie oszukują, szukam uczciwych, ale do tej pory bezskutecznie !

Nikt w naszym systemie nie chce uczciwego, a tym bardziej ujawniającego nieuczciwości i oszustwa i z tym patologiami walczącego.

Były już rektor AGH (chyba jakoś uszedł ABW) sam mnie informował, że na AGH nie ma patologii , po tym jak mu ujawniałem i chciałem jeszcze bardziej ujawnić to co się dzieje w uczelni, którą rządzi (na początku tego wieku). Podobnie jak i inni rektorzy nie chciał ze mną rozmawiać, dyskutować. Wolał swój krąg wybierający go na rektora, podobnie jak i inni rektorzy wybrani demokratyczną większością miłośników obecnych standardów akademickich.

Ponawiam swój apel- chętnie się zatrudnię w jakiegokolwiek uczelni (za marne pieniądze), która zrezygnuje z oszukiwania, z nieuczciwości, bo do korporacji oszukujących, jak pisałem, się nie nadaję.[Nie nadaję się do korporacji oszukujących i oszukiwanych”[<https://blogjw.wordpress.com/2016/10/22/nie-nadaje-sie-do-korporacji-oszukujacych-i-oszukiwanych/>]

Nie muszę wyklądać geologii jak kiedyś, mogę wyklądać np. etykę i patologie akademickie, co winno być wykładane w każdej uczelni. Jeśli likwidacja/działanie na rzecz zmniejszenia patologii akademickich jest w sferze zainteresowania polskich uczelni, to ofert jakie winny być skierowane do mnie winno być kilkaset – nieprawdaż ?

Do tej pory mimo wcześniejszych ogłoszeń i podań nie trafiła do mnie ani jedna oferta, z czego wnioskuję, że etyką i patologiami tak naprawdę nie interesuje się żadna polska uczelnia, a woli oszukiwanie i oszukujących, co jest oczywistym skutkiem mozolnego przekształcania uczelni z korporacji poszukujących prawdy w korporacje oszukujących.

Swoją działalność na rzecz likwidacji takich korporacji mam zamiar nadal prowadzić i szukam każdego uczciwego, który by w tej materii był ze mną solidarny.

Zgłoszenia – wraz z krótkim opisem swoich dotychczasowych działań na rzecz zmniejszenia patologii akademickich, na rzecz likwidacji korporacji oszukujących w murach/ na etatach uczelnianych proszę kierować na mój e-mail

jozef.wieczorek@interia.pl

Wykaz (niestety nie pełny) moich bojów w tej materii:

[NIEZALEŻNE FORUM AKADEMICKIE \(ogłoszenia o nowych wpisach\)](#)

<http://www.nfa.pl/>

[LUSTRACJA I WERYFIKACJA NAUKOWCÓW PRL](#)

<http://lustronauki.wordpress.com/>

[ETYKA I PATOLOGIE POLSKIEGO ŚRODOWISKA AKADEMICKIEGO](#)

<http://nfaetyka.wordpress.com/>

[MEDIA POD LUPĄ NFA](#)

<http://nfajw.wordpress.com/>

[NIEZALEŻNE FORUM AKADEMICKIE – SPRAWY LUDZI NAUKI](#)

<http://nfapat.wordpress.com/>

[MEDIATOR AKADEMICKI KONTRA MOBBING](#)

<http://nfamob.wordpress.com/>

Archiwum NFA (w organizacji)

<https://nfawww.wordpress.com/>

Moje blogi akademickie

[Blog akademickiego nonkonformisty](https://blogjw.wordpress.com/)

<https://blogjw.wordpress.com/>

[WITRYNA OBYWATELSKA JÓZEFA WIECZORKA \(ARCHIWUM\)](https://wobjw.wordpress.com/)

<https://wobjw.wordpress.com/>

Książki

- [DROGI I BEZDROŻA NAUKI W POLSCE](#)
- [Etyka i patologie polskiego środowiska akademickiego](#)
- [KRYZYS UNIWERSYTETU](#)
- [Mediator akademicki](#)
- [Patologie akademickie po reformach](#)
- [Patologie akademickie pod lupą NFA](#)
- [Wielki Jubileusz Uniwersytetu Jagiellońskiego](#)

Moje boje

- [Archiwum lustracyjne Tom A](#)
- [Archiwum lustracyjne Tom B](#)
- [Archiwum lustracyjne Tom C](#)

- [Archiwum prasowe](#)
- [Moje boje 1](#)
- [Moje boje 2](#)
- [Moje boje 3](#)
- [Moje boje 4](#)
- [Moje boje 5](#)
- [Moje boje 6](#)
- [Moje boje 7](#)
- [Moje boje 8](#)
- [Moje boje 9](#)

Niepoprawny Magazyn Akademicki

- [Niepoprawny Magazyn Akademicki \[10\]](#)
- [Niepoprawny Magazyn Akademicki \[11\]](#)
- [Niepoprawny Magazyn Akademicki \[12\]](#)
- [Niepoprawny Magazyn Akademicki \[13\]](#)
- [Niepoprawny Magazyn Akademicki \[14\]](#)
- [Niepoprawny Magazyn Akademicki \[15\]](#)
- [Niepoprawny Magazyn Akademicki \[1\]](#)
- [Niepoprawny Magazyn Akademicki \[2\]](#)
- [Niepoprawny Magazyn Akademicki \[3\]](#)
- [Niepoprawny Magazyn Akademicki \[4\]](#)
- [Niepoprawny Magazyn Akademicki \[5\]](#)

- [Niepoprawny Magazyn Akademicki \[6\]](#)
- [Niepoprawny Magazyn Akademicki \[7\]](#)
- [Niepoprawny Magazyn Akademicki \[8\]](#)
- [Niepoprawny Magazyn Akademicki \[9\]](#)

III RP posadowiona na fundamencie pozowanych zdjęć

Minęła kolejna rocznica czerwcowych wyborów, które doprowadziły do instalacji III RP. Kto wygrał wybory ze strony solidarnościowej ? Ano ci co sobie zrobili pozowane zdjęcia z TW Bolkiem – wówczas niemal powszechnie poważanym Lechem Wałęsą.

Kto sobie pozowanego zdjęcia nie zrobił, nie wisił na przedwyborczych plakatach – nie miał szans w wyborach i jego wpływ na budowę III RP był niemal żaden.

Kiedy niedługo potem, zwróciłem się do zwycięzcy z pozowanego zdjęcia o pomoc z dotarciem do moich teczek uniwersyteckich (te dostępne kończyły się na wiośnie roku 1980 kończącego chyba historię i zaczynającego okres post-prawdy) ten zarzucił mi postawę roszczeniową i zagroził „załatwieniem” mnie w Sejmie. Tak rozpoczęła się moja edukacja w zakresie natury III RP, której nie akceptuję, tak jak ona nie akceptuje mnie.

Od jakichś 10 lat wcielam się często w rolę fotoreportera i widzę chyba więcej niż inni.

Wielu chce, zapewne z przyzwyczajenia, czy może biorąc pod uwagę efekty wyborów 4 czerwca, abym im robił pozowane zdjęcia. Pomny skutków takich zdjęć – odmawiam. Pozowane zdjęcia nie pokazują prawdy, często ją fałszują, a dobre zdjęcie winno pokazywać trochę prawdy, choć trochę duszy fotografowanego. Wolę zdjęcia niepozowane.

Zadowolonia z moich zasad jakoś nie widać.

Wielu się fotografuje na tle pomników bohaterów, zapewne aby ich odbierano także jako bohaterów, patriotów rzecz jasna, chociaż czasem na zdjęciach tych bohaterów nie widać, bo pozujący ich zakrywają – chcą być na pierwszym planie. Ale w życiu często jakoś bohaterskich postaw u nich nie widać – widać jedynie substytut bohaterstwa w postaci zdjęcia na tle pomników bohaterów lub z pomnikami (nieraz zasłoniętymi) w tle.

Mało znani fotografują się z dobrze znanymi (tak jak kiedyś kandydaci w wyborach 4 czerwca) sądząc, że figurując razem na pozowanych zdjęciach staną się podobnie znani.

Wielu fotografuje się na tle krzyża, sądząc zapewne że będą uznawani za bardzo religijnych, choć zasadami etyki chrześcijańskiej zbytnio nie grzeszą.

Skoro takich zdjęć unikam, miłośnicy pozowania uważają mnie za cenzora, manipulatora, działającego na ich szkodę, choć umowy ze mną na takie, czy inne zdjęcia nie podpisywali. Uważają, że skoro ja fotografuję, to oni muszą mieć z tego satysfakcje i korzyści wizerunkowe. Przed wyborami (takimi czy innymi) taka postawa nad wyraz jest widoczna.

Fotografia to jednak ważny dokument i ma moc sprawczą o czym świadczą nie tylko wybory 4 czerwca 1989 r.

W tamtym roku zrobiłem wiele tysięcy zdjęć, różnej rzecz jasna jakości i wartości, ale największą moc sprawczą miało niezbyt dobrej jakości zdjęcie Zygmunta Miernika prowadzonego na rozprawę skutego kajdankami – także na nogach. Rozpowszechnienie tego zdjęcia, także wśród decydentów III RP spowodowało, że więcej już jego nogi nie były kajdankami skuwane. Mówię, że jednym zdjęciem zdjąłem Miernikowi kajdany z nóg.

Parę lat temu zrobiłem dokumentację pomników jordanowskich (w krakowskim Parku Jordana) będących w opłakanym stanie. Rozpowszechniłem, i ruszyła lawina medialno-decyzyjna. Po pół roku pomnikom przywrócono godne oblicze. Moc sprawcza fotografii była wielka.

Niektórzy zdjęcia wykorzystują jednak do autentycznych manipulacji czy fałszywych oskarżeń. Kilka lat temu zainspirowałem spotkanie, aby powołać w Krakowie Akademicki Klub Obywatelski im. Lecha Kaczyńskiego. Obecny na spotkaniu zrobiłem zdjęcie, ale rzecz jasna na zdjęciu mnie nie było. Co było potem pominę milczeniem, ale po kilku latach, jeden z obecnych na spotkaniu i widoczny na zdjęciu oskarżył mnie o kłamstwa ogłaszając publiczne, że to nie ja inicjowałem założenie krakowskiego AKO, bo mnie przecież na zdjęciu nie ma. To że tam byłem i zdjęcie robiłem nie miało żadnego znaczenia. Ważny dowód w sprawie to to, że mnie na zdjęciu nie ma !

Widać, że zdjęcia rządzą światem, a nawet półświatkiem.

III RP, posadowiona na fundamencie pozowanych zdjęć, nie jest udanym projektem i żeby coś w tej materii zmienić warto robić zdjęcia dokumentalne, ale nie pozowane, bo wtedy

więcej prawdy można pokazać i przyczynić się do zmian pozytywnych.

Kiedy uszczelnienie finansowania systemu akademickiego ?

Uszczelnianie systemu podatkowego zaczyna przynosić wymierne efekty liczone w miliardach złotych. To właściwy kierunek polityki Morawieckiego, gdyż od dawno się mówiło i było to odczuwalne dla zwykłego podatnika, że system finansowy jest dziurawy.

Zabezpieczeniem dla reform Morawieckiego mają być reformy systemu akademickiego Gowina, co do skuteczności których można mieć wiele wątpliwości.

System finansowania nauki od lat oparty jest na projektach badawczych, ale spadająca pozycja nauki uprawianej w Polsce w porównaniu z nauką światową wskazuje, że z tym systemem jest coś nie tak. Widać to było już w latach 90-tych kiedy konkursy grantowe wygrywali nieraz członkowie konkursowych jury ! (czy słyszał ktoś aby np. członkowie jury Konkursu Chopinowskiego startowali w konkursie ?) lub ich pocięchy/krewni/znajomi królika' a rezultaty badań

realizowanych w tych projektach opłacanych z kieszeni podatnika zainteresowanemu podatnikowi nie były ujawniane.

[<https://wobjw.wordpress.com/2009/12/29/finansowanie-nauki-w-oczach-podatnika/>

<https://wobjw.wordpress.com/2010/01/03/cui-bono-spojrzenie-na-finansowanie-nauki/>,

<https://wobjw.wordpress.com/2010/01/02/jawna-niejawnosc-dorobku-naukowego/>]

Aby opłacać badania ujawniane, realizowane przez pasjonatów nauki wykluczonych z systemu, minister nie miał możliwości.

[<https://wobjw.wordpress.com/2009/12/29/dialog-z-ministrem-nauki/>]

Tym samym dla pasjonatów nauki sytuacja w III RP bywała gorsza niż sytuacja zesłańców syberyjskich, których badania na zesłaniu były wspomagane przez carów, co im się opłacało np. w postaci niezłego rozpoznania geologii Syberii.

Carowie nauki polskiej nie widzieli takich interesów – finansowali swoich (nawet jak nic nie zrobili) a nie wykluczonych (nawet jak ci robili więcej od finansowanych!).

Skutki widoczne, ale milczenie wobec takiego stanu rzeczy trwa nadal.

Brak należytego monitoringu projektów badawczych prowadzi do pozoractwa grantowego i poczynań korupcyjnych, które tylko z rzadka trafiają do prokuratury.

Zwycięzcy projektów bronią się nogami i rekami przed ujawnianiem tego co robią za pieniądze podatnika. Jeśli organizują np. konferencje dla zaprezentowania tego co robią nie zezwalają na ujawnianie tego co mówią, bo nie mogą słuchać tego co sami mówią i nie chcą aby inni to usłyszeli.

Polski podatnik nie ma szans na zapoznanie się z tym co tzw. naukowcy robią za jego pieniądze, choć bez trudu może się zapoznać np. z wynikami projektów amerykańskich na realizację których nie zapłacił ani złamanego grosza !

USA (i nie tylko) nie jest aż tak bogatym krajem aby finansowała projekty do szuflady ich realizatorów czy potrzebne tylko do uzyskania habilitacji lub profesury belwederskiej (bo czegoś takiego nawet tam nie ma !).

Nagłaśniam to od lat i zero reakcji ze strony decydentów a także społeczności akademickiej, która chowa głowy w piasek, aby mieć jakieś szanse na sfinansowanie tego co chce zrobić, a co niekoniecznie będzie chciała ujawnić po otrzymaniu

finansowania.

[<https://wobjw.wordpress.com/tag/finansowanie-nauki/>]

Kto nie należy do nadzwyczajnej kasty akademickiej, a tym bardziej stanowi dla niej zagrożenie, bo w takich układach nie chce funkcjonować, a co gorsze je ujawnia czy przeciwko protestuje – nie ma szans w naszym systemie akademickim.

Jako zakała środowiskowa taki zostanie wykluczony/wyklęty na wieki i nikt nawet największe autorytety moralne i intelektualne nie zaprotestują zdając sobie sprawę, że w takim przypadku ich poziom moralny i intelektualny by został potępiony przez naczelników kasty oraz ich strażę przyboczną i żadnego projektu/awansu/tytułu by już nie otrzymali.

Taki system działa perfekcyjnie, został zaprogramowany przy instalacji systemu komunistycznego i utrzymał się do dziś i jest ochraniający także ,a może nawet bardziej, przez środowiska zwane czasem antykomunistycznymi.

Monitoring finansowania systemu akademickiego i związanych z tym patologii nie istnieje w przestrzeni publicznej i nie przewiduje się instalacji takiego monitoringu, mimo przygotowań reformy systemu.

Nad zainstalowaniem proponowanej przeze mnie POMPy (Polski Ośrodek Monitoringu Patologii Akademickich -<https://nfaetyka.wordpress.com/2010/03/13/postulat-organizacji-osrodka-monitoringu-patologii-akademickich/>) nikt nie debatuje, mimo że podobno nigdy do tej pory takich szerokich debat nad systemem akademickim nie było.

Widać niechęć do zainstalowania POMPy jest powszechna i nie ma o czym gadać.

Gadacze kongresowi raczej zagadają się na śmierć, ale takiego tematu nie podejmą, aby ich z mównic nie zdjęli.

Jednak niepoprawne pytanie – **Kiedy nastąpi uszczelnienie finansowania systemu akademickiego ?** jest i będzie aktualne dopóki nie nastąpi odpowiedź.

Bez uszczelnienia nie powinno być zwiększenia finansowania, bo nic pożytecznego z tego nie będzie, a przykład z uszczelnieniem podatkowym jasno pokazuje, że tym sposobem sporo pieniędzy można utrzymać w systemie i przeznaczyć na cele społecznie pożyteczne.

**Majchrowski to nie wyjątek,
czyli rzecz o standardach akademickich (i nie tylko)**

III RP

Zbliżają się wybory samorządowe więc rozpoczęto emisję swoistego serialu o zarobkach prezydenta miasta Krakowa prof. Jacka Majchrowskiego.

[<http://www.dziennikpolski24.pl/aktualnosci/a/prezydent-krakowa-wiecej-zarabia-na-uczelniach-niz-za-prace-dla-miasta,12162700/>]

Ten serial emitowany jest tylko przed wyborami i to głównie na łamach krakowskiej prasy.

[<https://blogjw.wordpress.com/2014/06/23/sprawa-prof-jacka-majchrowskiego-prezydenta-krakowa-i-wykladowcy-uj-pod-lupa-medialna-i-moja/>]

Majchrowski rządzi Krakowem już 4 kadencję, a jest obawa, że może wygrać i wybory na kadencję piątą, więc wznowiono serial, mimo że w najmniejszy sposób nie przeszkodził mu we wcześniejszych wyborach.

Widać, że odpowiedniego kandydata, który by w wyborach Majchrowskiemu mógłby zagrozić – nie ma i opozycja nie ma pomysłu jak takiego kandydata przygotować, aby lepsze wyparło gorsze.

Jak w poprzednich odcinkach serialu alarmuje się, że Majchrowski zarabia najlepiej spośród innych prezydentów miast, a ponadto zarabia więcej na uczelniach, niż w magistracie, mimo że jest już emerytem. To mu wcale nie przeszkadza, aby nadal zarabiać na prestiżowym UJ, który mu płaci, choć UJ podobno cierpi na brak pieniędzy jak niedawno oznajmił rektor UJ, zresztą lekarz, więc na cierpieniach/bolączkach/ chorobach winien się znać.

W serialu jak zwykle na temat patologii finansowych UJ ani słowa, choć trudno to nie nazwać inaczej niż patologią, bo jakoś pachnie korupcją polityczną.

Majchrowski nie jest bynajmniej wykładowcą niezbędnym na UJ, ani też zbytnio się do wykładania nie przykłada, co więcej studenci twierdzą, że często wykłady zaniedbuje, jak i ich samych. A UJ za te zaniedbywanie płaci i to obficie ! – bo 102 tys, rocznie, oprócz rzecz jasna emerytury – ok. 90 tys.

A ile Majchrowski ma tych zaniedbywanych wykładów w obowiązku ? , a podobno 3 godz tygodniowo !

No to co ja na to mogę powiedzieć jako niechciany wykładowca UJ ? Mogę powiedzieć, że jak to czytam, to czuję się milionerem, bo na UJ wykladałem dużo, dużo więcej niż Majchrowski, z tym że wykładów, ani studentów, nie zaniedbywałem, co było w czasach wojny jaruzelsko-polskiej i jest nadal źle widziane na UJ (i nie tylko). Co więcej ich nie oszukiwałem, więc do korporacji oszukujących i oszukiwanych zastępujących na uczelni korporację poszukujących prawdy się nie nadawałem i nie rokowałem nadziei abym się kiedykolwiek nadawał. [<https://blogjw.wordpress.com/2016/10/22/nie-nadaje-sie-do-korporacji-oszukujacych-i-oszukiwanych/>]

Czyli kompletne zaprzeczenie Majchrowskiego, chyba dożywotniego wykładowcy UJ (i nie tylko).

Gdyby mi tak płacili jak zaniedbującemu wykłady i studentów Majchrowskiemu to musiałbym zarabiać kilkakrotnie więcej, ale za moją pracę dostałem inną zapłatę i to dożywotnią – paszoł won z UJ ! Proszę nie psuć naszych studentów ucząc ich myślenia i to krytycznego ! Tak to obrazowo wyglądało.

Jasne, jak ktoś jest bezmyślny i bezkrytyczny, a przy tym konformistyczny, to ani nie pomyśli, a tym bardziej nie wyrazi sprzeciwu wobec patologii akademickich/korupcji politycznej/oszukiwania/degrengolady moralnej.

Widać to jak na dłoni, bo beneficjenci systemu, beneficjenci politycznej/etycznej/komunistycznej weryfikacji kadr akademickich milczą jak zakłęci. Tak wówczas, jak i obecnie. Chyba mają w tym interes. Chyba etatowy, chyba finansowy. Jasne jest, że zgodnie z tym interesem akceptują takiego rektora i takiego Majchrowskiego i jemu podobnych, a Wieczorka – nie.

[<https://blogjw.wordpress.com/2014/06/24/majchrowski-i-inni-tak-wieczorek-i-jemu-podobni-nie/>]

I to jest wartość, choć prawdę mówiąc – antywartość stała, trwająca od lat, a nawet wieków, nawet w czasach tzw. dobrej zmiany. Od czasów wojny jaruzelsko-polskiej na tym froncie nic się nie zmieniło.

Taka antywartość winna być objęta ostracyzmem i likwidacją na samym początku tzw. transformacji, a przynajmniej na samym początku dobrej zmiany. A tu mimo dobrej zmiany – wszystko po staremu.

Minister nauki zauważył co prawda, że czego jak czego, ale elit nam brakuje, bo były czystki, ale ostatnia z nich to podobno była w r. 68 ! i nikt oprócz mnie nie zaprotestował, nawet kombatanci wojny jaruzelsko – polskiej !
[<https://blogjw.wordpress.com/2017/05/21/moim-marzeniem-jest-poznanie-historii-i-mechanizmow-niszczenia-elit-w-prliii-rp/>]

Chyba po roku 68 historia się skończyła, wkroczyliśmy ponadto w okres post-prawdy, co etatowym historykom (i nie tylko) chyba bardzo się podoba.

Co prawda później była jeszcze wojna, był front (nie tylko ideologiczny), ale na UJ (i chyba na innych uczelniach) podobno jej nie było, tak jak nie było strat – tak znakomicie uczelnie były ochraniane przez SB, TW i PZPR ?
[<https://blogjw.wordpress.com/2016/08/20/potrzebna-lustracja-lustracji/>]

A po zwycięskim (dla nich) 4 czerwca beneficjenci tego ochraniania pozatrudniali się wielokrotnie i wyznaczają obowiązujące, mimo dobrej zmiany, standardy akademickie, z czego korzysta Majchrowski i całe rzesze mu podobnych.

Nieźle zarabiający prezydenci miast i inni funkcjonariusze państwowi szczególnie upodobali sobie dodatkowe zatrudnienie na biednych uczelniach, bo wtedy – o dziwo – ich uposażenia wyraźnie wzrastają. Widać z tego, że nie ma jak to być zatrudnionym na biednych uczelniach !

Ten pęd do zatrudniania się na biednych uczelniach dotyczy najróżniejszych funkcjonariuszy, niezależnie od opcji politycznej i deklaracji przedwyborczych. Jest to rzecz jasna zgodne z prawem, którego nikt nie chce zmienić, aby nie stracić intratnych dochodów, często za fikcyjną, ale prestiżową „pracę” – na biednych uczelniach.

Mimo fikcji – prestiżu na tym nie tracą – wręcz przeciwnie.

Trwają prace nad nową ustawą o nauce i szkolnictwie wyższym [<http://www.nauka.gov.pl/ustawa20/>] , ale nic nie wskazuje, że ta nowa ustawa zakáže tego procederu niedopuszczalnego pod względem moralnym, ale dopuszczalnego przez prawo stanowione przez zainteresowanych uczestniczących w tym procederze.

Kiedy poznamy straty wojenne wojny jaruzelsko – polskiej ?

Wojna Jaruzelskiego z narodem polskim [<http://lubimyczytac.pl/ksiazka/24471/wojna-polsko-jaruzelska>] jest faktem udokumentowanym m. in. dekretem o wprowadzeniu stanu wojennego i trwała nawet po formalnym zniesieniu stanu wojennego, kiedy zaostżano prawo, które zastępowało w życiu opozycyjnych Polaków czołgi i transportery opancerzone.

Co prawda nie wszyscy historycy – beneficjenci tej wojny – są w stanie zidentyfikować ten stan, a może uznają go za nic nie znaczące wydarzenie, aby cokolwiek o nim pisać w historii (patrz słynne dzieło historyków jagiellońskich – Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego – <https://blogjw.wordpress.com/tag/dzieje-universytetu-jagiellonskiego/>), ale jednak wojna taka była i jej konsekwencje trwają do dziś, a nawet wielu kombatantów tej wojny jest odznaczanych za swe działania. Były też ofiary śmiertelne tej wojny wyliczane kiedyś przed willą Jaruzelskiego

w noc z 12/13 grudnia i nie tylko tam.
[<https://blogjw.wordpress.com/2010/12/13/noc-13-grudnia-2010-r-pod-willa-jaruzelskiego-w-warszawie/>]

Prawo wprowadzone w tamtym okresie obowiązuje nieraz do dnia dzisiejszego, czasem z modyfikacjami, ale nie do końca (słynne prawo prasowe z r. 1984 – <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19840050024> – gdzie w jednym paragrafie jest mowa o zgodności z Konstytucją PRL, a w drugim o zgodności Konstytucją RP i Trybunałowi Konstytucyjnemu to nie przeszkadza ?!) czy prawo z r. 1983 stojące ponad Konstytucją III RP ! [<http://www.nfa.pl/articles.php?id=37>] (brak dostępu do postępowań dyscyplinarnych podczas tej wojny-<https://nfapat.wordpress.com/category/sprawa-jozefa-wieczorka/>), czyli rzecz można – front akademicki do tej pory nie został przełamany, mimo formalnego zakończenia wojny rozejmem (?) między stroną komunistyczną i wytypowaną przez nią stroną solidarnościową (czyli z solidarnymi wobec członków komunistycznej władzy, a nie z członkami „Solidarności”).

Czy w historii wojen miał miejsce podobny przypadek ?

Wszelkiego rodzaju opracowania strat poniesionych przez Polskę i Polaków w tej wojnie do tej pory nie ma, a z pewnością nie ma detalicznego opracowania takich strat poniesionych przez polskie elity w ramach czystek prowadzonych w strukturach akademickich, szczególnie na uczelniach.

Nie ma inwentaryzacji strat poniesionych w wyniku represji/restrykcji/niszczenia substancji akademickiej chroniącej się w refugiach poza uczelnianych, czy metodą stepping stone przemieszczającą się poza granice kraju ogarniętego wojną wyniszczającą potencjał intelektualny Polski.

Szacuje się, że **w latach 80. Polskę opuściło łącznie około miliona ludzi**, w dużej części młodych i wykształconych, Więc „akademików” ówczesnych lub przyszłych mogło wśród nich być co najmniej wiele tysięcy (wtedy w Polsce studiowało kilka % populacji, a ten procent wśród opuszczających Polskę był niewątpliwie większy, wśród moich magistrantów – ok. 20 %) . „W setkach tysięcy można natomiast liczyć tych, którzy w wyniku masowych czystek stracili pracę, zostali zdegradowani lub pozbawieni szansy na awans tylko dlatego, że należeli do „Solidarności”. , <http://wpolityce.pl/polityka/123624-krotki->

[bilans-stanu-wojennego-szacuje-sie-ze-w-latach-80-polske-opuscilo-lacznie-okolo-miliona-mlodych-ludzi](#)

Podczas politycznej weryfikacji kadr akademickich po wprowadzeniu stanu wojennego czystka objęła 11 procent nauczycieli akademickich [([Wielka czystka–Rzeczpospolita, 13.12.01, ŁUKASZ KAMIŃSKI ANDRZEJ KRAJEWSKI- – https://lustronauki.wordpress.com/2008/11/03/wielka-czystka-na-uczelniach/](#))]

„Blisko 1500 osób zwolniono z pracy, pozostałym przedłużano umowy warunkowo na czas określony lub, w większości przypadków, przesuwano ze stanowisk naukowo-dydaktycznych na pomocnicze. Jak z rozbijającą szczerością przyznawano w oficjalnym sprawozdaniu po zakończeniu akcji, służyło to „rozwiązaniu [stosunku pracy] bez konieczności przestrzegania ustawowych okresów zatrudnienia”.

Na podstawie odrębnych decyzji ministerstwa tylko do połowy lipca 1982 roku odwołano 24 rektorów, 51 prorektorów, 22 dziekanów i 30 prodziekanów. Jak zapowiadano w wewnętrznym sprawozdaniu PZPR, „liczby te ulegną

zwiększeniu". W sierpniu i wrześniu dokonano dalszych kilkunastu zmian."

Ale im bliżej czasów współczesnych tym z poznaniem historii tej wojny gorzej, bo jakoś ta jest bardzo niewygodna dla beneficjentów tej wojny.

O politycznej weryfikacji kadr akademickich roku 1986/87, a więc przed nastaniem tzw. transformacji, wiemy znacznie mniej, mimo że oczyszczano wówczas pole przed transformacją, albo można rzec – rozkładano dywany pod nogi budowniczych III RP.

Podobnie jak w r. 1982 typowano naukowców „negatywnie oddziaływających wychowawczo na studentów” co jasno nawiązywało do czystek na uczelniach prowadzonych w okresie instalacji systemu komunistycznego. System się miał ku końcowi, ale metody oczyszczania systemu wypracowane na początku pozostały do końca.

Dla przykładu – sam rektor Uniwersytetu Adama Mickiewicza – Jacek Fisiak
[<https://lustronauki.wordpress.com/2008/10/20/jacek-fisiak->

[profesor-anglistyki-i-ciemnej-strony-mocy/](#)] ma na sumieniu ponad 80 pracowników naukowych, a po dokonaniu czystki został ministrem edukacji narodowej, więc to czyszczenie widocznie zostało docenione.

„Biuletyn Wojenny” – podziemny miesięcznik „S” wyższych uczelni Poznania: „(...) czystka objęła członków S, partyjnych apostatów, którzy po stanie wojennym oddali legitymacje oraz wrogów osobistych (Fisiaka – red.), ale również pewną ilość ludzi neutralnych. Obecność tych ostatnich miała dowieść, iż czystka ma charakter merytoryczny. Argumentem przeciw jest jednak fakt zupełnie przypadkowego doboru ofiar czystki z grupy neutralnej”.

O tej czystce na Uniwersytecie Wrocławskim tak pisze prof. Zlat [\[https://lustronauki.wordpress.com/tag/mieczyslaw-zlat/\]](https://lustronauki.wordpress.com/tag/mieczyslaw-zlat/) „Na następny rok zaplanowano tak zwaną akcję weryfikacyjną kadry akademickiej, pod pozorem oceny dorobku naukowego i aktywności na tym polu. Powstały nawet specjalne komitety, naszpikowane partyjnymi gorliwcami, których głównym celem w gruncie rzeczy była ocena tak zwanej postawy obywatelskiej.

Służyło to zamaskowaniu działań wymierzonych przeciw konkretnym osobom.”

Takie czystki były też na innych uczelniach, ale podobno nie było na UJ , gdzie podobno nie usunięto nikogo, bo chyba SB, wraz z rzeszą TW tak skutecznie ochroniła swój obiekt – UJ , że nikomu włos z głowy nie spadł !? [m.in. <https://blogjw.wordpress.com/2012/11/07/no-coz-czlonkiem-lozy-to-ja-nie-jestem/> i tam cytowane w komentarzach]

Tak wynika z prac historyków, którzy opracowali innowacyjną metodologię wdrożoną do badań PRL polegającą na przeprowadzaniu badań nad represjami, ale tylko wśród beneficjentów PRL, którzy rzecz jasna jak to beneficjenci represjonowani nie byli, lecz co najmniej akceptowani, a czasem wyróżniani. [<https://blogjw.wordpress.com/2013/02/10/poradnik-dla-badajacych-czasy-prl-u-na-odcinku-akademickim/>]

Ta spektakularna metodologia przyniosła zamierzony sukces psychologiczny i socjologiczny, a także historyczny, a UJ nadal jest uważany za kuźnię kadr historycznych wzorcową dla innych.

Prorektor Koj, który na UJ nadzorował weryfikacje pod auspicjami PZPR i SB, po czystce został rektorem i to nawet 3-krotnie, mimo że całkiem stracił pamięć [<https://lustronauki.wordpress.com/2009/09/30/aleksander-koj/>] a uczelnia straciła (?) wszelkie dane o czystkach i jej ofiarach?! [<https://nfapat.wordpress.com/category/sprawa-jozefa-wieczorka/>]. Zatem czystka została przeprowadzona w sposób wzorcowy, co nie na wszystkich uczelniach się udało.

Rzecz jasna na UJ tajni i jawni współpracownicy systemu komunistycznego przeszli czystki i transformacje bezstratnie mogą tam „pozytywnie” wpływać na młodzież akademicką, natomiast ci, którzy ani tajnymi, ani jawnymi współpracownikami być nie chcieli, negatywnie wpływając na młodzież akademicką, wstępu na tą, jak i inne uczelnie – nie mają, ale rzecz jasna przez nadwornych historyków nie są oni identyfikowani wśród usuniętych z UJ bo takich podobno nie było – choć byli (i nadal są !).

Żaden z historyków, nawet największego kalibru, nie odważył się poznać najnowszej historii UJ, ani zakwestionować bredników historycznych wydawanych przez swoich kolegów po fachu !

Taki to kaliber akademicki pozostał po czystkach z okresu wojny jaruzelsko-polskiej i do tej pory nie został wycofany z uzbrojenia akademickiego.

Z poznania strat wojny jaruzelsko-polskiej na froncie akademickim jakby zrezygnowali również kombatanci tej wojny. Co najwyżej protestują przeciwko fałszowaniu historii na szczeblach niższych, ale nie zważają na jej fałszowanie na szczeblach dowodzenia i formowania nowych zastępów historyków (tych co piszą fałszywe podręczniki i wdrażają fałszywą historię do głów na szczeblach niższych) . Skutek takiej strategii łatwy jest do przewidzenia.

Badania IPN w tej materii jakby zamarły, jakkolwiek nigdy nie były intensywne i czasem obarczone grzechami, może dlatego że zbytnie dociekanie prawdy groziło wydaleniem z IPN – np. przypadek Pawła Warota.

Ja co prawda prowadzę od lat serwis Lustracja i weryfikacja naukowców PRL –<https://lustronauki.wordpress.com/> nawet dość popularny (setki wizyt dziennie, nawet jak tygodniami nie dodaje nowych postów), ale na ogół pomijany milczeniem przez etatowych badaczy. Bohaterowie tego lustra grozili mi losem P. Warota, ale mnie wywalić już nie ma z czego. Można

jedynie czyścić pamięć, zacierać wszelkie ślady i nikt nie zaprotestuje. Wszyscy są za poznaniem i nauczaniem historii, ale tylko takiej wygodnej dla nich !

Mimo apeli o poznanie strat akademickich wojny polsko-jaruzelskiej nie zanosi się aby kiedykolwiek zostały poznane.<https://blogjw.wordpress.com/2017/05/26/wystapienie-do-ministra-jaroslaw-gowina/>

Nawet minister nauki, który zauważył zasadnie, że Polska cierpi na brak elit, nie zauważył tej czystki, odnosząc lukę elitarną/intelektualną do wcześniejszych czystek, z których ostatnia rzekomo miała mieć miejsce w r. 1968 !? [<https://blogjw.wordpress.com/2017/05/21/moim-marzeniem-jest-poznanie-historii-i-mechanizmow-niszczenia-elit-w-prliii-rp/>].

Tym niemniej, mimo braku podstaw do optymizmu, ponawiam pytanie –kiedy poznamy straty wojenne wojny jaruzelsko – polskiej ?

Może jednak znajdzie się ktoś na poziomie, kto na to pytanie odpowie i podejmie działania na rzecz poznania tych strat.

Na froncie, jak są ranni, należy się nimi zaopiekować, ale rannymi na froncie akademickim wojny polsko-jaruzelskiej nikt się zaopiekować nie chce [inaczej niż na wojnie rosyjsko-japońskiej <http://panoptykon-appendix.blogspot.com/2014/12/wojna-rosyjsko-japonska-opieka-nad.html>]

- wręcz przeciwnie, niektórzy chętnie takich dobijają !

W kraju podobno chrześcijańskim nie należy jednak o tym milczeć !

